

Rok XXXV • styczeń-wrzesień 2023 • Nr 1 (192)

# PRZEGLĄD

# UNIwersytecki

PL ISSN 0866-9961

**KUL** 1918

KATOLICKI  
UNIwersytet  
LUBELSKI  
JANA PAWŁA II



# POLARYZACJA SPOŁECZNA

# UROCZYSTA INAUGURACJA

Roku Akademickiego  
2023/2024

**KUL** 1918  
KATOLICKI  
UNIwersytet  
LUBELSKI  
JANA PAWŁA II



CEREMONIA  
NADANIA

tytułu doktora  
*honoris causa* KUL

Rabinowi

PROF. ABRAHAMOWI SKÓRCIE



## Przegląd Uniwersytecki

### Wydawca:

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

### Rada Programowa:

ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski  
ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz  
dr hab. Ewa Trzaskowska, prof. KUL  
dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL  
s. dr hab. Beata Zarzycka, prof. KUL  
Paweł Rozwód

**Redaktor naczelny:** Norbert Nowotnik

### Projekt graficzny, skład i łamanie:

Małgorzata Adamczyk, Akademia Nowoczesnych  
Mediów i Komunikacji KUL

**Zdjęcia:** Tomasz Koryszko,  
Zbigniew Wójcik (str. 58)

**Korekta:** Paulina Przepiórka

**Adres:** 20-950 Lublin, Al. Racławickie 14,  
tel. +48 572 668 771,  
e-mail: norbert.nowotnik@kul.pl

**Druk:** MAGIC Lublin / **Nakład:** 600 egz.

**Okladka:** Justyna Hanusz

Numer zamknięto 25 września 2023 r.



Redakcja zastrzega sobie prawo skracania,  
adiustowania i redagowania tekstów,  
zmiany tytułów oraz odmowy publikacji  
tekstów niezamówionych.

Szanowni Państwo,

polaryzacja społeczna, podziały światopoglądowe, spory czy nawet konflikty polityczne – trudno się dziwić, że w roku wyborczym, decydującym o przyszłości Polski, kwestie te są nie tylko obecne w naszym codziennym życiu, ale również są pierwszorzędnej wagi. Debata publiczna, w której dominuje gniew i wrogość, może bowiem prowadzić do przemocy na ulicach, a w konsekwencji do osłabienia, a nawet upadku państwa i jego instytucji. Na szczęście w Polsce wyjątkowo rzadko dochodzi do fizycznych aktów agresji, których źródłem są podziały między ludźmi. Niestety rezonują one nie tylko w naszej pracy czy na spotkaniach towarzyskich, ale również w rodzinach – wspólna rozmowa staje się coraz trudniejsza.

Warto oczywiście odpowiednio wcześniej przyglądać się temu problemowi, z którym mierzy się już wiele społeczeństw na całym świecie. Mam mocne przekonanie, że KUL, podobnie jak inne najlepsze polskie uniwersytety, dzięki swojej wyjątkowej wrażliwości i głębokiemu rozumieniu natury człowieka jest w stanie pomóc w analizie negatywnych zjawisk. Dlatego obecny numer „Przeglądu Uniwersyteckiego” poświęcony jest polaryzacji społecznej, bo gdzie, jak nie na naszej uczelni powinno się prowadzić cywilizowane dyskusje.

Norbert Nowotnik  
redaktor naczelny



**POWSTAJE POLARYZACJA, TWORZĄ SIĘ WROGIE SOBIE PLEMIONA WEWNĄTRZ, ZDAWAŁOBY SIĘ, JEDNEGO NARODU, ALE PROSZĘ ZADAĆ SOBIE PYTANIE – KOGO ONA TAK NAPRAWDĘ DOTYCZY? ODPOWIEDŹ BRZMI: DOTYCZY TYCH, KTÓRZY CHCĄ PRZERZUCIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SWOJE FRUSTRACJE NA KOGOŚ Z ZEWNĄTRZ**  
**PROF. ANDRZEJ GIL, STR. 10**



**UCZESTNICTWO W WYBORACH JEST JEDNYM Z OBOWIĄZKÓW KAŻDEGO ŚWIADOMEGO OBYWATELA, BO TO NARÓD ZGODNIE Z KONSTYTUCJĄ JEST SUWERENEM, KTÓRY MA PRAWO OKREŚLAĆ KOMU DELEGUJE CZĘŚĆ SWOICH PREROGATYW**  
**DR HAB. AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA, PROF. KUL**  
**DR ANDRZEJ SZABACIUK, STR. 17**

### Sprostowanie

W „Przeglądzie Uniwersyteckim” z 2014 r. nr 4-5(150-151) w artykule pt. „Blisko trzystu nie było dane spotkać się ze swoimi krewnymi... 70. rocznica zbrodni niemieckiej na Zamku Lubelskim” zamiast Józef Kazimierz Kalicki powinno być Kazimierz Józef Kalicki. Za zwrócenie uwagi dziękuję Państwu Sylwii i Piotrowi Kalickim. Dr hab. Ewa Rzeczkowska

## SPIS TREŚCI

### Z GABINETU REKTORA

Z kalendarza wybrane 6

### TEMAT NUMERU

**Andrzej Gil**  
Nie zawsze jedność i dialog są wartością 8

### BADANIA SPOŁECZNE

Badania CBOS m.in. o podziałach w polityce 12

### POLARYZACJA SPOŁECZNA

**Marian Surdacki**  
Pokój z perspektywy zniewolenia 14

**Agnieszka Łukasik-Turecka, Andrzej Szabaciuk**  
Jak uchronić się przed manipulacjami wyborczymi 17

**Bohdan Rożnowski**  
Nie bójmy się konfliktów, także tych w miejscu pracy 20

**Lech Giemza**  
Pies a sprawa polska 22

### SPOŁECZNOŚĆ AKADEMICKA

**Małgorzata Gruchoła**  
Pokolenie Z jak zmiana 24

**Filip Krauze**  
Kurtyna, wyspa, przepaść 26

### KRONIKA

**Monika Stojowska**  
Budujemy mosty, nawiązujemy dialog 29

**Abraham Skórka**  
Tylko poprzez głęboki dialog możliwe jest braterstwo 31

**Marcin Kowalski**  
Centrum Heschela KUL 32

**Anna Dutkowska**  
Nauka dla przyszłości – XIX Lubelski Festiwal Nauki 34

### KUL A UKRAINA

Nowy Areopag Uniwersytetów – tym razem o sztucznej inteligencji 36

**Anastazja Sulina**  
Nowym domem serca obcych ludzi 37

### REKRUTACJA

Ponad 100 kierunków i specjalności w nowym roku akademickim 39

### MEDYCINA NA KUL

**Ewa Trzaskowska**  
Będziemy kształcić lekarzy o głębokiej empatii 40

### WYDARZENIA

Lubelski Nobel trafił na KUL 42

**Małgorzata Gałązka**  
Interwencje medyczne wymagają regulacji prawnych 43

KUL liderem Sieci Uniwersytetów Trójmorza 45

Centrum Polonijne KUL 46

Program Erasmus+ – jeden z filarów umiędzynarodowienia KUL 47

KUL już od ponad 10 lat prowadzi zajęcia dla więźniów 48

Wybitny językoznawca prof. Peter Trudgill z tytułem doktora *honoris causa* KUL 49

Order Świętego Grzegorza Wielkiego dla prof. Stefana Sawickiego 50

### KOŚCIÓŁ

Ks. Franciszek Blachnicki – kapłan-filar Kościoła katolickiego 51

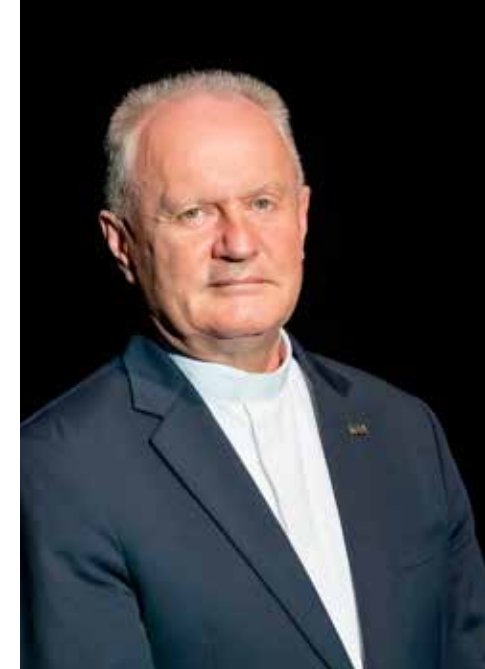
Kard. Karol Wojtyła – fakty, archiwa, inetrpretacje 54

**Przemysław Kantyka**  
Papież Benedykt XVI – wielki teolog i nauczyciel wiary 55

„Opera Omnia” Josepha Ratzingera 57

### KULTURA

Teatr ITP w nowym sezonie 58



### SZANOWNI PAŃSTWO,

w życiu społecznym ostatnich dekad zauważyć się daje w wielu krajach, szczególnie europejskich, zdecydowane odchodzenie od ideału międzyludzkich relacji zawartego w słowach: można różnić się pięknie. W myśl tej zasady każdy z uczestników relacji społecznych zachowuje swoją godność osobową pomimo odmiennych opinii, poglądów, a nawet postaw i zachowań. Stanowi to niezbędną podstawę do wzrastania w godności, miłości i miłosierdziu. W sposób dojrzały osobę kochamy nie za coś, tylko pomimo czegoś. Dewiza augustiańska podpowiada, by tylko błędy piętnować, ludzi natomiast należy kochać. Istnieje więc nadrzędna wartość płynąca z Jezusowej nauki: „i ja ciebie nie potępiam, idź i nie grzesz więcej”.

Fundament wartości chrześcijańskich jest sprawdzony minionymi wiekami. Odchodzenie od nich historia odnotowała w postaci długiej listy destruktywnych postaw i zachowań, m.in. wojen, ludobójstwa, katastrof humanitarnych, niewolnictwa, handlu ludźmi, dyktatur, nadużycia władzy, konfliktów, utylitaryzmu, a w wymiarze indywidualnym m.in. uzależnień, instrumentalnego traktowania, utylitaryzmu, hedonizmu, konsumpcjonizmu. Nie ma potrzeby poszukiwania uzasadnień dla spotkania ze współczesnymi ideami, bazą jest nauka ewangeliczna. A co z osobami i ich działaniami z powyższego nurtu? Nic tak nie inspiruje w trudnym świecie wyborów jak świadectwo życia.

Nasza uczelnia podejmuje wysiłek aktualizacji fundamentu chrześcijańskiego i jego wzmacniania. Służą temu różnorodne uniwersyteckie propozycje formacji duchowej, m.in. Akademickie Bractwo Najświętszego Serca Pana Jezusa, którego wszystkie formy działania wzmacniają relacje z Bogiem, z innymi ludźmi i z samym sobą. Warto spojrzeć także na styl życia Świętych z KUL-u, którzy wskazują, że każdy ma potencjał podmiotowy do wejścia na ich drogę. Wdrażanie wzorców ich postępowania stanowi ważny element budowania relacji i wspólnoty dla naszej społeczności. Wzmacnianie wspólnoty to sięganie

do źródeł dla KUL-u kluczowych: Ewangelii i nauczania Kościoła.

Dlatego też zdecydowaliśmy się m.in. wyjść z ofertą edukacyjną dla jednostek penitencjarnych. W tym roku mija dziesięciolecie studiów dla osadzonych w Areszcie Śledczym w Lublinie, gdzie obecnie przebywa 29 więźniów studentów, a następnych kilkunastu rozpocznie studia od roku akademickiego 2023/24. Miejscem szczególnego budowania relacji osobowych jest również Centrum Heschela, w którym katolicy i żydzi dają świadectwo przyjaznych spotkań. Także Centrum Polonijne KUL, które prowadzi Studium dla Polonii i Polaków za granicą integruje setki osób pragnących rozwoju intelektualnego w duchu Deo et Patriae.

Nasz Uniwersytet od początków swojego istnienia podkreślał, jak ważna jest troska zarówno o ciało, jak i ducha człowieka. Jednym z przejawów tej troski jest właśnie Wydział Medyczny z nowo powstałym kierunkiem lekarskim. Z kolei wieloletnia bliska współpraca z Hospicjum Dobrego Samarytana w Lublinie wskazuje, że w momencie odchodzenia chorego do Domu Ojca niezwykle istotna jest pamięć o ludzkiej godności.

Ponad stuletnia działalność naszej uczelni zachęca do wzmacniania korzeni chrześcijańskich wszystkich dziedzin i dyscyplin naukowych. Św. Jan Paweł II zachęcał nie tylko naszą Uczelnię, ale i cały świat akademicki, by ukazywać piękno wiary w nauce. O tym, jak niełatwa jest realizacja przesłania ewangelicznego w codziennej życiowej praktyce, wiemy od Jezusa i jego uczniów, również współcześnie żyjących. Jednak doświadczenia pokoleń pokazują, że wytrwałość i zaufanie to skuteczne środki prowadzące do osiągnięcia najwyższych celów.

Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski  
REKTOR  
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego  
Jana Pawła II

– Doświadczenia ostatniego roku dobitnie pokazują, że KUL jest wiodącym ośrodkiem naukowym, a pionierskie inicjatywy rektora KUL, związane z ofertą edukacyjną dla Polonii i Polaków za granicą oraz z dialogiem katolicko-żydowskim i polsko-żydowskim, nie tylko okazały się niezwykle trafione, ale przede wszystkim pozytywnie wpłynęły na wizerunek naszego Uniwersytetu i postrzeganie go w świecie – podkreśla dyrektor Kancelarii i Gabinetu Rektora KUL Tomasz Tokarski, który dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” przedstawił **najważniejsze działania rektora KUL ks. prof. dr. hab. Mirosława Kalinowskiego w ostatnich miesiącach.** – Uniwersytet podejmuje aktywności także na innych polach. Jednym z nich jest sport, a najlepszym dowodem na dalekosiężne plany KUL-u w tym zakresie jest ścisła współpraca z lubelskimi klubami sportowymi – dodaje, zwracając też uwagę, że wśród wielu zadań, które są realizowane w bieżącej kadencji władz KUL, na pierwsze miejsce wysuwa się sukcesywna realizacja i promocja dziedzictwa św. Jana Pawła II. Przejawia się to w licznych inicjatywach podejmowanych przez rektora KUL, m.in. Areopagu Uniwersytetów, Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie, Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich KUL im. Abrahama J. Heschela, Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą czy Wydziale Medycznym KUL z nowopowstałym kierunkiem lekarskim.

### KUL Z SZANSĄ NA UZYSKANIE STATUSU UCZELNI BADAWCZEJ

Wysiłki obecnych i poprzednich władz KUL przyczyniły się do bardzo dobrych wyników, osiągniętych przez nasz Uniwersytet w ramach ewaluacji jakości działalności naukowej za lata 2017-2021. KUL do parametryzacji zgłosił 14 dyscyplin w ramach 4 dziedzin nauki. Aż 9 dyscyplin naukowych otrzymało kategorię A+ lub A. Najwyżej ocenione zostały literaturoznawstwo, nauki teologiczne oraz prawo kanoniczne. Kategorię A otrzymały: filozofia, historia, językoznawstwo, nauki o sztuce, nauki prawne i pedagogika. Z kolei kategorię B+ uzyskały: ekonomia i finanse, nauki biologiczne, nauki o polityce i administracji, nauki socjologiczne oraz psychologia. Przeprowadzona ewaluacja wykazała, że KUL może poszczycić się wysoką jakością badań naukowych i spełnia obecnie wszelkie wymogi ustawowe, uprawniające do ubiegania się o status uczelni badawczej. W celu uzyskania takiego miana nasz Uniwersytet – zgodnie z deklaracją księdza rektora Kalinowskiego – będzie przygotowywał się do zgłoszenia aplikacji w konkursie „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”.

### REALIZACJA I PROMOCJA DZIEDZICTWA ŚW. JANA PAWŁA II

Na początku 2023 r. rektor KUL zainicjował dwuletni projekt skoordynowanych, wielopłaszczyznowych i systematycznych działań medialno-naukowo-publicystycznych, którego głównym celem jest promocja życiorysu i dorobku św. Jana Pawła II. – Nauczanie, duchowość, twórczość i postawa św. Jana Pawła II wymagają systematycznej promocji wśród młodych ludzi, z wykorzystaniem współczesnych metod komunikacji. Odpowiedzią na stawiane zarzuty są rzetelne badania naukowe – podkreślił rektor KUL podczas 394. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w dniach 13-14 marca 2023 r. w Warszawie. Działania, za które odpowiada m.in. Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL oraz Fundacja Rozwoju KUL, będą prowadzone w kilku obszarach, a ich efektem mają być raporty z wynikami badań naukowych oraz profesjonalne multimedialne materiały popularnonaukowe.

### KUL MIEJSCEM OŻYWIENEJ DYSKUSJI NA TRUDNE TEMATY

Rektor KUL w wielu swoich wystąpieniach często podkreśla, że Uczelnia jest miejscem, gdzie nie możemy bać się podejmowania trudnych, czasem nawet bolesnych tematów. Stąd decyzje rektora, aby Uniwersytet mocno zaangażował się w dialog katolicko-żydowski i polsko-żydowski czy w obronę dobrego imienia

św. Jana Pawła II. Dlatego też 23 marca 2023 r. odbyła się konferencja „Ratowanie skazanych na niestnienie” i połączona z nią promocja opublikowanej przez Wydawnictwo KUL ważnej monografii poświęconej zaangażowaniu polskiego Kościoła w ratowanie ludności żydowskiej podczas Holocaustu. Dwutomowa publikacja mec. Ryszarda Tyndorfa oraz ks. prof. dr. hab. Zygmunta Zielińskiego „Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy” jest niezwykle cenna, ponieważ zawiera szereg relacji, zarówno Polaków, którzy ratowali Żydów, jak i tych, którzy zostali przez nich ocaleni. Natomiast 29 marca 2023 r. zorganizowano debatę akademicką „Kardynał Karol Wojtyła – fakty, archiwa, interpretacje”, której głównym tematem były publikacje medialne dotyczące kardynała Karola Wojtyły jako metropolity krakowskiego, w tym zarzuty kierowane wobec niego, a także inwigilacja i represje Służby Bezpieczeństwa PRL wobec Kościoła katolickiego i duchowieństwa. Wspomniane wydarzenia, zrealizowane w murach Uniwersytetu i cieszące się ogromnym zainteresowaniem słuchaczy, odbyły się z inicjatywy i przy udziale rektora KUL.

### BOGATA DZIAŁALNOŚĆ POLONIJNA KUL

Jednym z szczególnie bliskich sercu rektora obszarów działalności KUL-u jest służba Polonii i Polakom za granicą: Polskie serca biją na całym świecie, a nasz uniwersytet chce pełnić wobec nich posługę akademickiego samarytanina we współpracy z Konferencją Episkopatu Polski, Polskimi Misjami Katolickimi oraz władzami naszego kraju. Z tego powodu ks. prof. Mirosław Kalinowski w październiku 2022 r. zainicjował powstanie Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą, które nie tylko oferuje naszym rodakom możliwość zdobycia wiedzy i umiejętności, ale także wpływa na umacnianie polskości. Przygotowana przez KUL propozycja kursów spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem. W dwóch edycjach



Studium, realizowanych w niewielkim odstępie czasu (inauguracja I edycji – 5 listopada 2022 r., inauguracja II edycji – 4 marca 2023 r.), uczestniczyło ponad 550 osób z 16 krajów. Kolejna, III edycja Studium, która zakłada aż 18 kursów i ruszy jesienią 2023 r., również może liczyć na dużą frekwencję.

Ogromne zainteresowanie ofertą Studium wśród środowisk polonijnych to efekt wysiłków, poczynionych na wielu płaszczyznach. KUL – dzięki ścisłej współpracy z ambasadami i konsulatami Rzeczypospolitej Polskiej, Polskimi Misjami Katolickimi oraz instytucjami i organizacjami polonijnymi – nie tylko systematycznie poszerza i wzmacnia ofertę edukacyjną, ale dba także o zaplecze infrastrukturalne. Przy wsparciu władz państwowych i kościelnych rektor KUL uroczystie zainaugurował działalność dwóch placówek: Biura dla Polonii i Polaków z Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga (14 stycznia 2023 r. w Paryżu) oraz Biura dla Polonii i Polaków ze Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (11 czerwca 2023 r. w Londynie). Warto podkreślić, że za koordynację i rozwój działań podejmowanych przez KUL na rzecz Polonii odpowiada Centrum Polonijne KUL, powołane przez rektora KUL w marcu 2023 r. jako odpowiedź na rosnące zainteresowanie i potrzeby edukacyjno-kulturalne naszych rodaków poza granicami Polski. Jednym z ostatnich istotnych działań Centrum była organizacja – wspólnie z Fundacją Rozwoju KUL – wakacyjnego obozu „Lato z KUL 2023” (12-19 sierpnia 2023 r.), który zgromadził 25-osobową grupę młodych Polaków z USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch.

### KUL LIDEREM SIECI UNIWERSYTETÓW TRÓJMORZA

Podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza 16 maja 2023 r. w Lublinie rektor KUL wraz z rektorami innych uczelni państw Trójmorza, w obecności prof. Przemysława Czarnka, ministra edukacji i nauki

Rzeczypospolitej Polskiej, podpisał porozumienie, powołujące do życia Sieć Uniwersytetów Trójmorza (3SUN – The Three Seas University Network). Jest to międzynarodowy projekt KUL, który ma zbudować podstawy trwałego i stabilnego partnerstwa uniwersytetów z 12 państw Inicjatywy Trójmorza. KUL jest inicjatorem i liderem Sieci po stronie Polski i Lublina.

### KUL WSPIERA LUBELSKI SPORT

Pod auspicjami i przy udziale rektora KUL w styczniu 2023 r. Fundacja Rozwoju KUL zawarła porozumienie o współpracy z Klubem Sportowym Lublinianka Junior oraz Stowarzyszeniem Sympatyków Koszykówki „Lublinianka”. Efektem tego porozumienia jest przede wszystkim fakt, że drużyny obu klubów (odpowiednio piłkarskiego i koszykarskiego) występują pod szyldem KUL jako partnera tytularnego. Drużyny mogą liczyć nie tylko na wsparcie finansowe, infrastrukturalne i promocyjne ze strony Uniwersytetu i Fundacji, ale także na doping władz KUL, czego najlepszym przykładem jest obecność rektora KUL podczas meczu ligowego Lublinianki KUL Basketball z Zubrami Chorten Białystok 29 stycznia 2023 r. w hali MOSiR w Lublinie.

Kolejnym sportowcem, z którym KUL podjął współpracę, jest Mateusz Cierniak, jeden z najbardziej utalentowanych i rozpoznawalnych żużlowców młodego pokolenia, który – dzięki swojej widowiskowej i odważnej jeździe – odnosi kolejne sukcesy oraz zdobywa coraz większą popularność i zainteresowanie mediów. Poczynaniom młodego żużlowca bacznie przygląda się rektor KUL, który m.in. z tego powodu uczestniczył 17 września 2023 r. w pierwszym meczu finałowym PGE Ekstraligi, wygranym przez drużynę Mateusza – Platinum Motor Lublin z Betard Spartą Wrocław.

### WIZYTY ZAGRANICZNE REKTORA KUL

W ciągu ostatnich miesięcy rektor KUL odbył szereg spotkań poza granicami naszego kraju. W czasie wizyty w Rzymie w styczniu 2023 r. ks. prof. Mirosław Kalinowski rozmawiał o różnych polach współpracy z przedstawicielami Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego (Gregorianum), Papieskiego Uniwersytetu Świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum), Papieskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża czy Papieskiego Instytutu Biblijnego (Biblicum). Podczas wizyt w Ziemi Świętej w lutym i lipcu 2023 r. rektor KUL poruszał m.in. kwestię współpracy Centrum Heschela KUL z Instytutem Yad Vashem. Temat nawiązania współpracy akademickiej był także podejmowany przez rektora KUL podczas wizyty w Indiach we wrześniu 2023 r. Nie ulega wątpliwości, że poszerzanie kontaktów międzynarodowych naszego Uniwersytetu odgrywa ważną rolę w kontekście starania się przez KUL o status uczelni badawczej.

# NIE ZAWYŚZE JEDNOŚĆ I DIALOG SĄ WARTOŚCIĄ

Polaryzacja społeczna jest zjawiskiem naturalnym, które ma swoje źródła w fundamentalnych różnicach między ludźmi. Różnice te mogą dotyczyć najgłębszych warstw naszej tożsamości, dlatego warto pamiętać, że jedność i dialog nie zawsze są wartością – podkreśla w wywiadzie dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” politolog **prof. Andrzej Gil** z Instytutu Nauk o Polityce i Administracji KUL. – W naszej cywilizacji, opartej na chrześcijaństwie, greckiej filozofii i rzymskim prawie, istnieją takie zasady moralne i normy społeczne, które nie powinny być negocjowane – dodaje badacz.

## **Panie Profesorze, czy dostrzega pan problem polaryzacji społecznej w Polsce, a jeśli tak, to z czego może ona wynikać?**

Temat polaryzacji społecznej jest rozległy, warto więc zacząć od podstawowego pytania: czym jest jedność i czy jest ona tak naprawdę wartością ostateczną? A jeśli już jedność, to w czym i z kim? Czy rzeczywiście z każdym mogą dzielić wspólne wartości i czy takie wartości w ogóle istnieją? I od razu odpowiem: nie. Jestem pewien, że nie można osiągnąć jedności w kwestii wspólnoty poglądów. Nie ma takiej aksjologii, by była ona akceptowana i przyjmowana przez wszystkich. Dlatego też **zjawisko polaryzacji społecznej powinniśmy uznać za coś naturalnego, nie tylko w kwestiach politycznych, ale i w innych. Wartości są przecież różne i zależą od kultury, w jakiej funkcjonują poszczególne wspólnoty. W historii ludzkości nigdy nie było takiego momentu, w którym wszyscy byliby zgodni co do uznawanych przez siebie wartości.** To jest po prostu niemożliwe, ponieważ ludzie dzielą się na różne grupy i to „różnienie się” – religijne, etyczne, światopoglądowe – jest czymś naturalnym, co więcej, potrzebnym, aby taka grupa funkcjonowała jako pewna całość.

Tak w przeszłości, jak i obecnie podejmowane były oczywiście próby narzucania ludziom jednolitego światopoglądu. Takie działania charakteryzowało systemy totalitarne i autorytarne i miało miejsce również w Polsce, ostatecznie spełzło jednak na niczym. Za

przykład może tu posłużyć PRL-owski Front Jedności Narodu jako wyraz chęci do stworzenia pewnej fasady, mającej nadać ludzki wymiar dążeniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do poddania kontroli całości aktywności społecznej. Wyobrażenie o sile społecznej, skoncentrowanej wokół jednej idei, jest charakterystyczne dla tych, którzy lekceważą ludzką autonomię. Wielokrotnie w dziejach ludzkości budowano różne inicjatywy jednoczące konkretne społeczności wokół idei bądź niosących je ludzi – przywódców, liderów czy wizjonerów różnych maści, które jednak okazały się błędne, zwodnicze czy wręcz zabójcze.

Istotne jest bowiem to, czym każdy z nas się kieruje, jakie wartości wybiera w swoim życiu, co dla niego jest ważne – na bazie tego może tworzyć się wspólnota. W takim personalistycznym ujęciu najpierw liczy się myśląca i dokonująca rozumnych wyborów jednostka, a potem dopiero wspólnota – zbiór jednostek wyznających podobne wartości. Pamiętajmy zatem, że jedność sama w sobie, bez wspólnej podstawy aksjologicznej, jest pozorna. Oczywiście, żyjemy w czasach, gdy wiele się mówi o dialogu i budowaniu mostów, ale dążenie do uzyskania pełnej jedności jest zwykłą iluzją i może nas wieść na manowce.

**Widzimy to dziś za naszą wschodnią granicą. Nie może być jedności z kimś, kto, tak jak Rosja pod pozorem przywracania zatraconych wartości, atakuje Ukrainę, dokonując potwornych zbrodni, wykraczając poza wszelkie cywilizowane normy i łamiąc podstawowe**



**NAJŁATWIEJ JEST STEROWAĆ ZACHOWANIEM JEDNOSTEK I GRUP SPOŁECZNYCH W SYTUACJI, KIEDY TWORZY SIĘ PŁASZCZYZNĘ KONFLIKTU. NIE WAŻNE, CZY MA TO SENS, CZY ODWOŁUJE SIĘ DO CZEGOŚ, CO JEST REALNE, PRAWDZIWE. W TAKIEJ SYTUACJI WSZYSTKO TO, CO KRYJĄ W SOBIE TAKIE POJĘCIA JAK ROZUM, ARGUMENT, DEBATA, NIE ISTNIEJE**

prawa. Godzi to nie tylko w poczucie bezpieczeństwa nas wszystkich, ale też jest prawdziwym naigrywaniem się właśnie z tychże wartości. Nie można się do jednego stołu z kimś, kto gardzi naszą kulturą, tradycją i stylem życia. Jeśli ktoś odrzuca dorobek cywilizacji łacińskiej, której od tysiąca lat jesteśmy częścią, to o jakiej jedności możemy mówić?

**Polaryzacja społeczna, tak jak ją rozumiem, może jednak być źródłem przemocy i na tym polega jej niebezpieczeństwo. W Polsce już mówi się o wojnie domowej, choć oczywiście i na szczęście to sformułowanie jest jedynie publicystyczne.**

Każdy spór – prowadzony mądrze i w ramach pewnych granic – nawet jeżeli dotyczy wartości zasadniczych, jest rzeczą dobrą i tworzy wartość dodaną, napędza pewien postęp, wywołuje ruch ku czemuś lepszemu. Tu należy jednak dodać, że warto się zastanowić, czym jest ten prawdziwy postęp, bo z mojej perspektywy dzisiejsze rozumienie postępu jest sprzeczne z jego ideą. Ten „postęp” obecnie tak naprawdę jest wkroczeniem na drogę szybkiej barbaryzacji, stopniowego upadku kultury w jej różnorodnych przejawach, jak sztuka czy nauka, które stają się własną karykaturą. Co do zasady jednak dyskusja, w której dominuje nie język obrażania się, obrzucania epitetami, ale język merytoryczny, jest jak najbardziej wskazana.

Problem jednak polega na tym, że obecnie żyjemy w czasach ogromnych przemian – politycznych, społecznych, kulturowych, w tym technologicznych, które z dnia na dzień zmieniają nasze życie. Ułatwiają je, a jednocześnie pozbawiają zdolności do spokojnego, racjonalnego zastanowienia się nad naszą sytuacją. Czujemy się wytrąceni z własnej tradycji, z dotychczasowych – i przecież przez wieki skutecznych – sposobów myślenia i działania. Pojawiają się nowe tematy, mające zjednoczyć społeczność, jak walka z kryzysem klimatycznym czy nowe odczytanie tożsamości ludzkiej w różnych jej kontekstach. Jednakże i tu mamy do czynienia z dyktatem i brakiem rzeczywistej dyskusji. Nawet idea obrony podstawowych praw człowieka nie może być uznana za w pełni wiarygodną, skoro nawet w państwach, wydawałoby się, cywilizowanych i postępowych, nie jest realizowana. Nienarodzony człowiek sprowadzany jest do roli pozbawionej człowieczeństwa zgoty czy zleпка komórek, a niekiedy a jednocześnie nieludzki system, jak w Chińskiej Republice Ludowej, jest podawany przez wielu jako wzór do naśladowania.

**Historia – bądź co bądź nauczycielka życia – uczy nas, że wspólnota tworzy się, gdy ma wspólny cel, najlepiej – tak jak w czasach Solidarności – chęć pokonania przeciwnika czy nawet wroga, którym wówczas była władza komunistyczna. Dziś taki cel nie istnieje i o ile dawniej tacy ludzie**

» **jak Adam Michnik i Antoni Macierewicz szli ramię w ramię, to obecnie są na antypodach polskiego życia publicznego.**

Pamiętam protesty na KUL-u w obronie przesłanego przez PRL-owskie władze Adama Michnika i w pełni je, jako ówczesny student naszej Uczelni, popierałem. **Czasy Solidarności minęły jednak bezpowrotnie i już niewiele zostało z tych wartości, które łączyły Polaków w latach 80. XX wieku. Możemy zapomnieć zarówno o sile dziesięciomilionowego ruchu społecznego, jakim była w latach 1980-1981 Solidarność, jak i o ogromnym autorytecie Jana Pawła II i jego wpływie na Polaków po pierwszej pielgrzymce w 1979 roku, a nawet o naszej wizji Zachodu, który z punktu widzenia biednej „ludowej” Polski bez perspektyw wydawał się rajem na Ziemi.**

Należy przestać żyć mitami – czasy się zmieniły i świat się zmienił. Obecnie żyjemy w globalnej wiosce, wśród ludzi, którzy coraz bardziej podatni są na różne rodzaje populizmu. I to właśnie populizm ma związek z tematem, który porusza pan w obecnym numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego”, czyli z polaryzacją społeczną.

Bo oczekiwania dzisiejszego społeczeństwa, co jest pewnym paradoksem, pozostają takie same jak kilkadziesiąt lat temu. Komuna, symbolizowana przez PZPR, dlatego była znienawidzona, ponieważ nie była w stanie im sprostać. Ludzie chcieli dobrze żyć, a partia – głównie z tej przyczyny, że była podporządkowana Sowietom, którzy przecież nie mieli żadnego interesu w tym, by Polakom żyło się lepiej – nie mogła tego lepszego życia im zapewnić. Gdyby jej się to jednak udało, miejmy tego świadomość, to PZPR rządziłaby zapewne w Polsce do dzisiaj, jak to ma przykładowo obecnie miejsce w Wietnamie, gdzie władzę sprawują miejscowi komuniści pod szyldem Komunistycznej Partii Wietnamu.

Problem polega na tym, że dzisiejsi politycy, praktycznie niezależnie od opcji, którą reprezentują, mianując się lewicą bądź prawicą, wchodzą w przysłowio- we „buty” PZPR-u. Pozbawieni wizji i determinacji, jaką mieli niegdyś chociażby Józef Piłsudski, Roman Dmowski czy Ignacy Jan Paderewski, są zdolni obiecać ludziom wszystko. Oczywiście jest, że nie mogą tych obietnic spełnić, co z kolei wywołuje frustrację w społeczeństwie, a w konsekwencji kolejne podziały i konflikty.

**Na czym polega ten mechanizm?**

To bardzo ważne pytanie i chciałbym być dobrze zrozumiany. Otóż, upraszczając nieco problem, na samym początku politycy – ale nie tylko oni, bo chodzi ogólnie o tzw. elity – budzą w ludziach pragnienie dobrego życia, wręcz bogactwa, i to niezależnie, co ważne, od ich nakładu pracy. I tym są podyktowane obecne tzw. transfery socjalne, cała polityka społeczna, która niesie nam nieuchronną katastrofę, ponieważ

nie bierze pod uwagę potencjalnych kosztów – wpływających nie tylko na budżet państwa, ale i na mentalność jego obywateli, zyskujących coś bez odpowiedniego wkładu pracy. Notabene nikt nie myśli o tych, których kosztem się to dzieje, a którzy sprowadzeni zostają do roli maszyn, zaspokajających w sposób przymusowy potrzeby innych.

W drugim ruchu ludzie przyjmują te obietnice, chcą mieć to wszystko, co im naobiecuje elity, ale oczywiście oczekiwania są większe niż rezultaty. Rodzi się w nich frustracja z niespełnienia tychże obietnic, a następnie – i to jest moment tworzenia się polaryzacji – pragnienie znalezienia winnych. Kto jest odpowiedzialny? Oczywiście ugrupowania polityczne wskazują na swoich przeciwników, bo to najprostsza i najskuteczniejsza droga utrzymania lub uzyskania władzy.

**Powstaje polaryzacja, tworzą się wrogie sobie plemiona wewnątrz, zdawałoby się, jednego narodu, ale proszę zadać sobie pytanie – kogo ona tak naprawdę dotyczy? Odpowiedź brzmi: dotyczy tych, którzy chcą przerzucić odpowiedzialność za swoje frustracje na kogoś z zewnątrz. Np. na Platformę Obywatelską i Donalda Tuska lub Prawo i Sprawiedliwość i Jarosława Kaczyńskiego. Dotyczy tych, którzy nie szukają w sobie źródeł ich życiowych niepowodzeń. Nie szukają, bo nie chcą przyjąć do wiadomości, że to oni sami, swoim wysiłkiem, intelektualnym i fizycznym, mają decydować o swoich losach.**

Polaryzacja społeczna – tak jak powiedziałem na samym początku – jest w pewnej mierze zjawiskiem naturalnym. Ale obecnie jest sztucznie napędzana za pomocą odwoływania się do emocji, czasami na najniższym ich poziomie.

**Ludziom wręcz wmówiono, by zachowywali się emocjonalnie, żeby tak reagowali na otaczającą ich rzeczywistość. I proszę zwrócić uwagę, że najłatwiej jest sterować zachowaniem jednostek i grup społecznych w sytuacji, kiedy tworzy się płaszczyznę konfliktu. Nie ważne, czy ma to sens, czy odwołuje się do czegoś, co jest realne, prawdziwe. takich okolicznościach wszystko to, co kryją w sobie takie pojęcia, jak rozum, argument, debata, nie istnieje. Okazuje się, że ludzie, po których powinniśmy spodziewać się spokojnej rozmowy, potrafią na siebie nawet już nie krzyczeć, a wręcz wrzeszczeć czy publicznie wyzywać.** Pokazuje to np. głośne ostatnim czasie nagranie „dyskusji” wiceministra rolnictwa z szefem Agrounii – jeżeli tak ma wyglądać ta nasza debata, to nie ma to najmniejszego sensu. Naprawdę najmniejszego.

**Co można powiedzieć o roli mediów? Już od dawna mówi się o tym, że społeczeństwo jest antagonizowane przez media, które zapraszają do siebie kontrowersyjne postaci życia publicznego.**

To prawda, ale proszę zauważyć, że tu także odpowiedzialność w dużej mierze spoczywa na



**TO JEST BARDZO WAŻNA REFLEKSJA, Z KTÓRĄ CHCĘ SIĘ PODZIELIĆ Z NASZYMI CZYTELNIKAMI – KAŻDY Z NAS JEST ODPOWIEDZIALNY ZA SWOJE ŻYCIE I OD WYŁĄCZNIE JEGO PRACY, A NIE CUDZEJ, ZALEŻY JEGO LOS**

oglądających – na widzach lub słuchaczach. Bo to oni wybierają te programy telewizyjne, radiowe lub internetowe, w których występują ludzie mający jedno zadanie – doprowadzić do konfrontacji z przeciwnikiem, posługując się nieprawdą, fałszem czy pomówieniem. Redakcje celowo wybierają takie osoby, by z jednej strony zapewnić sobie oglądalność i wpływ z reklam, z drugiej zaś zaspokoić swoich politycznych dysponentów.

**W moim przekonaniu obecne media coraz powszechniej służą swoim właścicielom czy dysponentom, a nie obywatelom. Powstaje, i nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, układ, który odzwierciedla pewne historyczne i dawno minionie, zdawałoby się, zależności. Są zatem: właściciele tego świata, ci, którzy ich obsługują, w tym właśnie media, oraz cała reszta eksploatowanych. Przykładem są współczesne Chiny, gdzie 92 miliony członków KPCh przy pomocy mediów i aparatu przemocy rządzi pozostałymi „obywatelami” dla własnych celów i korzyści. Ubolewam nad tym, ale taka jest gorzka prawda.**

**Można jednak podać przykłady redakcji, również w Polsce, które są niezależne zarówno od świata polityki, jak i biznesu.**

Na szczęście stopień uzależnienia mediów w różnych krajach, w tym i w Polsce, jest różny, ale kierunek jest niestety taki, jak go opisuję. To widać gołym okiem. Czy w Polsce istnieją niezależne media? Szczerze wątpię. Wydaje się, że największe stacje telewizyjne i radiowe służą nie tyle widzom, dając im sensowną rozrywkę i wiedzę o świecie, ile politykom i różnym grupom interesu, nastawionym na uzyskiwanie konkretnych korzyści.

**Gdzie widzi Pan Profesor rozwiązanie tych problemów?**

**Wierzę, że podstawą funkcjonowania współczesnego świata powinny być dwie wartości: wolność i własność. To jest absolutny fundament porządku społecznego! Gdy zaczniemy manipulować przy-**

**oczywiście dobrze rozumianych, wolności i własności, to nasz świat straci sens i czeka nas nieuchronna katastrofa.** I to niestety już stopniowo się dzieje, widzimy to na co dzień w Polsce. Własność jest negowana na każdym kroku, a wolność staje się coraz bardziej iluzoryczna. Mam wrażenie, że lansowane jest dzisiaj prawo do złej wolności, destrukcyjnej i samolubnej, zrzucającej odpowiedzialność za własne życie na innych.

**Tracimy zdolność do samorzeczania się, nie umiemy tego robić. Dawniej ludzie o wiele chętniej zakładali różnego rodzaju organizacje, stowarzyszenia czy nawet jakieś lokalne grupy wsparcia. Dziś obserwujemy regres takich zachowań. Społeczeństwo moim zdaniem zmierza w dużej mierze do atomizacji. Ważniejsze jest „ja” niż „my”. Kryzys dotyka przede wszystkim rodziny, ale i innych form życia wspólnotowego. Upada cała sfera „sacrum”, będąca przez tysiąclecia ludzkiej kultury punktem odniesienia, swoistym kompasem postępowania. Zastępowana jest pseudonauką i pseudofilozofią, dostosowywaną za każdym razem do aktualnych potrzeb.**

Jest to efekt braku wolności. Może jeszcze nie tej politycznej, ale wolności indywidualnej, wolności do decydowania o tym, co się chce wyrazić i jak chce się żyć, ze świadomością konsekwencji swoich wyborów i decyzji. W Polsce i generalnie na Zachodzie pławimy się rzekomo w wolności, np. słowa, ale niech tylko ktoś wypowie coś niepoprawnego politycznie, to spotka go – i to natychmiastowo – ostracyzm. Podobnie jest z własnością prywatną. Niby jest, ale jak tylko ktoś uzna, że jest taka konieczność, to w tzw. interesie społecznym szybko takiej własności zostaniemy pozbawieni. Dopiero po latach okazuje się, że ten „interes społeczny” być może miał konkretne imię i nazwisko.

**Kto za to wszystko jest odpowiedzialny?**

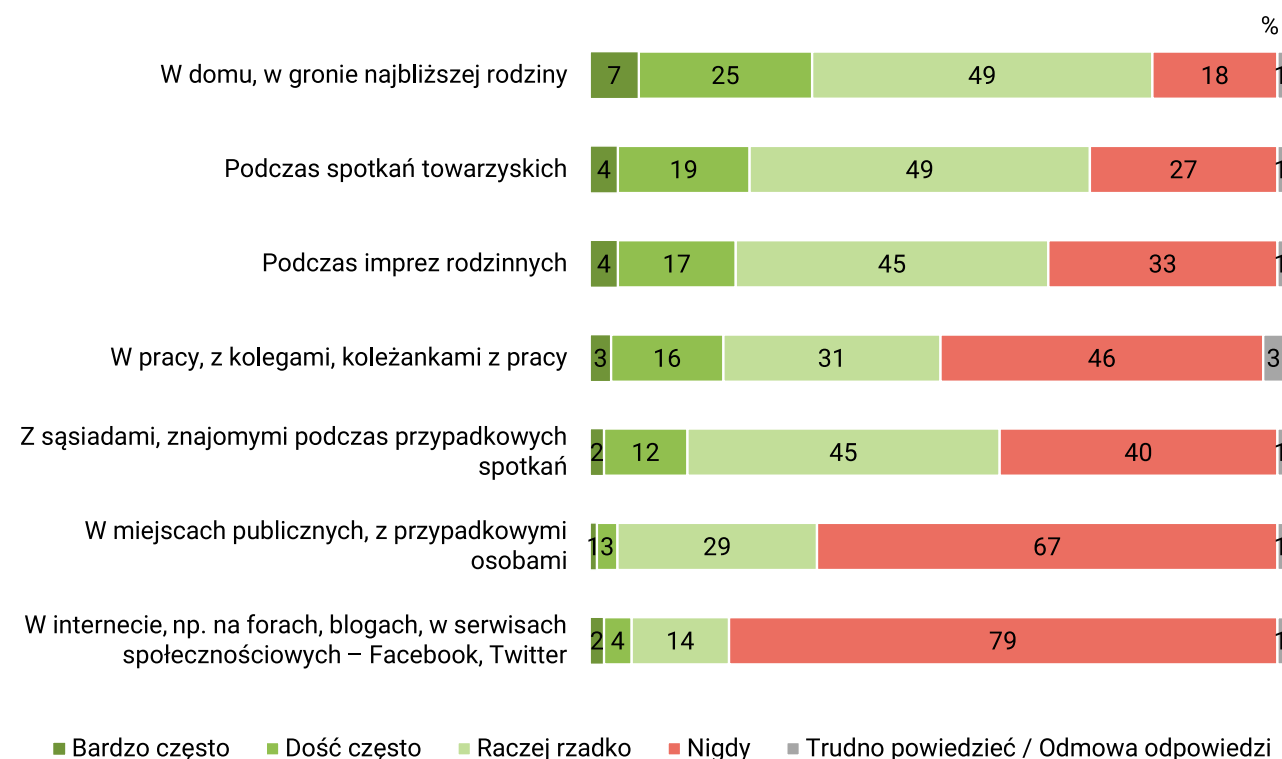
**Właśnie o to chodzi, że każdy z nas – nawet pan i ja, jak tu siedzimy. To jest bardzo ważna refleksja, z którą chcę się podzielić z naszymi czytelnikami – każdy z nas jest odpowiedzialny za swoje życie i wyłącznie od jego pracy, a nie cudzej, zależy jego los. Co jest alternatywą? Być może nędza podobna do tej z okresu komunizmu, gdy ludzie – pozbawieni rzeczywistej wolności i własności – nie robili nic, by polepszyć swój byt. Rewolucja dzisiaj powinna polegać na tym, że ludziom powie się dosadnie: każdy powinien żyć z pracy własnego umysłu i własnych rąk. A jeżeli ktoś wyciąga ręce po cudze, to trzeba mu jasno i wyraźnie powiedzieć, że z etycznego punktu widzenia dokonuje strasznego czynu, ponieważ narusza czyjąś własność, czyjeś prawa, czyjąś godność. Proszę zwrócić uwagę, że ludzie wolni i zamożni też mają różne poglądy i stanowiska, ale nie można ich spolaryzować tak, by stanęli/przystąpili do walki między sobą. Polaryzacja jest cechą ludzi, którym – wolno bądź szybko, ale jednak – odbiera się możliwość decydowania o sobie w każdym wymiarze ich człowieczeństwa.**

# BADANIA CBOS M.IN. O PODZIAŁACH POLITYCZNYCH W POLSCE

Różnice polityczne i konflikty na tym tle w Polsce były jednym z tematów, którymi w ostatnim czasie, bo w czerwcu 2023 r., zajęło się Centrum Badania Opinii Społecznej. W badaniu przeprowadzonym na reprezentatywnej grupie mieszkańców naszego kraju respondenci byli pytani nie tylko o kwestie dotyczące polaryzacji społecznej, ale także o to, czy, a jeżeli tak, to jak często i z kim, zdarza się im rozmawiać o polityce; gdzie rozmawia się o niej, a gdzie się jej unika. Z sondażu CBOS wynika, że podziały polityczne zwiększyły się, choć nieznacznie w porównaniu z 2017 r.

– Mimo roku wyborczego rozmowy o polityce prowadzone są przez Polaków tylko minimalnie częściej niż w październiku roku 2017. Najczęściej o polityce rozmawiają ci, którzy się nią interesują i mają sprecyzowane afiliacje polityczne. Częściej robią to jednak sympatycy opozycji niż obozu rządzącego. Zwolennicy opozycji częściej też jednak unikają rozmów na ten temat, szczególnie w miejscach publicznych, z nieznanymi osobami. Rozmowy o polityce najczęściej prowadzone są w domach, w gronie osób najbliższych, natomiast większość ankietowanych unika ich w miejscach publicznych z nieznanymi (dotyczy to także internetu) – czytamy w raporcie Centrum Badania Opinii Społecznej.

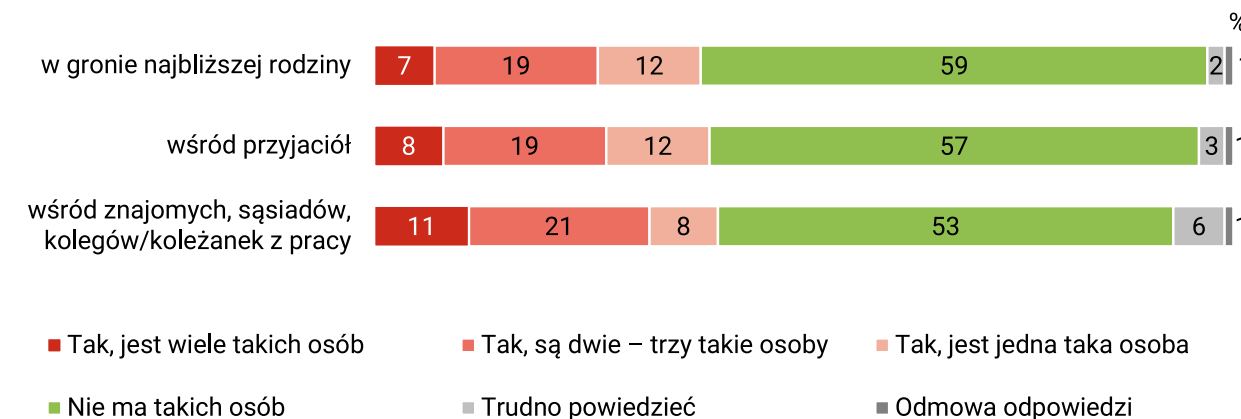
Czy i jak często zdarza się Panu/Pani uczestniczyć w rozmowach na tematy polityczne:



W odniesieniu do polaryzacji społecznej, z sondażu CBOS wynika, że w porównaniu z 2017 r. więcej respondentów dostrzegło w otoczeniu osoby, których poglądy polityczne są trudne do zaakceptowania, a także większa ich liczba zna – wśród członków rodziny, przyjaciół, znajomych, sąsiadów – osoby skłócone lub obrażone na siebie z powodu

odmiennych poglądów czy sympatii politycznych. Ponadto respondenci niemal tak często jak poprzednio stwierdzili, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy zdarzyło im się pokłócić z kimś z powodu różnych poglądów politycznych. Spory z powodów politycznych – jak podaje raport – najczęściej zdarzały się sympatykom obecnej opozycji.

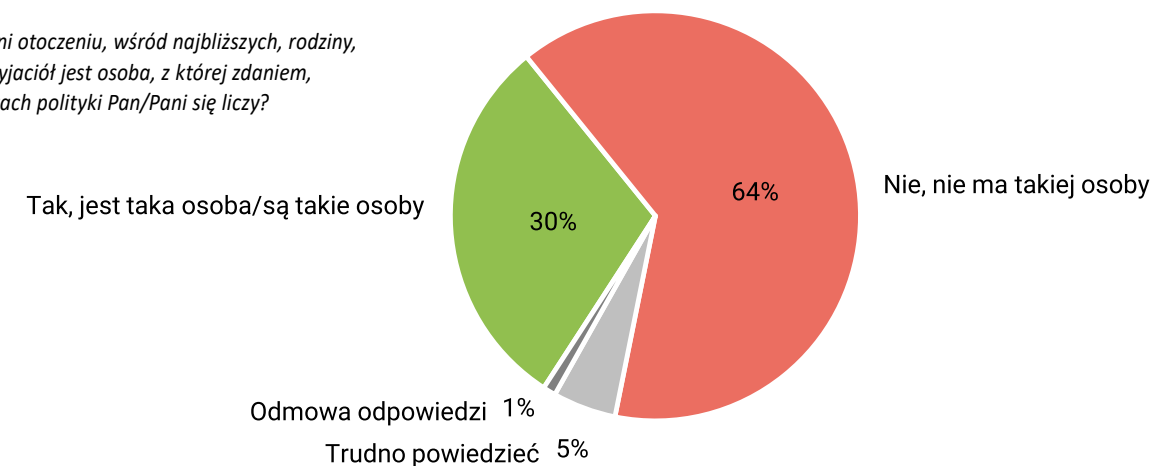
Czy w Pana/Pani otoczeniu są osoby, których poglądy, sympatie polityczne są dla Pana/Pani trudne do zaakceptowania? Czy ma Pan/Pani takie osoby:



Tylko 30% badanych deklaruje, że w ich najbliższym otoczeniu mogą wskazać osobę czy też osoby, które w kwestiach politycznych są dla nich autorytetem, z których opiniami, ocenami i wyborami politycznymi się liczą. Niezależność od opinii osób trzecich w kwestii sądów na tematy polityczne deklarują natomiast blisko dwie trzecie (64%) dorosłych Polaków. To, czy respondenci

uznają kogoś w swoim otoczeniu za osobisty autorytet w dziedzinie polityki, wyraźnie wiąże się z deklarowaną częstością rozmów na tematy polityczne. Okazuje się, że im rzadsze rozmowy na temat polityki, tym częściej deklarowany jest brak w otoczeniu respondenta osoby, z której zdaniem, opinią w sprawach polityki się liczy.

Czy w Pana/Pani otoczeniu, wśród najbliższych, rodziny, znajomych, przyjaciół jest osoba, z której zdaniem, opinią w sprawach polityki Pan/Pani się liczy?



Więcej informacji – Raport "Rozmowy o polityce i podziały polityczne w najbliższym otoczeniu" (2023), CBOS – Centrum Badania Opinii Społecznej.

PROF. DR HAB. MARIAN SURDACKI  
Instytut Pedagogiki KUL

# POKÓJ Z PERSPEKTYWY ZNIEWOLENIA

Polaryzacja społeczna, a więc podziały i konflikty społeczne koncentrujące się wokół istotnych zagadnień życia publicznego, to zjawisko, które w Polsce i na świecie ma wielowiekową historię. Być może właściwie ocenić skalę tego problemu w naszych czasach, a także – mam nadzieję – znaleźć właściwe rozwiązania, warto sięgnąć do źródeł. Łatwiej wtedy też będzie zrozumieć, że tego rodzaju zagadnienia, przynajmniej w naszej części Europy, wiążą się z pokojem lub jego dojmującym brakiem.

Słowo „pokój” (łaciński *pax*) posiada różne znaczenia. W kontekście politycznym termin ten opisuje stosunki między państwami lub wewnątrz nich – oznacza brak wojny, wyklucza używanie przemocy. W węższym znaczeniu „pokój” oznacza przerwanie lub zakończenie wojny, na co wskazują choćby historyczne określenia pokój westfalski (1638), czy pokój wersalski (1918). W obu tych przypadkach słowo „pokój” występuje nierozłącznie z pojęciami względem niego antynomicznymi – „woją”, „agresją”.

Jest jednak jeszcze inne pojmowanie pokoju, nie związane z zaprzeczeniem wojny. Chodzi o pokój duchowy – wewnętrzny, morale, kondycję psychiczną. Pokój polityczny i pokój duchowy nie zawsze się ze sobą sprzegają i ten pierwszy nie jest bezwzględnie warunkiem drugiego. Można przecież żyć w czasach bez wojen, a mimo to nie zaznać pokoju wewnętrznego, poczucia szczęścia i bezpieczeństwa. Takie stany nasilają się w czasach współczesnych, gdy dobrobyt i stabilizacja pokojowa nie gwarantują pokoju duszy, nadziei i sensu życia, a ich brak bywa dla człowieka bardziej destrukcyjny niż wojny, stając się przyczyną depresji, chorób psychicznych i samobójstw.

W osiągnięciu pokoju wewnętrznego pomaga wiara, dająca nawet w najbardziej dramatycznych sytuacjach pokój i nadzieję. Przykładem tego byli pierwsi chrześcijanie. W pierwszych trzech wiekach prześladowani, mając pokój wewnętrzny, potrafili przyjąć nienawiść i agresję, idąc z radością na śmierć, w oczekiwaniu na wieczne życie. Tuż po

zmartwychwstaniu Jezus powie im bowiem „Pokój wam!”. Kościół zawsze zachęcał i wciąż zachęca wiernych do starania się o pokój, zarówno ten wewnętrzny w sercu, jak i ten na świecie.

Niestety, nasza cywilizacja, również chrześcijańska, nękana była nieustannymi wojnami przeplatanymi okresami pokoju. Na przełomie I oraz II tysiąclecia wobec wojen i ucisku poddanych biskupi i mnisi benedyktynscy dokonywali „sakralizacji pokoju”, który stawał się najwyższą cnotą. Zaczęły powstawać wtedy bractwa wzywające do pokoju *homines pacis* czy ruch Pokoju Bożego.

## Polacy – miłośnicy pokoju i tolerancji

Jako naród nie mamy tak bezpiecznego położenia jak np. Norwegia, Portugalia, Islandia czy choćby Anglia. Polska leży między dwoma potężnymi państwami, Niemcami i Rosją, z którymi nie mieliśmy najlepszych doświadczeń. Nasz kraj, który powstał wraz z przyjęciem chrześcijaństwa w 966 roku nigdy nie był agresywny. Musiał się za to bronić przed najazdami z zewnątrz, przed Niemcami, Rosją, Turcją, Tatarami, Szwecją. Były to wojny obronne. Krótka więc trwały u nas okresy pokoju, przerywane ciągłymi najazdami sąsiadów.

Polska od najdawniejszych czasów była państwem tolerancji i pokoju. Od średniowiecza masowo przybywali na nasze ziemie Żydzi, prześladowani na Zachodzie Europy, dla których nasz kraj, aż do powstania państwa Izrael stał się drugą ojczyzną.



OBECNIE NA UKRAINIE  
TOCZY SIĘ WOJNA,  
A JESZCZE KILKA LAT  
TEMU WYDAWAŁO SIĘ,  
ŻE POKÓJ W EUROPIE,  
Z WYJĄTKIEM  
WYDARZEŃ NA  
BAŁKANACH, JEST  
NIEMAL „WIECZNY”

Podobnie było w XVI-XVII wieku, gdy w Polsce podpisano w 1573 roku konfederację warszawską, gwarantującą równość wszystkim wyznancom. Polska nazywana była „azylem heretyków” i „państwem bez stosów”, w którym schronienie uzyskały tysiące prześladowanych za wiarę mniejszości wyznaniowych z Czech, Niderlandów, Niemiec, Austrii czy Włoch. Podczas gdy Europę załapała fala wojen religijnych, w Polsce panowała wolność religijna i pokój religijny.

Również dzisiaj Polska stała się azylem dla kilku milionów uchodźców z Ukrainy, którzy zaleźli w niej pokój i pracę. A należy przypomnieć, że w historii obu narodów były momenty trudne. W okresie II wojny światowej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej doszło do ludobójstwa, podczas którego nacjonaliści ukraińscy zamordowali, często w bardzo okrutny sposób, około 100 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci.

## Utrata wolności

Po czasach kilkunastowiecznej świetności i prosperity Polska straciła wolność i niepodległość w wyniku trzech rozbiorów. Pomimo, że w XIX wieku nie toczyły się na anektowanych terenach polskich wojny to jednak Polakom pokoju, jaki dawała utracona wolność, brakowało. Aby go odzyskać Polacy kilkakrotnie złamali „nie-szczęśliwy pokój” narzucony przez zaborców, wywołując przeciw nim powstania, które zostały krwawo stłumione. Wtedy też nasi rodacy masowo walczyli o wolność innych narodów, m.in. we Włoszech, Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych.

I tak przez cały XIX wiek naród polski czekał, aż nastąpi rozpad układu Świętego Przymierza (1815) i wybuchnie Wielka Wojna (1914-1918) między trzema zaborczymi państwami. Był to jakiś paradoks i ironia losu, gdyż naród pragnący zachowania swojej tożsamości i kultury, naród pokojowy, oczekiwał wojny, czyli destabilizacji pokoju. W końcu Polska odzyskała niepodległość, a razem z nią upragniony pokój.

## Totalitaryzm w Polsce – niemiecki i sowiecki

Nie trwał on jednak długo, bo po 20 latach nasz kraj znów na pół wieku dostał się pod okupację totalitaryzmu, najpierw niemieckiego, potem sowieckiego. Pamiętać należy, że w 1940 roku w ramach zbrodni katyńskiej na rozkaz Stalina i Berii Sowietnicy rozstrzelali ponad 20 tysięcy polskich oficerów i jeńców wziętych do niewoli. Następnie w latach 1945-1947 władze komunistyczne skazywały na śmierć lub na długoletnie więzienia dziesiątki tysięcy Polaków za konspirację i opór przeciwko, narzuconej przez Kreml dyktaturze.

Mniejszość kolaborująca z komunistami, narzucała swoją wolę większości. Nie było wolnych wyborów, istniała tylko jedna partia. Państwo mieniące się demokratycznym, było w rzeczywistości dyktatorskie. Mówiło się wtedy, że Polacy głosują, ale nie wybierają.

## Komunistyczny dyktat

Po II wojnie światowej nasz zniewolony kraj istniał niby jako wolne państwo, lecz był pod kontrolą Związku Radzieckiego, za żelazną kurtyną, odcięty od Europy Zachodniej. Nie można było wyjeżdżać na Zachód, a wszystkie decyzje w sprawie naszego państwa zapadały w Moskwie. Propaganda komunistyczna głosiła, że sytuacja w Polsce i innych państwach Europy Wschodniej jest dowodem na to, że tylko socjalizm gwarantuje pokój, w przeciwieństwie do kapitalistycznej, agresywnej polityki Zachodu, dążącego do wojny. Symbolicznym przykładem takiej propagandy był organizowany od 1948 roku kolarski Wyścig Pokoju, stanowiący reakcję na zachodni Tour de France.

Okres 45 lat po II wojnie światowej to czas wielkiego zniewolenia. W tej sytuacji Polacy starali się żyć normalnie, pokój znajdowali w swoich domach,



w rodzinach, które były dla nich najwyższą wartością. Wytworzyliśmy sobie pokój wewnętrzny, unikający z wiary, która była tym mocniejsza, im bardziej reżim komunistyczny z nią walczył. Jego ofiarą padł ks. Jerzy Popiełuszko, zamordowany przez tajne służby za głoszenie niewygodnej prawdy reżimowi, w tym nauczanie, by „zło dobrem zwyciężać”.

Wiara i niezłomność kard. Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyły prowadziły Polaków i Polskę do wolności i pokoju, a w konsekwencji przyczyniły się do obalenia komunizmu. To kard. Wyszyński, więziony przez komunistów, wypowiedział w 1953 roku słynne słowa „non possumus”, wyrażające sprzeciw Episkopatu na podporządkowanie Kościoła władzy państwowej. Wielkie znaczenie dla Polaków i całego świata miały słowa Jana Pawła II podczas inauguracji jego pontyfikatu: „Nie lękajcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi [...] otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych [...]”.

W tej atmosferze powstał wielki ruch Solidarności, który przyczynił się do obalenia komunizmu i wyzwolenia spod radzieckiego ucisku. To działalność członków Solidarności oraz postawa wybitnych postaci Kościoła katolickiego pozwoliły w pokojowy sposób pokonać system totalitarny – najpierw w Polsce, a później w kolejnych krajach Europy Wschodniej.

### Przestroga z Monachium

Obecnie na Ukrainie toczy się wojna, a jeszcze kilka lat temu wydawało się, że pokój w Europie, z wyjątkiem wydarzeń na Bałkanach, jest niemal wieczny. W obawie o rozszerzenie się wojny poza tereny Ukrainy zaczęły pojawiać się opinie, że Ukraina powinna zaprzestać walczyć i pozostawić zajęte

ziemie agresorowi. Były to głosy egoistyczne. Rezygnacja z walki nie zabezpieczyłaby ani Ukraińcom, ani Europie pokoju na przyszłość. Nasuwa się tu przestroga z konferencji w Monachium w 1938 roku, gdy kraje zachodnie w trosce o zapewnienie sobie pokoju pozwoliły Hitlerowi zagarnąć część Czechosłowacji, potem Polskę. Taka postawa zachęciła niemieckiego agresora do dalszych podbojów. Pacyfistyczna postawa nie opłaciła się, miała wręcz odwrotny do zakładanego skutek – doprowadziła do wojny.

Tym razem Europa i świat nie powtórzyły błędów z Monachium czy z początku agresji Rosji wobec Ukrainy po aneksji Krymu w 2014 roku. W większości zachowały się solidarnie, przezwyciężyły własny egoizm i wsparły naród ukraiński. Świat uznał, że dla zachowania w przyszłości trwałego pokoju na świecie Ukraińcy muszą walczyć i zwyciężyć. Wojna na Ukrainie jest więc wojną o bezpieczeństwo i pokój nie tylko ich narodu, ale całego świata i szczególnie Polski. Należy działać jak 1920 roku, kiedy Polska dzięki pomocy państw zachodnich zatrzymała marsz sowieckiej Rosji na Europę Zachodnią. U nas pomoc Ukrainie jest nadzwyczajna. Gdzie indziej przyjmują uchodźców do obozów, a Polacy otworzyli dla nich swoje serca i domy. Na wysokości zadania stanął też aktualny polski rząd, wprowadzając ustawy dające uchodźcom prawo do opieki zdrowotnej i edukacji, a dorosłym możliwość legalnej pracy.

Mam mocne przekonanie, że dla wszystkich cywilizowanych ludzi pokój jest wartością najwyższą, rzeczą świętą, a jego gwarantem jest solidarność i przezwyciężenie własnego, lokalnego egoizmu. Podstawę do takiego myślenia, a w konsekwencji przezwyciężania nawet bardzo głębokich podziałów społecznych, daje chrześcijaństwo, które zawsze wzywało do miłości, pokoju i solidarności.



*JAKO NARÓD NIE MAMY TAK BEZPIECZNEGO POŁOŻENIA JAK NP. NORWEGIA, PORTUGALIA, ISLANDIA CZY CHOĆBY ANGLIA. POLSKA LEŻY MIĘDZY DWOMA POTĘŻNYMI PAŃSTWAMI, NIEMCAMI I ROSJĄ, Z KTÓRYMI NIE MIELIŚMY NAJLEPSZYCH DOŚWIADCZEŃ*

DR HAB. AGNIESZKA ŁUKASIK-TURECKA, PROF. KUL

DR ANDRZEJ SZABACIUK

Instytut Nauk o Polityce i Administracji KUL

# JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED MANIPULACJAMI WYBORCZYMI?

Zbliżające się wybory parlamentarne w Polsce przez wielu analityków czy politologów uważane są za jedno z najważniejszych w ostatnich latach, gdyż mogą określić dalszy kierunek rozwoju Polski na najbliższe dekady. Bez względu na to, czy tak rzeczywiście będzie, czy też tego typu wypowiedzi traktować należy jako element retoryki zachęcającej do większej aktywności obywatelskiej, możemy stwierdzić nieco trywialnie, że każde wybory niosą ze sobą określoną zmianę polityczną.

Podczas wyborów suweren w sposób bezpośredni wyraża swoją aprobatę lub dezaprobatę wobec rządzących i udziela określonemu ugrupowaniu czy koalicji wyborczej mandatu do dalszego sprawowania władzy, ewentualnie od tej władzy je odsuwa. Uczestnictwo w wyborach jest jednym z obowiązków każdego świadomego obywatela, bo to naród zgodnie z Konstytucją jest suwerenem, który ma prawo określać, komu deleguje część swoich prerogatyw. Kampania wyborcza jest naturalnym elementem każdego demokratycznych wyborów i wraz ze wzrostem emocji jej towarzyszących, z reguły zastrzeżeniu ulega także język debaty publicznej. Nie jest to nic nadzwyczajnego, podobnie jak manipulacje wyborcze, które krytykowano już w starożytnej Grecji czy Rzymie. Wady ustroju demokratycznego eksponowali m.in. Arystoteles, Platon, a w swoich sztukach wyśmiewał je Arystofanes. Nawet obrońca

republiki Cyceron akcentował ułomność systemu demokratycznego. Jednak, jak zaznaczył Winston Churchill w Izbie Gmin w listopadzie w 1947 r., mając świadomość niedociągnięć systemu rządów demokratycznych, należy pamiętać, że jest to system najlepszy z dotychczas praktykowanych.

Demagogia i populizm są zjawiskami od początku obecnymi w demokracji, kreującymi fałszywy, zakrzywiony obraz rzeczywistości w celu manipulowania decyzjami wyborczymi. Te praktyki, nawet jeżeli są zgodne z prawem, należy ocenić jednoznacznie negatywnie moralnego punktu widzenia. Jednak obecnie, dzięki zastosowaniu nowych technologii i w dobie rewolucji informacyjnej, coraz trudniej jest takim praktykom przeciwdziałać i skutecznie je piętnować. Tym bardziej że dzięki ogromnej popularności mediów społecznościowych umasowieniu ulega także sama kampania wyborcza i tworzone na jej potrzeby przekazy. Obok zawodowych specjalistów od kreowania wizerunku politycznego włączają się w nią terenowi działacze i sympatycy partii.

Populizmowi i demagogii towarzyszą także inne zjawiska, które powoli stają się nieodłącznym elementem wyborów – propaganda i dezinformacja. Występują one zarówno w państwach demokracji liberalnej, jak i w państwach autorytarnych czy totalitarnych. Przy czym w państwach demokratycznych z reguły działania te są prowadzone przez osoby czy podmioty w sposób luźny związane z określonymi ugrupowaniami politycznymi, aby w ten sposób uniknąć oskarżeń o naganne praktyki. Ewentualnie są one efektem zaangażowania podmiotów zewnętrznych. Najgłośniejsze były przypadki ingerowania Chin i Federacji Rosyjskiej w wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, ale podobne



*ANALIZUJĄC TREŚĆ KOMUNIKATÓW WYBORCZYCH, NALEŻY PRZED WSZYSTKIM WYSTRZEGAĆ SIĘ TYCH, KTÓRE BUDZĄ W NAS EMOCJE. JEŻELI MA MIEJSCE TAKA SYTUACJA, W TYM MOMENCIE POWINNA ZAPALIĆ SIĘ NAM „CZERWONA LAMPKA” I NALEŻY NA SPOKOJNIE PRZEANALIZOWAĆ TREŚĆ TAKIEGO KOMUNIKATU POD KĄTEM JEGO RZETELNOŚCI*

» oskarżenia pojawiały się w kontekście wyborów prezydenckich we Francji, wyborów parlamentarnych w Niemczech czy Wielkiej Brytanii, oraz referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. W tych konkretnych przypadkach mamy do czynienia z dobrze zaplanowaną operacją nadzorowaną przez służby specjalne, w których działania propagandowe i dezinformacyjne splatają się z cyberprzestępczością. Warto zwrócić uwagę, że Polska jako państwo zaangażowane we wsparcie Ukrainy i społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi może paść ofiarą tego typu praktyk w kampanii wyborczej.

Wojna Rosji przeciwko Ukrainie oraz pośrednie i bezpośrednie jej skutki stanowią obok następstw pandemii COVID-19, jeden z centralnych elementów kampanii wyborczej. Oba te tematy łączą się z szeregiem kwestii szczegółowych, z których część ma duży potencjał polaryzacyjny. Musimy mieć świadomość, że polaryzowanie społeczeństwa jest w interesie konkurujących ze sobą ugrupowań, łatwiej wówczas poszerza się i niejako zarządza elektoratami. Wątki budzące największe emocje bywają często wykorzystywane w kampanii wyborczej. Dochodzić może do manipulowania faktami i kreowania niepełnego obrazu rzeczywistości. Krótkie komunikaty, które są obecnie powszechnie stosowane w marketingu politycznym, często prezentują nazbyt uproszczony obraz rzeczywistości.

Analizując treść komunikatów wyborczych, należy przede wszystkim wystrzegać się tych, które budzą w nas emocje. Jeżeli ma miejsce taka sytuacja, w tym momencie powinna zapalić się nam „czerwona lampka” i należy na spokojnie przeanalizować treść takiego komunikatu pod kątem jego rzetelności. Warto się zastanowić, czy przedstawia pełny obraz sytuacji, czy ukazuje pełny jej kontekst, czy nie bazuje na stereotypach, pomówieniach czy innych formach manipulacji przekazem. Należy mieć świadomość, że obecnie za przygotowanie kampanii wyborczych odpowiada sztab specjalistów, którzy w porozumieniu z politykami danego ugrupowania opracowują określoną strategię kampanijną. Dobór tematów podnoszonych w materiałach wyborczych często jest efektem badań socjologicznych, analiz politologicznych, antropologicznych czy z zakresu psychologii społecznej.

Emocje mogą też towarzyszyć określonym obietnicom wyborczym. Tutaj również warto zachować daleką idącą powściągliwość i nie do końca ufać tego typu przekazom i nie dać się nabrać na okolicznościową karuzelę obietnic. Warto spojrzeć na nie z dystansem i zastanowić się, czy są realne, czy dane ugrupowanie w przeszłości wywiązywało się z deklarowanych obietnic wyborczych i jak mają się one do programu wyborczego czy profilu ideologicznego danej partii. Większość czołowych polityków nie jest z nami od dziś, tak więc możemy wyrobić sobie



*UCZESTNICTWO W WYBORACH  
JEST JEDNYM Z OBOWIĄZKÓW  
KAŻDEGO ŚWIADOMEGO  
OBYWATELA, BO TO NARÓD  
ZGODNIE Z KONSTYTUCJĄ JEST  
SUWERENEM, KTÓRY MA PRAWO  
OKREŚLAĆ KOMU DELEGUJE  
CZĘŚĆ SWOICH PREROGATYW*



*MUSIMY MIEĆ ŚWIADOMOŚĆ,  
ŻE POLARYZOWANIE  
SPOŁECZEŃSTWA JEST  
W INTERESIE KONKURUJĄCYCH  
ZE SOBĄ UGRUPOWAŃ,  
ŁATWIEJ WÓWCZAS POSZERZA  
SIĘ I NIEJAKO ZARZĄDZA  
ELEKTORATAMI. WĄTKI BUDZĄCE  
NAJWIĘKSZE EMOCJE BYWAJĄ  
CZĘSTO WYKORZYSTYWANE  
W KAMPANII WYBORCZEJ*



swoje zdanie na temat ich wiarygodności, skuteczności i, co najważniejsze, konsekwencji określonych decyzji politycznych. Wszak polityków, zresztą nie tylko polityków, należy przede wszystkim rozliczać z czynów, jak uczy ewangeliczna mądrość – „po owocach ich poznacie”.

Odrzucając emocje towarzyszące dyskusjom wyborczym, powinniśmy zastanowić się również nad profilem ideologicznym każdej z partii. Nie tym deklarowanym, lecz wynikającym z określonych decyzji politycznych i ich konsekwencji. Warto samemu sobie odpowiedzieć na pytanie, czy jest on spójny z naszym kodeksem moralnym i światopoglądem politycznym, czy określone ugrupowanie albo dany polityk rzeczywiście reprezentuje bliskie nam poglądy polityczne, czy tylko wykonuje gest w naszą stronę, próbując poszerzyć swój elektorat.

Dobrze też zwrócić uwagę na miejsce czerpania informacji wyborczych. Media tradycyjne są z reguły bardziej wiarygodne od mediów nowoczesnych ze względu na profesjonalną weryfikację informacji. Oczywiście, analizując prezentowane w nich treści, należy czytać je przez pryzmat określonego profilu ideologicznego charakteryzującego dane media – trudno oczekiwać pochwał Prawa i Sprawiedliwości w „Gazecie Wyborczej” i telewizji TVN, podobnie jak szukać zasług Donalda Tuska w TVP czy telewizji „Trwam”. Jednak z największym dystansem należy odnosić się do informacji zawartych w nowych mediach. Ze względu na praktycznie nieograniczoną możliwość zamieszczania i udostępniania informacji w mediach społecznościowych, a także utrudnioną ich weryfikację, są one częstym miejscem rozpowszechniania przekazów propagandowych i mylących czy wręcz fałszywych. Warto pamiętać, że współcześnie media społecznościowe stanowią jeden z najważniejszych filarów ekosystemu prokremłowskiej propagandy i dezinformacji, odpowiadający za umasowienie przekazów. To właśnie w mediach społecznościowych najczęściej aktywizują się podmioty zagraniczne, które straszą ukraińskimi uchodźcami wojennymi, zniechęcają do pomocy Ukrainie, straszą ukraińskim zbożem, starają się skłócić polskie społeczeństwo w kontekście sytuacji na granicy polsko-białoruskiej czy podważają zasadność naszego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz korzyści płynące z członkostwa w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim.

Zwiększona świadomość zagrożeń występujących w intensywnym okresie kampanii wyborczej pozwoli nam w większym stopniu chronić się przed manipulacjami przedwyborczymi. Warto ten czas poświęcić na spokojne i rozważne zapoznanie się z ofertami i dorobkiem tych, którzy w przyszłości będą nas reprezentować. Bo do tego, że należy wziąć udział w najbliższych wyborach parlamentarnych, mamy nadzieję, nie trzeba nikogo przekonywać.

# NIE BÓJMY SIĘ KONFLIKTÓW, TAKŻE TYCH W MIEJSCU PRACY

Konflikty mogą być konstruktywne, trzeba tylko umieć dobrze nimi zarządzać. Nie należy ich się bać, uciekać przed nimi, ale twórczo, z pożytkiem dla danej organizacji, wykorzystywać – podkreśla w rozmowie z „Przeglądem Uniwersyteckim” psycholog pracy **dr hab. Bohdan Rożnowski, prof. KUL** z Instytutu Psychologii KUL. Ponadto badacz zwraca uwagę, że w każdej dobrej firmie czy instytucji warto kierować się koncepcją sprawiedliwości organizacyjnej.

**Co się musi zadziać w danej organizacji – może to być firma prywatna, ale też instytucja publiczna – by nie było w niej konfliktów, by ludziom dobrze się pracowało?**

Trzeba umieć zarządzać konfliktem w miejscu pracy – to podstawowa idea znana ze studiów nad zarządzaniem. To oznacza, by nie bać się konfliktów, nie uciekać przed nimi, ale twórczo wykorzystywać. Sprawiać, żeby konflikty działały pozytywnie, a pierwszą zasadą jest to, żeby nie wymuszać na pracownikach nieokazywania swojego niezadowolenia. Ludzie muszą mieć poczucie, że mogą uczestniczyć w rozwoju danej firmy czy instytucji, także poprzez krytykę podejmowanych przez nie działań.

Przyjęto się uznawać konflikty w miejscu pracy za coś bardzo negatywnego, tymczasem mogą one uruchamiać wiele procesów poprawiających sytuację w danej organizacji. Wszystko zależy od tego, jak się z nimi postępuje i jakie są rezultaty. Z całą pewnością pojawienie się konfliktu dodaje uczestnikom energii i – jeśli są właśnie dobrze zarządzane – pozwalają odnaleźć lepsze rozwiązania. Trzeba tylko chcieć umieć z konfliktów korzystać.

**A co z tzw. dobrą atmosferą pracy, dzięki której pracownicy mogą ze sobą swobodnie rozmawiać o różnych problemach, także wzajemnie wspierać i wspólnie realizować zadania?**

Miejsce z dobrą atmosferą pracy, dzięki której ludzie są wobec siebie życzliwi, otwarci, szanują się nawzajem, jest bardzo ważne, ale musi być prawdziwe. Bo dbanie o taką atmosferę np. poprzez zmuszanie pracowników, by nie wyrażali jakiegokolwiek niezadowolenia jest poważnym błędem danej organizacji.



Owszem, atmosfera jest fajna, ale wewnątrz, w głowach ludzi, toczą się procesy, które powodują, że są oni np. mało produktywni. Mało tego, mogą nawet w ukryty sposób być agresywni, nieprzyjemni, niemili dla siebie, a w konsekwencji unikający współpracy.

**Z jakimi rodzajami konfliktów mamy do czynienia w pracy?**

Na początku trzeba odróżnić dwa poziomy konfliktów. Pierwszy z nich to konflikt indywidualny, interpersonalny, między dwoma pracownikami, który może dotyczyć czasem zupełnie drobnych, prozaicznych spraw. Takich nawet, jak sposób picia kawy czy zamykania drzwi. Drugi to konflikt już bardziej związany z pracą, o zbiorowym charakterze, np. między pracownikami zrzeszonymi w związku zawodowym a pracodawcą. Oba te rodzaje konfliktów inaczej przebiegają, mają inną dynamikę i zupełnie inaczej je się rozwiązuje.

Przypomnę w tym miejscu koncepcję sprawiedliwości organizacyjnej, zwracającej uwagę na aspekty mogące być źródłem konfliktu w miejscu pracy. Każdy z nich traktowany jest przez pracowników jako niesprawiedliwość, choć warto przy tym pamiętać, że są to subiektywne oceny dotyczące tego, czy zasady i praktyki panujące w danej firmie są sprawiedliwe. To nie jest obiektywnie istniejący stan rzeczy, ponieważ to, co jedna osoba uważa za sprawiedliwe, inna może uważać za niesprawiedliwe.



**MIEJSCE Z DOBRĄ ATMOSFERĄ PRACY, DZIĘKI KTÓREJ LUDZIE SĄ WOBEC SIEBIE ŻYCZLIWI, OTWARCI, SZANUJĄ SIĘ NAWZAJEM, JEST BARDZO WAŻNE, ALE MUSI BYĆ PRAWDZIWE**

**Być sprawiedliwym oznacza oddać każdemu to, na co zasługuje. Na czym polega koncepcja sprawiedliwości organizacyjnej?**

Po pierwsze, jest to poczucie pracownika, że jest on traktowany w sposób sprawiedliwy nie tylko pod względem wynagrodzenia, ale także innych dóbr, jak np. nagrody, awanse czy pochwały. Ludzie mogą czuć się niedopłaceni, co w oczywisty sposób wywołuje konflikty. Po drugie, jest to poczucie pracownika, że pracodawca liczy się z jego opinią, realnie wpływającą na to, co dzieje się w organizacji, a nie traktuje go jak pionka i, któremu nie daje możliwości wyrażenia swojej oceny. Po trzecie, jest to poczucie, że organizacja sprawiedliwie traktuje wszystkich, że nikogo nie wyróżnia np. ze względów towarzyskich, że szef nie ma swoich pupili lub – przeciwnie – nie stosuje wobec kogoś mobbingu. Po czwarte, jest to poczucie pracownika, że jest on dobrze poinformowany, że ma też jasność co do procedur stosowanych w danej

organizacji. Istnieje nawet ustawa, której przepisy mówią o obowiązku informowania pracowników o sprawach firmy. To naturalne, że ludzie chcą wiedzieć, w jakim kierunku zmierza ich firma i mają do tego pełne prawo.

**Co się dzieje, gdy pracownicy są traktowani niesprawiedliwie? Czy rekompensują sobie to, co uważają za stratę?**

Pracownicy w swój własny sposób wymierzają sprawiedliwość. To pokazują badania. W jednym z nich sprawdzono, że wzrasta nawet poziom kradzieży w sytuacji, w której np. przedsiębiorstwo, które straciło głównego kontrahenta, nie tłumaczy pracownikom, że z tego powodu obniżono płace. Firma ta miała kilka oddziałów i sprawdzono, że w oddziale, gdzie informacji przekazywanych pracownikom na ten temat było najmniej, było jednocześnie najwięcej kradzieży. Ludzie, którzy czują się niesprawiedliwie traktowani, nie angażują się w pracę, zwiększają liczbę np. zwolnień chorobowych i dana organizacja w konsekwencji przestaje być produktywna. Mało tego, pracownicy, którzy źle się czują w swoim miejscu pracy, rozpowszechniają też o nim złe opinie, co niszczy prestiż danej organizacji.

Sprawiedliwe wynagradzanie jest niezwykle ważne, ludzie akceptują różnicowanie w tej sprawie – co też pokazują badania – jedynie na podstawie różnic obciążenia pracą. Gdy ktoś widzi, że jego kolega lub koleżanka więcej pracują lub wykonują bardziej odpowiedzialną pracę, to tylko wtedy jest w stanie zaakceptować większą dla nich płacę. W innym przypadku ma poczucie niesprawiedliwości, co przekłada się na jego wydajność. Oczywiście pamiętajmy o tym, że ocena tego, kto i ile pracuje, jest najczęściej subiektywna. Poza tym są też ci, którzy w danej firmie są przepłacani i oni, co też pokazują badania, choć nie pracują więcej, to są dokładniejsi w wykonywaniu swoich obowiązków i rezultat ich pracy jest wyższej jakości.

**Co w takim razie robić, żeby móc dobrze wykorzystać konflikty w miejscu pracy?**

Ważne jest to, żeby pamiętać, że źródło konfliktu jest postrzegane subiektywnie. Ktoś, kto negatywnie ocenia daną sprawę, dokonuje jej interpretacji w określony sposób, np. przypisuje komuś złe intencje. Dotyczy to zwłaszcza ludzi, którzy nie są pewni swojej pozycji zawodowej, nie mają silnego poczucia własnej wartości. I to napędza emocje, dlatego jeżeli organizacja, i tu rola kierownictwa firmy jest ogromnie istotna, nie umożliwi ich wyrażania na wczesnym etapie, może to potem spowodować poważne trudności we współpracy. Konflikt bowiem ma tę cechę, że jest procesem samonapędzającym, tworzy pętlę sprzężenia zwrotnego, spiralę eskalacji. Jeżeli ktoś na kogoś raz się obrazi, to potem będzie miał tendencję do stałego obwiniania go za różne niepowodzenia, dlatego właśnie tak ważne jest rozwiązywanie konfliktów, a nie ich ukrywanie.

DR HAB. LECH GIEMZA, PROF. KUL  
Instytut Literaturoznawstwa KUL

# PIES A SPRAWA POLSKA

Czasem jest tak, że do głębszej refleksji pobudza nas tak zwane własne doświadczenie życiowe, z pozoru może nieistotne, ale drenujące zakamarki duszy. Mnie na przykład w te wakacje ugryzł pies.

**A**utentycznie, wbił mi się w nogę drobnymi jak igły ząbkami, gdy akurat jechałem rowerem. Ja jechałem pod górkę, psy były trzy i obległy mnie z dwóch stron – wynik spotkania był przesądzony. Właścicielka pobliskiego gospodarstwa zaklinała się na wszystkie świętości, że to nie jej, nie mając więc pewności, czyje ząbki się na mnie potasiły, udałem się na pobliski SOR, a teraz regularnie i ochoczo odwiedzam przychodnię chorób zakaźnych, przyjmując kolejne dawki szczepień przeciwko wścieklicznie.

Dlaczego właściwie o tym piszę? Dlatego, że w moim odczuciu coś, co jest w naszym kraju niezwykle powszechne, równocześnie nie istnieje jako przedmiot społecznej debaty. Istnieje natomiast to, co pozwala nam się identyfikować: aborcja, LGBT, kwestie klimatyczne itd. Są to tematy, które z olbrzymią łatwością podnoszą temperaturę narodowych dyskusji – i właściwie wszyscy o tym dobrze wiemy, ale dalej gramy w tę grę. Z niepokojem obserwuję, jak podobne spory przenoszą się z telewizji do naszej codzienności: dzielą nas przy rodzinnych stołach, w autobusach, w sklepowych kolejkach... Stosunek do wymienionych i innych podobnych problemów jest dla wielu osób podstawowym wyznacznikiem samoidentyfikacji na linii prawicowe – lewicowe. Pozwala też najprostszą, łopatologiczną wręcz metodą, ustawić sobie przeciwnika: jeśli uważasz, że klimat gwałtownie się zmienia, to pewnie jesteś zwolennikiem Greta Thunberg, a tacy jak ty to lewacy.

Marzy mi się kraj, w którym najistotniejsze problemy to te, które dotyczą nas wszystkich i da się je rozwiązać, doprowadzając do ogólnonarodowego konsensusu. Sprawa biegających luzem psów i piesków różnej maści wydaje się najprostszą ze wszystkich: miejsce psa jest na smyczy lub w kojcu, lub za ogrodzeniem. Czy w ogóle wymaga to jakiegokolwiek dyskusji? Nie, ale ilekroć jadę na wieś, do rodziny, psy zająwają swobody jak za króla Cwieczka,

a osoby, które temu osobliwemu tradycjonalizmowi próbują się przeciwstawić, zyskują z miejsca status *persona non grata*. Swoją drogą, będąc już na izbie przyjęć, nie odmówiłem sobie drobnej przyjemności przeprowadzenia swoistych badań terenowych i zapytałem dyżurującego lekarza o częstotliwość takich zdarzeń. Odpowiedź była krótka: „Proszę pana, w zasadzie nie ma dyżuru, żeby ktoś pogryziony nie przyjechał...”.

Myślę, że kurczowe trzymanie się zespołu określonych poglądów daje nie tylko komfort bycia w grupie osób podobnie myślących, ale też złudne poczucie własnej etyczności. Skoro właśnie ten, ten jeden wybrany problem jest tak ważny, a moje poglądy są tak jedynie słuszne, co więcej – ich otwarte głoszenie tak wielu osobom się nie podoba i są przeciwko mnie/nam, to już samo to stawia mnie w rzędzie „tych lepszych”. Tej pogłębiającej się polaryzacji – znów osunę się w banał – w dużej mierze sprzyja natura mediów społecznościowych. Można napisać wszystko w poczuciu własnej bezkarności, czasem na szczęście złudnej.



TO CZESŁAW MIŁOSZ  
NAPISAŁ GDZIEŚ, ŻE  
KULTURA JEST W ISTOCIE  
„TAMĄ POSTAWIONĄ  
ZŁU”. TO NAJPROSTSZA  
DEFINICJA TŁUMACZĄCA  
SENS ISTNIENIA  
I UPRAWIANIA KULTURY



COŚ, CO JEST  
W NASZYM KRAJU  
NIEZWYKLE  
POWSZECHNE,  
RÓWNOCZEŚNIE  
NIE ISTNIEJE  
JAKO PRZEDMIOT  
SPOŁECZNEJ  
DEBATY. ISTNIEJE  
NATOMIAST TO, CO  
POZWALA NAM SIĘ  
IDENTYFIKOWAĆ:  
ABORCJA, LGBT,  
KWESTIE KLIMATYCZNE  
ITD.

Co zrobić, żeby wyjść z tego impasu? Cóż, ozłocilibyśmy pewnie tego, kto dałby nam gotową receptę. Jakoś nie wierzę, że zajmą się tym przywódcy narodu (czytaj: politycy), którzy od czasu do czasu przebąkują o narodowym pojednaniu. W polityce obowiązuje zasada *divide et impera*, która od tysiącleci ma się dobrze. Ale wierzę w siłę ludzi kultury, którzy mogą być liderami małych społeczności. Do takiego zresztą myślenia o kulturze zachęcam własnych studentów – o kulturze, która byłaby zacznym społeczeństwem dialogu. Sama kultura jest – w co mocno wierzę – w swym najgłębszym sensie: porozumieniem. Jest próbą zbudowania takiego języka, który pozwoliłby się nam porozumieć ponad podziałami. Ale to wymaga wyjścia z grajdołka własnych, nieraz miśkich, wyobrażeń o świecie, wyobrażeń o tym, co rozciąga się poza granicami mojej własnej, „udomowionej” przestrzeni.

To Czesław Miłosz napisał gdzieś, że kultura jest w istocie „tamą postawioną złu”. To najprostszą definicją tłumaczącą sens istnienia i uprawiania kultury. Gdzie jej nie ma, tam świat staje się na powrót pierwotny i dziki, a jedyną zasadą staje się prawo silniejszego. Ten piesek, który gonił moją jakże apetyczną stopę – choć teraz chce mi się z tego śmiać – jakoś się w tym porządku mieści. Próby racjonalnej rozmowy z właścicielką spaliły na panewce, bo nie potrafiła wyjść poza horyzont tego, co jej wolno i do czego ona ma prawo. Nie potrafiła się postawić w sytuacji kogoś, kto jest z drugiej strony. To oczywiście drobny przykład, po niewczasie nawet się cieszę, że cała historia przydarzyła się mnie, a nie jakiemuś dziecku.



DR HAB. MAŁGORZATA GRUCHOŁA, PROF. KUL

Instytut Dziennikarstwa i Zarządzania KUL

# POKOLENIE Z JAK ZMIANA

Peter Drucker zauważył, że co kilkaset lat dochodzi do wyraźnego „rozgraniczenia” epok, gdyż w ciągu kilku dekad społeczeństwo dokonuje reorganizacji sposobu widzenia świata, podstawowych wartości, struktur społecznych i politycznych. Po upływie pięćdziesięciu lat, a więc kiedy w życie wchodzi dwa kolejne pokolenia, „jest to już inny świat, a ludzie wówczas żyjący nawet nie mogą sobie wyobrazić świata, w którym żyli ich dziadkowie i w którym przyszedli na świat ich rodzice” (*Spółeczeństwo pokapitalistyczne*, 1999). Jeremy Rifkin napisał: „W świecie ponowoczesnym historie i spektakle stają się równie ważne, a może ważniejsze, niż fakty i postacie” (*Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, 2003).

Jakie są więc konkretne – empirycznie uchwytne – *differentiae specificae* pokolenia Z?

Pokolenie Z' tworzą osoby urodzone w latach 1995–2010. Inne określenia analizowanej generacji

to: cyfrowi tubylcy (*Digital Natives*), Generacja „C” (*Connected Generation: change, computerized, communicating, content-centric, community-oriented, always clicking*), *iGeneration*, *Gen Tech*, *Gen Wii*, *Gen Next*, *Net Generation*, *Post Gen*, *Internet Generation*, *Google Generation*, „pokolenie kciuka” oraz „sieciaki”. Pierwsze naukowe opracowanie pokolenia Z – *Millennials Rising: The Next Generation for America* autorstwa Neila Howe’a i Williama Straussa – pochodzi z 2009 roku.

Dla pokolenia Z nowe technologie informacyjno-komunikacyjne istniały „od zawsze”, są czymś zwyczajnym i codziennym. Dla cyfrowych tubylców normą jest równoległe funkcjonowanie w dwóch światach: realnym i wirtualnym, traktowanych jako komplementarne i uzupełniające się sfery. Nowoczesna technologia stanowi dla nich naturalne środowisko niezbędne do sprawnego funkcjonowania. Świat bez laptopów, smartfonów, a co najważniejsze bez dostępu do internetu jest prawdziwą abstrakcją.

W przeciwieństwie do pokolenia Y, zorientowanego na prywatność i bezpieczeństwo, pokolenie Z postrzega urządzenia mobilne jako poszerzenie swojego życia i osobowości, fizycznej i mentalnej bytności. Osoby z pokolenia Z są przekonane, że swoją codziennością koniecznie muszą dzielić się z innymi, a samo zaistnienie w mediach sprawi, że staną się jednostkami wartościowymi i znaczącymi. Medialną widoczność traktują jako *panaceum* na odczucie bezsensu życia, a popularność jako jedną z form ucieczki przed samotnością. Charakterystyczna jest dla nich osobowość fasadowa, czyli prezentowanie się wobec innych tak, jak chcą być postrzegani. Jest to pokolenie, dla którego zanika rozróżnienie między sferą publiczną a sferą prywatną, między sceną a kulisami. Kultura transparentności, której istotą jest „czynienie rzeczywistości przezroczystą”, umożliwi im dostęp do sfer, do których wejście do niedawna było uznawane za niemożliwe, łączyło się z przekraczaniem norm społecznych, kulturowych czy obyczajowych.

Jednostki często traktują siebie jak markę, którą należy kreować, by móc „efektywnie się sprzedać”. Stąd koncentrują się na wizualnej stronie życia, traktując autoprezentację jako czynnik wysokiej samooceny i samoakceptacji. Własną samoocenę kształtują w oparciu o wygląd. Zdaniem E. Fromma współczesny człowiek sprzedaje nie tylko towary, coraz częściej sprzedaje siebie samego.

Przedstawiciele pokolenia Z potrafią robić wiele rzeczy jednocześnie. Trudno skupić się im na jednej czynności – ich uwaga jest rozproszona. Bombardowani są tysiącem przekazów reklamowych, pływają w morzu aplikacji, a informacja nie jest dla nich poszukiwanym dobrem, ale powietrzem, którym przywykli oddychać. Młode osoby komunikują się bardziej przez przepływ informacji niż przez pojedyncze informacje. Podobnie wszystkie aktywności życiowe: komunikacja z członkami rodziny, edukacja, zarządzanie czasem i rozrywką, planowanie społecznej aktywności są realizowane przy użyciu smartfona, który pozostaje w centrum uwagi. Pokolenie Z komunikuje się przez sieci społecznościowe, a stały dostęp do internetu to jedno z podstawowych oczekiwań generacji Z. Przekłada się to również na oczekiwanie konkretnej, sprawnej i merytorycznej informacji zwrotnej. Stała potrzeba bycia w sieci często polega na narcystycznym surfowaniu, z jednej strony podyktowanym chęcią pozostawiania po sobie wielu informacji w internecie, z drugiej – wyszukiwania informacji na swój temat.

Pokolenie Z to generacja o bardziej tolerancyjnym spojrzeniu na świat, ceniąca różnorodność i odmiennosc. Opowiada się raczej za wartościami indywidualizmu, włącznie z uznaniem odpowiedzialności jednostki za jej los, bardziej za wartościami samorządowymi niż państwowymi. Mimo iż nie

negują takich wartości, jak przedsiębiorczość czy samodzielnosc, to zdecydowanie preferują myślenie skoncentrowane bardziej na rozwijaniu własnych pasji niż jedynie na pomnażaniu środków finansowych. Cechuje je presja samorozwoju, „bycia na topie” i samozadowolenia.

Generacja Z od pracodawców oczekuje przede wszystkim szacunku, możliwości rozwoju i wykorzystania w pełni ich potencjału, dobrej atmosfery w pracy i coraz częściej stanowisk pracy zdalnej. Wysokie wynagrodzenie oraz inne pozafinansowe motywy nie stanowią dla nich priorytetu. Benefity takie jak pakiety medyczne, karty sportowe, dodatkowe ubezpieczenia traktują jako panujący na rynku standard. Bardziej doceniają takie motywy jak karnety do SPA czy „owocowe czwartki” jako formę promowania zdrowego stylu życia. Co drugi aplikujący szuka opinii na temat pracodawcy w internecie.

Specjaliści od marketingu (m.in. Philip Kotler) nazywają generację Z zupełnie nowym typem klienta. Cechuje ich wysoka mobilność. Wszystko muszą mieć natychmiast – nie mogą marnować czasu. Decyzje zakupowe poprzedzają poszukiwaniem informacji o produktach w internecie, gdzie również porównują oferty, aby wybrać tę najkorzystniejszą. Chętnie dzielą się swoim zdaniem i wyrażają opinie w komentarzach na portalach społecznościowych, forach lub blogach o różnej tematyce (konsumpcja kolaboratywna). Chętniej wybierają transparentne i etyczne firmy konsumenckie, sprawiedliwie traktujące pracowników, uwzględniające interesy lokalnych dostawców. Bycie ich klientem daje im poczucie współtworzenia otaczającej rzeczywistości.

Nie kwestionując powyższych analiz, należy zauważyć, że nie ma jednoznacznych rozstrzygnięć co do tego jakie cechy, doświadczenia i inklinacje członków powinny być brane pod uwagę jako reprezentatywne dla danego pokolenia. Ponadto nieprawdziwe byłoby stwierdzenie, że wszyscy przedstawiciele pokolenia Z mają identyczne cechy i podobnie wartościują świat. Należy podkreślić, iż żadne pokolenie nie jest monolitem – w jego obrębie istnieją podgrupy, które niekoniecznie noszą cechy „swojego” pokolenia. Są także osoby, które nie utożsamiają się z członkami swojej generacji. Identyfikacja pokoleniowa jest bowiem kwestią indywidualną, nie jest nam, jak kiedyś sądzono, zadana „z góry”. Opisując kolejne pokolenie, należy zatem unikać pokusy łatwych rozwiązań i daleko idących uogólnień.

1 Zob.: M. Gruchola, *Od pokolenia X do pokolenia Alpha – wartości mediów*, w: *Współczesne media. Wartości w mediach – wartości mediów. Tom 2: Wartości mediów*, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2014, s. 31–48.



KS. DR FILIP KRAUZE

Dyrektor Biura Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół KUL

# KURTYNA, WYSPA, PRZEPAŚĆ

## I TO, CO ŁĄCZY TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ KUL PO OBU STRONACH ŻELAZNEJ KURTYNY – WCZORAJ I DZIŚ

Określenie „żelazna kurtyna” przypisuje się Winstonowi Churchillowi, który 5 marca 1946 r. w przemówieniu na amerykańskim Westminster College w Fulton w stanie Missouri wypowiedział słynne słowa: „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Morzem Adriatyckim zapadła żelazna kurtyna, dzieląc nasz kontynent. Poza tą linią pozostały stolice tego, co dawniej było Europą Środkową i Wschodnią. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia, wszystkie te miasta i wszyscy ich mieszkańcy leżą w czymś, co trzeba nazwać strefą sowiecką, są one wszystkie poddane, w takiej czy innej formie, wpływowi sowieckiemu, ale także – w wysokiej i rosnącej mierze – kontroli ze strony Moskwy”.

Dokładnie pod tą samą datą dzienną z 1940 r. widnieją uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego o zamordowaniu polskich oficerów i jeńców więzionych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Pięć lat później, także 5 marca, Armia Czerwona zajęła gruzy Białogardu i Stargardu Szczecińskiego. To jednak nie Churchill pierwszy użył omawianego zwrotu do opisu wpływów sowieckich w Europie, ponieważ – jak ustalił to historyk i absolwent KUL Mateusz Pielka – uprzedził go niesławny Joseph Goebbels w artykule „Rok 2000”, zamieszczonym 25 lutego 1945 r. w gazecie „Das Reich”: „Jeśli naród niemiecki złoży broń, wówczas Sowietci, zgodnie z porozumieniem zawartym między Rooseveltem, Churchillem i Stalinem, zajmą całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, w tym większą część Rzeszy. Nad tym terytorium zajęty przez Związek Radziecki zapadnie żelazna kurtyna, poza którą nastąpi rzeź narodów”. Niemniej zdaniem Pielki nawet i Goebbelsowi można by tutaj odmówić pierwszeństwa. Związku frazeologicznego „żelazna kurtyna” jako pierwszy w odniesieniu do omawianej problematyki sowietologicznej miał użyć Wasilij Rozanow (zm. 1919) w książce „Apokalipsa nowych czasów”:

„Grzechot, skrzywienie i pisk, żelazna kurtyna opadła na rosyjskiej historii”.

Żelazna kurtyna zapisała się w podręcznikach pod postacią widzialnych atrybutów polityczno-militarnych, a w pamięci społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej przede wszystkim w formie dolegliwości administracyjnych i represji, często prowadzących także do osobistych i rodzinnych dramatów. Checkpoint Charlie, Mur Berliński, gdzie łatwo było stracić życie przy próbie ucieczki z „komunistycznego raj”, wizyty w Biurze Paszportowym na Komendzie Milicji Obywatelskiej i pełna arbitralność władz w zarządzaniu ruchem granicznym obywateli, wizy tranzytowe, inwigilacja, zastraszanie przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, wymuszanie współpracy z reżimem w zamian za możliwość przekraczania granicy (nie można było paszportu trzymać ot tak w domu), ankiety z pytaniami typu: „Kto będzie utrzymywał obywatela? Jaką obywatel ma rodzinę za granicą?”.

Również wśród moich znajomych znalazła się osoba, która podczas wyjazdu z PRL, a później powrotu, na przejściu granicznym była za każdym razem ważona przez funkcjonariuszy (pominąwszy ręczne „prześwietlenie” wszystkich bagaży), po czym obciążano ją opłatą za kilogramy ciała, które straciła pod nieobecność w kraju, z dodatkowym komentarzem pogranicznika na temat uszczerbku dokonanego przez obywatelkę na majątku narodowym. Tak więc scena ważenia podróżnych na przejściu granicznym pokazana w filmie Stanisława Barei „Miś” wraz z hasłem propagandowym „Każdy kilogram obywatela z wyższym wykształceniem szczególnym dobrem narodu” jest tyleż groteskowa, co jak najbardziej autentyczna.

Był to zupełnie inny świat, mało zrozumieli dla osób wychowanych po 1989 r. Z drugiej jednak strony, przynajmniej na pewnym etapie socjalistycznego ustroju, samoloty rejsowe PLL LOT latały do Chicago i Nowego Jorku, na prywatkach królowały brytyjskie



TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ KUL ŁĄCZY POPRZEC PROGRAMY STYPENDIALNE POKOLENIA: NAJMŁODSZYCH STUDENTÓW STYPENDYSTÓW I NAJSTARSZYCH DOBRODZIEJÓW I ABSOLWENTÓW – DZIŚ CZĘSTO PRAWIE 90-LETNICH. ŁĄCZY TYCH, KTÓRZY SZERZĄ IDEE KUL W POLSCE I ZAGRANICĄ

i amerykańskie przeboje, dolary na czarnym rynku pojawiały się jakby spod ziemi, a przez pewexy przewijała się liczna klientela. System, owszem, potrzebował dewiz, także tych przywożonych indywidualnie przez „mrówki”. Jednocześnie w akcie desperacji spowodowanym brakiem perspektyw godnego rozwoju, adekwatnego do talentów i nakładu pracy, lub wprost w wyniku prześladowań politycznych wielu uzdolnionych i ambitnych Polaków opuszczało Ojczyznę, jaka by ona wówczas nie była. Jeśli więc ktoś chciałby wyobrazić sobie żelazną kurtynę na sposób li tylko fizyczny i monolityczny, mógłby się mocno zdziwić, a nawet zadać pytanie bardziej ogólne, mianowicie, czy pewne dekoniektury nie są wytwarzane właśnie po to, by umieszczona w „piekle” wykształcona za cudze podatki półdarmowa siła robocza sama z determinacją i narażeniem życia (wszak przetrwać mają tylko najsilniejsi) dążyła do „czyścica”, który i tak przedstawiano (celowo?) jako raj na ziemi... Znamienny w tym kontekście jest tytuł filmu Macieja Dejczerza z 1989 r. „300 mil do nieba”, który opowiada historię dzieci, braci Adama i Krzysztofa Zielińskich, uciekających z komunistycznej Polski do Szwecji (w filmie kraj zmieniono na Danię) pod podwoziem ciężarówki.

Wystarczy przytoczyć najpierw historie tysięcy kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i ich rodzin, którzy owszem, zamiast wracać do PRL-u, emigrowali np. do Kanady, ale „bilet” musieli odpracować w kopalniach, na farmach, przy budowie linii kolejowych. A potem jakoś się adaptować do nowych warunków. Niby w niczym nie przypominających wojennej tułaczki czy realiów komunistycznych katowni, a jednak często upośledzających lepszą przyszłość, z dala od zagrabionej Ojczyzny. Właśnie spośród tej i kolejnych fal polskiej emigracji rekrutowało się wielu Przyjaciół i Dobrodziejów KUL.

Podczas konferencji „Jedyna taka uczelnia między Berlinem a Władystokiem. KUL w realiach systemu komunistycznego (1944-1989)” 20 października 2016 r. ówczesny prezes Instytutu Pamięi Narodowej Jarosław Szarek stwierdził: „KUL był jedyną taką uczelnią w systemie totalitarnym, od Łaby do Władystoku, wyspą wolności. Nie tylko kształcił niezależną od systemu komunistycznego inteligencję, elity, ale był też azylem dla wszystkich, którzy nie godzili się na ten system. To tu w 1976 r. pierwszy raz studenci zaczęli drukować niezależne publikacje, które stały się później jednym z ważnych elementów opozycji antykomunistycznej końca lat 70.”.

Jak zrozumieć fenomen zdecydowanego, pełnego determinacji i niezwykle ofiarnego wsparcia, jakiego Polonia solidarnie z Polakami w Kraju udzielała naszej Uczelni, utrzymując ją praktycznie w całości do początku lat 90.? Co mogła obchodzić Polaków z Green Pointu i Jackowa, z Sydney czy Londynu jakas z pozoru „niewiele znacząca katolicka szkółka



**BYŁ TO ZUPEŁNIE INNY ŚWIAT, MAŁO ZROZUMIAŁY DLA OSÓB WYCHOWANYCH PO 1989 R. Z DRUGIEJ JEDNAK STRONY, PRZYNAJMNIEJ NA PEWNYM ETAPIE SOCJALISTYCZNEGO USTROJU, SAMOLOTY REJSOWE PLL LOT LATAŁY DO CHICAGO I NOWEGO JORKU, NA PRYWATKACH KRÓLOWAŁY BRYTYJSKIE I AMERYKAŃSKIE PRZEBOJE, DOLARY NA CZARNYM RYNKU POJAWIAŁY SIĘ JAKBY SPOD ZIEMI, A PRZEZ PEWEXY PRZEWIJAŁA SIĘ LICZNA KLIENTELA**

Bożą Kodeńską na to miejsce, z którego została wygnana... Ten powrót oznaczał jedność – jedność Kościoła. Tę jedność Ona sprawia. Taka jest tajemnica tego kodeńskiego obrazu, który miał za sobą dziwną przeszłość”. Obraz znalazł się na Jasnej Górze w wyniku represji rosyjskiego zaborcy po powstaniu styczniowym. Został wywieziony z Kodnia podobnie jak większość wyposażenia, ponieważ kościół sanktuaralny przekształcono w prawosławną cerkiew. Obraz powrócił na miejsce dopiero po odrodzeniu diecezji podlaskiej/siedleckiej, dokładnie 3 września 1927 r.

Towarzystwo Przyjaciół KUL łączy poprzez programy stypendialne pokolenia: najmłodszych Studentów Stypendystów i najstarszych Dobrodziejów i Absolwentów – dziś często prawie 90-letnich. Łączy tych, którzy szerzą idee KUL w Polsce i zagranicą. Łączy uzdolnioną młodzież z Polski i ze świata w programach międzynarodowych. Łączy serca Rodaków i Absolwentów z Kraju i zagranicy, wrażliwe na obecne cierpienie Braci i Sióstr w Ukrainie. Łączy w końcu żywych i umarłych Przyjaciół i Dobrodziejów w codziennej mszy świętej o godzinie 8 rano w Kościele Akademickim. Nie opadnie żelazna kurtyna na polską historię dzięki takim właśnie ludziom.

Towarzystwo Przyjaciół KUL, po dwóch dekadach obecności na ul. Chopina 29 w Lublinie, począwszy od roku akademickiego 2023-2024, zaprasza do nowej siedziby w Collegium Iuridicum, ul. Spokojna 1, 20-400 Lublin. Szczegóły na stronie internetowej: [www.tpkul.pl](http://www.tpkul.pl).

» w zapadłym Lublinie”? A jednak obchodziła, dzięki wybitnym ludziom Kościoła, których dziś wymieniamy w litanii do Świętych i Błogosławionych z KUL-u, dzięki niezłomnym Rektorom i odważnym Profesorom i Studentom, dzięki ofiarnym Absolwentom i tym, którzy rozumieli, czasem bardziej dzięki religijnym uczuciom niż socjologicznej spekulacji, jak wielkie znaczenie dla skutecznego budowania i oddziaływania ducha Narodu ma katolicka edukacja.

Z okazji 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół KUL podczas uroczystości jubileuszowych 8 grudnia 2022 r. do tego fenomenu odniósł się Ksiądz Rektor Mirosław Kalinowski, Prezes Towarzystwa Przyjaciół KUL: „Dokładnie przed wiekiem powstało Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jego członkowie – w Polsce i Zagranicą – przyjmując odpowiedzialność za utrzymywanie naszej Alma Mater, zbudowali niezwykle środowisko krzewienia myśli chrześcijańskiej po obu stronach żelaznej kurtyny. To dzięki mozolnej pracy i hojnej ofierze jego członków, Uniwersytet dało się utrzymać i rozwijać, pomimo wszelkich przeciwności”.

Nasz absolwent Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, ks. dr Jacek Jaśkowski, duszpasterz akademicki w Siedlcach, podczas Apelu Jasnogórskiego 3 lipca br., nawiązując do tegorocznego 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej, nazwanej przez kard. Karola Wojtyłę Matką Jedności, wypowiedział w modlitwie apelowej następujące słowa: „Spraw to, Pani nasza Jasnogórska, Kodeńska Matko Jedności, abyśmy mogli tym młodym przekazać lepszy świat i lepszy czas niż ten, który mamy teraz, podzielony i skłócony. Pomóż nam budować jedność na wszystkich płaszczyznach życia społecznego i politycznego, także kościelnego [...]. Pomóż zasypać tę gigantyczną przepaść, [...] która sprawia wrażenie, jakby w naszym polskim domu żyły dwa zupełnie wrogie sobie narody, jakby były dwie zupełnie różne Polski, które jedynie łączy ten sam język, jakim się posługują, ale na pewno nie to samo rozumienie poszczególnych słów”.

Podczas wspomnianych uroczystości 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej 15 sierpnia br. obecna była delegacja naszej Uczelni, która włączyła się w modlitwę o pokój i pojednanie, jak o to apelował, nawiązując do aktualnych wydarzeń, przewodniczący celebracji legat papieski, kard. Stanisław Dziwisz: „Zacznijmy od siebie, od budowania i pogłębiania jedności naszych rodzin, wspólnot i środowisk. Szanujmy się nawzajem. Twórzmy wspólnie dobro. Nie traćmy energii na jałowe spory”. Warto przypomnieć, że podczas obchodów 50-lecia powrotu Matki Bożej Kodeńskiej z wygnania w Częstochowie we wrześniu 1977 r. przewodniczący liturgii kard. Karol Wojtyła przypomniał: „Przed 50 laty pierwszy biskup odnowionej diecezji podlaskiej w odrodzonej Rzeczypospolitej sprowadził uroczyste Matkę

MONIKA STOJOWSKA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

## BUDUJMY MOSTY, NAWIAZUJMY DIALOG

– Potrzebujemy mediów, które pomagają nie dzielić, ale budować mosty. Nie wznosić bariery podziałów, ale nawiązywać dialog – mówili szefowie mediów watykańskich **dr Andrea Torielli** oraz **dr Massimiliano Menichetti**, którzy gościli na KUL-u. Obaj włoscy eksperci, odpowiedzialni za pracę m.in. Vatican News, zwrócili uwagę, że w mediach fundamentalnie ważna jest prawda opowiadana poprzez świadectwo i relacje ludzi oraz poprzez ich doświadczenie życiowe.



Proces polaryzacji można obecnie dostrzec na kilku płaszczyznach: politycznej, społecznej czy medialnej. Podziały są związane z wieloma czynnikami, zwłaszcza jeśli chodzi o narrację i przekaz treści. Tę samą wiadomość można puścić w obieg radia, prasy, telewizji i internetu na wiele różnych sposobów, tak że może ona nieść ze sobą komunikat nie tylko odmienny, ale również niekoniecznie spójny z rzeczywistą sytuacją, choć odnosi się do tego samego wydarzenia czy problemu.

Podziały polityczne i społeczne mają bezpośredni wpływ na stronniczość mediów, w efekcie czego podzielone i stronnicze media zdecydowanie generują

i wzmacniają negatywne relacje między ludźmi. Polaryzacja mediów jest nie tylko przedmiotem badań i publikacji naukowych, ale też tematem rozmów dziennikarzy i publicystów. W czerwcu br. na KUL-u odbyło się spotkanie z szefami mediów watykańskich: dr Andrea Toriellim oraz dr Massimiliano Menichettim, poświęcone nowoczesnym mediom i technologiom w komunikacji Kościoła.

Obaj włoscy eksperci zwrócili uwagę na obecne w mediach zjawisko podziałów. – Potrzebujemy mediów, które pomagają nie dzielić, ale budować mosty. Nie wznosić bariery podziałów, ale nawiązywać dialog – mówili szefowie mediów watykańskich. »



Podkreślili, że w mediach fundamentalnie ważna jest prawda opowiadana poprzez świadectwo i relacje ludzi oraz poprzez ich doświadczenie życiowe.

Dr Andrea Torielli, dziennikarz i pisarz katolicki, dyrektor programowy Dykasterii ds. Komunikacji Stolicy Apostolskiej, uważa, że słowem kluczem do zrozumienia jest synergia. Zwraca też uwagę, że dla mediów watykańskich szczególnie ważne jest opowiadanie historii życia, przedstawianie świadectw. – *W mediach – i staramy się to stosować każdego dnia w mediach watykańskich – wierzę, że zwycięża inna logika, a mianowicie prawda opowiedziana nie abstrakcyjnie, ale poprzez świadectwo. W obliczu relacji danej osoby, w obliczu jej doświadczenia życiowego, nawet jeśli nie zgadzamy się z jej zasadami, czujemy większy szacunek i respekt – zaznaczył dr Torielli.*

Włoski ekspert wskazał, że potrzebujemy mediów, które pomagają nawiązywać dialog. Mediów, które racjonalnie wykorzystują nowe technologie do tworzenia przekazów. – *W naszej codziennej pracy, nawet gdy musimy mówić o dramatycznych realiach takich jak wojna, zawsze staramy się to robić, pozostawiając trochę miejsca na ziarna nadziei. Ponieważ tego właśnie potrzeba – dodał dyrektor programowy Dykasterii ds. Komunikacji Stolicy Apostolskiej.*

Z kolei dr Massimiliano Menichetti, dziennikarz i wykładowca akademicki, szef Radia Watykańskiego i Vatican News, który na KUL-u opowiadał o kulisach pracy w mediach watykańskich, podkreślił, że najważniejszą misją Vatican News jest docieranie z Ewangelią, także z przesłaniem papieża Franciszka, Stolicy Apostolskiej i całego Kościoła katolickiego, do ludzi na całym świecie. To duże wyzwanie, zwłaszcza że Kościół musi się zmierzyć z wewnętrznym rozwarstwieniem.

Obecny system informacyjno-komunikacyjny Watykanu nadaje i publikuje aż w 51 językach, a wkrótce ich liczba zwiększy się. – *Głównym językiem jest oczywiście język włoski, a zaraz po nim, w sekcjach o najwyższej produkcji, język angielski, hiszpański, francuski, portugalski, niemiecki, polski, chiński i arabski. Ważnym aspektem działalności Radia Watykańskiego i Vatican News jest również opowiadanie o wydarzeniach na świecie przez pryzmat katolickiej nauki społecznej. Oznacza to, że jeśli np. dojdzie do wybuchu bomby w Ukrainie, to z pewnością informujemy o zniszczeniach, ale jednocześnie pokazujemy, kto pomaga, kto działa na rzecz drugiego człowieka, na rzecz pokoju, na rzecz braterstwa – podsumował dr Massimiliano Menichetti. Tego typu narracja zdaniem szefów mediów watykańskich niweluje negatywne emocje i jednoczy ludzi.*

Radio Watykańskie i Vatican News mają setki tysięcy obserwujących i milionowe zasięgi w mediach społecznościowych, m.in. na Facebooku, Twitterze i YouTube. Nowy system informacyjny Stolicy Apostolskiej powstał 27 czerwca 2015 r. wraz z Motu Proprio papieża Franciszka, na mocy którego ustanowiono Sekretariat ds. Komunikacji, będący nową dykasterią Kurii Rzymskiej. Vatican News – jak



**POTRZEBUJEMY MEDIÓW, KTÓRE POMAGAJĄ NIE DZIELIĆ, ALE BUDOWAĆ MOSTY. NIE WZNOSIĆ BARIERY PODZIAŁÓW, ALE NAWIĄZYWAĆ DIALOG**

pisze o sobie redakcja – obejmuje cztery główne obszary tematyczne, które dotyczą działalności papieża, Stolicy Apostolskiej, lokalnych kościołów, a także informacji ze świata.

Od lipca 2023 r. funkcję szefa Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego i portalu Vatican News pełni ks. dr Paweł Rytel-Adrianik, wicedyrektor Centrum Relacji Chrześcijańsko-Żydowskich im. A. J. Heschela KUL. Dr Andrea Torielli i dr Massimiliano Menichetti przyjechali do Lublina na zaproszenie rektora KUL ks. prof. Mirosława Kalinowskiego.

Warto przypomnieć, że na KUL-u, po przełomie 1989 roku, dzięki inicjatywie o. prof. Leona Dyczewskiego udało się z powodzeniem rozwinąć studia dziennikarskie (aktualnie dziennikarstwo i komunikacja społeczna, Instytut Dziennikarstwa i Zarządzania KUL) i pozostawić kolejnym pokoleniom dziennikarzy dekalog medialny, czyli dziesięć przykazań właściwego stosunku do mediów, gdzie kluczowe jest zachowanie dystansu i krytycznej postawy wobec przekazów medialnych.

## TYLKO POPRZEZ GŁĘBOKI DIALOG MOŻLIWE JEST BRATERSTWO

Religie abrahamowe mają służyć duchowości, sprawiedliwości i miłości między ludźmi, a można to osiągnąć jedynie w dialogu – zwraca uwagę w rozmowie z „Przeglądem Uniwersyteckim” **rabin prof. Abraham Skórka**, przyjaciel papieża Franciszka, który od wielu lat działa na rzecz dialogu międzyreligijnego. – *Tylko prawdziwy, szczery i głęboki dialog pozwoli nam przygotować się na nadejście czasu mesjańskiego – przypomina rabin.*

**R**abin Abraham Skórka, który pochodzi z Argentyny, jest religioznawcą i biofizykiem. Wykłada na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie w USA. W uznaniu jego dorobku Senat KUL uchwałą z 1 czerwca 2023 r. uhonorował go tytułem doktora honoris causa.

### **Jaka jest istota relacji między chrześcijanami i żydami, szczególnie w dzisiejszych czasach, z perspektywy rabina?**

Odpowiadając na to pytanie, warto przypomnieć esej pt. „Żadna religia nie jest samotną wyspą”, który w 1965 roku napisał rabin Abraham Joshua Heschel. Ten wybitny znawca teologii i filozofii judaizmu, także działacz społeczny, poruszył tam bardzo ważną kwestię konieczności odnowienia dialogu między chrześcijanami a żydami.

W swoim eseju Heschel stwierdził, że nihilistyczne elementy współczesnej kultury starają się wyeliminować biblijną obecność Boga z ludzkiej rzeczywistości. Tymczasem chrześcijanie i żydzi muszą zrobić wszystko, co w ich mocy, aby utrzymać Jego głos pośród ludzkości. Jedynym zaś sposobem, aby to osiągnąć, jest współpraca, którą umożliwia tylko głęboki i szczery dialog. Z innej perspektywy Majmonides napisał już w XII wieku (Hilchot Melachim 11:4), że celem religii abrahamowych jest działanie na rzecz nadejścia czasu duchowości, sprawiedliwości i miłości między ludźmi, czasu mesjańskiego. A można to osiągnąć jedynie w dialogu i pozostając rodzeństwem naszego ojca Abrahama.

### **Czego chrześcijanie, w tym katolicy, mogą nauczyć się od żydów?**

To bardzo ważne pytanie, ale trudno dać na nie jednoznaczną odpowiedź. Myślę, że nie możemy mówić o jakichś konkretnych treściach religijnych, które nie byłyby znane chrześcijanom i których powinni się oni uczyć od żydów. Istnieją jednak pewne niuanse w judaizmie, które mogą wzbogacać punkt widzenia katolików. To na przykład radość, która towarzyszy chwilom modlitwy w stylu wypracowanym przez ruch chasydzki czy umiłowanie prawdy, którego nauczał rabin Menachem Mendel z Kocka, gdzie w XIX wieku utworzył ruch chasydzki.

Ten jeden z najwybitniejszych cadyków uczył, że jest tylko jedno Boże objawienie, a każdy pobożny żyd powinien zrobić wszystko, by je poznać. Dlatego w dążeniu do prawdy nie wolno nigdy poddawać się ani presji środowiska, ani własnemu lenistwu.

### **A czego z kolei od chrześcijan mogą nauczyć się żydzi?**

Dla nas na zawsze pozostanie wzorem katolicka pobożność, a także miłosierdzie okazane Żydom i ludziom w ogóle w szczególnym punkcie historii. Myślę tutaj



o tych wszystkich Polakach, którzy narażając własne życie i zdrowie, ukrywali Żydów w latach okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej.

**Ostatnie lata to czasy różnego rodzaju kryzysów wywołanych przez pandemię, ale także agresję Rosji wobec Ukrainy, również drożynę. Czy rabin ma jakieś przesłanie, które może przynieść ludziom otuchę?**

Przesłanie rabiniczne dla naszych czasów, ale i na wszystkie inne czasy, musi być inspirowane słowami proroków. Oczekiwanie, a nawet żądanie sprawiedliwości społecznej, pokoju i ludzkiego braterstwa dla wszystkich ludzi pozostaje kwintesencją żydowskiej koncepcji dobrego ludzkiego życia. Co ważne, koncepcja ta pod wieloma względami jest wspólna z tym, co głosi katolicyzm i islam.

**Wkrótce minie rok od czasu powołania na KUL-u Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela. Jakie są według rabina najważniejsze cele, które Centrum powinno realizować?**

W moim skromnym rozumieniu najważniejszym zadaniem dla Centrum Heschela KUL jest wychowanie do dialogu w ogóle, a do dialogu katolicko-żydowskiego w szczególności, tak by to oddziaływało szeroko na całe społeczeństwo polskie. Dialog należy w tym kontekście rozumieć jako dialog prawdziwie głęboki, w którym obie strony starają się zrozumieć siebie nawzajem i osiągnąć relację braterstwa.



KS. DR HAB. MARCIN KOWALSKI  
Dyrektor Centrum Heschela KUL

## CENTRUM HESCHELA KUL TO NOWE MIEJSCE NA MAPIE DIALOGU CHRZEŚCIJAŃSKO-ŻYDOWSKIEGO

Sobór Watykański II zapoczątkował radykalnie nowy etap w historii dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Słynna deklaracja „Nostra aetate” z 1965 roku podkreśla „wielkie dziedzictwo duchowe wspólne chrześcijanom i Żydom”, wzywając do tego, aby „ożywić obustronne poznanie się i poszanowanie [...] przez studia biblijne i teologiczne oraz przez braterskie rozmowy”.

Deklaracja soborowa, odwołując się często do słów św. Pawła (Rz 9-11), zawiera wiele brzemionych w skutki stwierdzeń na temat Izraela jako ukochanego ludu Bożego, sprzeciwiając się traktowaniu go jako odrzuconego przez Boga. Zasiane przez nią ziarna będą podejmowali w swoich wypowiedziach kolejni papieże oraz ustanowiona w 1974 roku specjalna Komisja ds. Relacji Religijnych z Żydami. Jej dokumenty z lat 1974, 1985, 1998 oraz 2015 to prawdziwa kopalnia inspiracji do tego, jak w sposób wrażliwy i wierny własnej tożsamości prowadzić dialog ze współczesnym judaizmem. Pamiętamy też oczywiście, że postacią, która w okresie posoborowym zrobiła bodaj największą dla wzmacniania relacji chrześcijańsko-żydowskich, był patron naszego Uniwersytetu, Jan Paweł II, pierwszy z papieży, który odwiedził rzymską synagogę w 1986 roku, wypowiadając tam pamiętne słowa o żydach będących naszymi ukochanymi braćmi w wierze.

Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela, powołane do istnienia przed rokiem przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim decyzją Jego Magnificencji ks. prof. Mirosława Kalinowskiego, wstępuje w ślady wielkiego papieża Polaka. Za patrona Centrum obraliśmy sobie urodzonego w Warszawie w 1907 roku, osiadłego w Stanach Zjednoczonych, rabina Abrahama Joshuę Heschela, genialnego myśliciela i propagatora żydowskiego mistycyzmu oraz gorącego orędownika dialogu chrześcijańsko-żydowskiego.

Mając takich patronów, Centrum Heschela KUL stawia sobie za cel promowanie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w wymiarze międzynarodowym, w potrójnym obszarze naukowo-badawczym, edukacyjnym oraz kulturowym. W działalności badawczej w dziedzinie teologii chcemy oprzeć się na Biblii jako źródle wspólnych wartości oraz tradycji, dzielonych przez chrześcijan i żydów. Przedmiotem

interdyscyplinarnych badań promowanych przez Centrum są także filozofia, historia, literatura i szeroko pojmowane studia kulturoznawcze, ilustrujące wzajemne relacje społeczności polskiej i żydowskiej. Upamiętnianie przeszłości oraz badanie naszych wspólnych korzeni religijno-kulturowych służy budowaniu pełnej pokoju, otwartości i wzajemnego szacunku przyszłości.

Działalność edukacyjno-popularyzatorska, którą prowadzi Centrum Heschela KUL, ma na celu kształtowanie dojrzałych postaw dialogu międzyreligijnego i interkulturowego, zasadzającego się na zrozumieniu i poszanowaniu własnej tożsamości, przy równoczesnym otwarciu i szacunku wobec ludzi reprezentujących inne wyznania oraz kultury. Edukacja i popularyzacja służyć będą także formowaniu odpowiedzialnych postaw obywatelskich, szczególnie wśród ludzi młodych, ale także w innych warstwach społecznych, skutkującą podejściem pro-wspólnotowym, gotowym tworzyć i umacniać więzi na poziomie lokalnym, narodowym i ponadnarodowym.

Wreszcie działalność kulturowa planowana przez Centrum Heschela KUL ma na celu przybliżyć kulturę



**WAŻNYM ELEMENTEM, NA KTÓRY  
KŁADZIEMY NACISK W DZIAŁANIACH  
PODEJMOWANYCH PRZEZ CENTRUM  
HESCHELA KUL, JEST KULTURA W JEJ  
WYMIARZE RELIGIJNYM, ŁĄCZĄCE NAS  
WSPÓLNE DZIEDZICTWO DUCHOWE**



żydowską oraz interakcje, w które wchodziła ona na przestrzeni wieków z kulturą polską, a także wzajemne przenikanie się kultur żydowskiej, polskiej i europejskiej. Kultura, rozumiana nie tylko jako artefakt materialny, ale przede wszystkim jako wytwór ludzkiego ducha, służyć ma dialogowi, wzajemnemu spotykaniu się i poznawaniu różnych społeczności. Stąd ważnym elementem, na który kładziemy nacisk w działaniach podejmowanych przez Centrum Heschela KUL, jest kultura w jej wymiarze religijnym, łączące nas wspólne dziedzictwo duchowe.

Centrum Heschela KUL, mimo krótkiego czasu funkcjonowania, zdołało już nawiązać współpracę z kilkunastoma podmiotami zagranicznymi. Wydaliśmy drukami niezwykle ważną dwutomową pozycję mec. Ryszarda Tyndorfa pt. „Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy”. W maju 2023 roku zorganizowaliśmy w Lublinie pierwszy pobyt grupy studenckiej z Loyola Marymount University. Powstała już seria multimedialnych komentarzy biblijnych przygotowywanych wspólnie przez autorów chrześcijańskich i żydowskich, a w opracowaniu jest multimedialna Encyklopedia Sprawiedliwych, dokumentująca heroiczną postawę Polaków i przedstawiciele innych narodów, którzy w czasie II wojny światowej nieśli pomoc swoim żydowskim braciom i siostram.

Przed nami jest jeszcze wiele wyzwań związanych z rozwojem Centrum Heschela KUL, nawiązywaniem kontaktów zagranicznych, organizacją konferencji, wykładów i warsztatów oraz przygotowaniem materiałów edukacyjnych, które pomogą w budowaniu dialogu chrześcijańsko-żydowskiego oraz nowej jakości relacji polsko-żydowskich. Liczymy bardzo na kadre ekspercką związaną z Katolickim Uniwersyteciem Lubelskim. Centrum Heschela chce być ambasadorem KUL i Polski w kręgach międzynarodowych, ukazując nasz Uniwersytet i naszą Ojczyznę jako miejsce rzetelnych badań naukowych oraz dialogu religijno-społecznego i kulturowego.

DR ANNA DUTKOWSKA  
Koordynator LFN 2023

# NAUKA DLA PRZYSZŁOŚCI – XIX LUBELSKI FESTIWAL NAUKI

Od 18 do 24 września 2023 roku Lublin wraz z innymi miastami tworzącymi Lubelski Festiwal Nauki, m.in. Chełmem, Puławami, Stalową Wolą i Zamościem, przemienił się w ośrodek naukowych fascynacji, inspirowania i dzielenia się wiedzą. XIX edycja LFN pod hasłem „Nauka dla Przyszłości” przyniosła nie tylko rekordową liczbę projektów, ale także niezapomniane przeżycia, inspirujące wykłady i warsztaty.



**W**ydarzenie to jest doskonałym przykładem, jak spektakularne efekty można osiągnąć dzięki współpracy pięciu publicznych uczelni lubelskich, Miasta Lublin oraz wielu instytucji współtworzących LFN. Głównym organizatorem tegorocznej edycji był Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

## Rekordowa Liczba Projektów

XIX LFN był przełomowy m.in. pod względem liczby zgłoszonych projektów. Ponad 1700 wydarzeń przygotowanych przez pasjonatów różnych dyscyplin naukowych oraz wszelkich form sztuki jest dowodem na ogromne zaangażowanie środowiska związanego z festiwalem w dzielenie się swoją pasją i wiedzą. O wszechstronności LFN świadczy także to, iż projekty przygotowane były dla różnych grup wiekowych.

## Kosmiczna zapowiedź LFN ze Sławoszem Uznańskim

Wyjątkową zapowiedź festiwalu stanowiło spotkanie ze specjalnym gościem – dr. Sławoszem Uznańskim, astronautą projektowym Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), które odbyło się w niedzielę, 17 września dzięki współpracy z inicjatywą Direction Earth/Space. Było ono doskonałą okazją do odkrycia kulis przygotowań do lotu na Międzynarodową Stację Kosmiczną oraz do poznania doświadczeń i wyzwań, jakie stawia przed Uznańskim trening astronautyczny. Spotkanie poprzedzał koncert „Pasja młodych przyszłości – MASCHUP Comp.”

To nie był koniec kosmicznych inspiracji. Po spotkaniu uczestnicy mieli okazję wziąć udział w audio-wizualnej uczcie – multimedialnej projekcji (video-mapping) na fasadzie Centrum Spotkania Kultur. Ta

niezwykła podróż w kosmos pozwoliła uczestnikom spojrzeć na świat tak jak nigdy przedtem – centrum spektakularnego pokazu była nasza planeta.

## Uroczysta Inauguracja LFN

Inauguracja festiwalu odbyła się w poniedziałek, 18 września w Sali Widowiskowej Opery Lubelskiej (dawniej znanej pod nazwą Teatr Muzyczny) w Lublinie. W ramach gali otwarcia Teatr ITP, czyli Inicjatywa Teatralna Polonistów, zaprezentował dla zaproszonych gości musical pt. „Sztukmistrz”. Wersja przygotowana na inaugurację LFN została wzbogacona o muzyków, którzy pod kierownictwem Michała Iwanka wzmocnili i uatrakcyjnili przekaz przedstawienia. Ponad dwudziestoosobowy zespół wokalo-aktorski został przygotowany i poprowadzony przez salezjanina ks. dr. Mariusza Lacha oraz Kingę Moczydłowską.

## Oswajanie Sztucznej Inteligencji – piątek, 22 września

W ramach tegorocznej edycji festiwalu nie mogło zabraknąć dnia poświęconego sztucznej inteligencji, którym był piątek, 22 września Warsztaty „Kreatywny Twórca Przyszłości” były znakomitą okazją, by zgłębić tajniki SI w czterech fascynujących częściach: „Content Creator”, „Relacje przyszłości a zmęczenie cyfrowe”, „Być sprytniejszym od chatbota oraz „Jak z pasji do nowoczesnych technologii zbudowaliśmy startup”. Warsztaty te, skierowane przede wszystkim do uczniów szkół ponadpodstawowych, pozwoliły lepiej zrozumieć wpływ mediów cyfrowych i społecznościowych na naszą psychikę oraz pokazały, jak sprytnie wykorzystać SI w pracy.

Więcej zdjęć  
str. 59



Podsumowanie dnia stanowiło spotkanie wokół cyberpsychologii pozytywnej, nowej gałęzi psychologii, która m.in. bada wpływ technologii na nasz doświadczenia i stara się odpowiedzieć na pytanie, jak sprawić, żeby technologia *smart* asystowała również na atrybut *well*. Uczestnicy debaty otrzymali informacje z pierwszej ręki – w spotkaniu brali udział twórcy tego nowego obszaru psychologii: dr Paweł Fortuna (KUL) i dr Jolanta Burke (Centre for Positive Health Sciences, RCSI), którym towarzyszył dr Pádraic Dunne (RCSI) prezentujący praktyczne przykłady technologii *well*.

## Europejska Stolica Młodzieży – Lublin 2023

W nawiązaniu do tego, że w 2023 roku to właśnie Lublin jest Europejską Stolicą Młodzieży, w ramach LFN zostały zorganizowane konkursy „Młodzież Przyszłości Nauki” i „Młodzież Przyszłości Sztuki”, skierowane do uczniów szkół ponadpodstawowych. Stanowiły one doskonałą okazję dla młodych talentów do wyrażenia swojej pasji i kreatywności poprzez stworzenie plakatu promującego naukę lub dzieła sztuki nawiązującego do hasła festiwalu.

## Lubelski Piknik Naukowy i spotkanie przedstawicieli polskich festiwali nauki

Kulminacją festiwalu był Lubelski Piknik Naukowy, który odbył się na terenie Targów Lublin w sobotę, 23 września. Stanowił on doskonałą okazję do odwiedzenia stoisk uczelni i instytucji związanych z LFN. Piknik jest wyjątkowy ze względu na to, iż jest to jedyny dzień festiwalu, który skupia w jednym miejscu wszystkich, którzy współtworzą LFN. Ponadto odwiedzili nas Nauka, To lubię, Kapsuła zmysłów, Soundbeam. Odbyło się mnóstwo warsztatów, podczas

których można było nawet wygrać swojego robota! Na pikniku towarzyszyli nam również przedstawiciele innych polskich festiwali nauki, którzy wcześniej spotkali się z nami w ramach LFN.

## Zakończenie LFN

Gwiazdą uroczystego zakończenia LFN była Arka – absolwentka muzykologii KUL, która wraz z zespołem wykonała znane utwory, zarówno polskie, jak i zagraniczne. Artystka zaśpiewała także swój autorski utwór pt. „Verbum”. Wybrzmiała muzyka porywająca z krzesem, a to wszystko za sprawą mocnego wokalu połączonego z wyjątkowymi aranżacjami utworów.

Lubelski Festiwal Nauki 2023 przyniósł rekordową liczbę wydarzeń i niezapomniane przeżycia. To wyjątkowa inicjatywa, która otwiera drzwi do fascynującego świata nauki, technologii i sztuki. Festiwal nie tylko poszerza horyzonty, ale także inspiruje – zarówno naukowców, jak i entuzjastów ciekawych świata – do zrozumienia, jak nauka kształtuje naszą przyszłość. Stworzenie tak wspaniałego święta nauki było możliwe dzięki zaangażowaniu mnóstwa osób – nie sposób ich wyliczyć, nawet jeśli byśmy spróbowali – którym z całego serca dziękuję i składam głęboki ukłon ich oddaniu, pasji i doświadczeniu!

## NOWY AREOPAG UNIWERSYTETÓW – TYM RAZEM O SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Sztuczna inteligencja oraz związane z nią nie tylko ogromne szanse, ale i zagrożenia to główny temat kolejnej odsłony Areopagu Uniwersytetów. Nikt nie ma wątpliwości, że obecna rewolucja cyfrowa, w tym głośny w ostatnim czasie Chat GPT czy programy tworzące grafiki, zmienia rzeczywistość dookoła nas. Nowy Areopag czekają zatem kolejne fascynujące debaty ekspertów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

**R**ozwiązania programistyczne, narzędzia komunikacji, sztuczna inteligencja, nowe media zakorzeniły się bardzo mocno w naszym codziennym życiu i dynamicznie się rozwijają. Mam na myśli choćby bankowość elektroniczną, e-medycynę, algorytmy sterujące coraz bardziej rozbudowanymi obszarami i zastępujące pracę człowieka, zakupy w internecie, platformy tworzące alternatywny e-świat czy media społecznościowe – podkreślił w poprzednim numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego” rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, przypominając też, że zgodnie z Ewangelią i katolicką nauką społeczną w centrum wszelkich przedsięwzięć, także związanych z nowymi technologiami, musi być dobro człowieka.

Prowadzenie debaty publicznej o wyzwaniach współczesności w przestrzeni uniwersyteckiej to główna idea Areopagu Uniwersytetów, któremu patronuje KRASP – Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Podczas pierwszej edycji (2021-2022) eksperci KUL, UW, UJ i UAM omawiali zagadnienia dotyczące pandemii COVID-19, w tym systemu wartości, granic etycznych medycyny, relacji społecznych i problemów gospodarczych. W obecnym 2023 r. zakończyła się druga edycja Areopagu pt. „Uniwersytet a wojna”, która poświęcona była głównie wojnie po agresji Rosji na Ukrainę i związanym z nią konsekwencjom dla Europy i świata, w tym dotyczącym ogromnej fali uchodźców.

Ostatnia debata Areopagu Uniwersytetów odbyła się w czerwcu na Uniwersytecie Warszawskim i poruszała problem ekonomicznych skutków konfliktu zbrojnego za wschodnią granicą Polski. – *Wojna powoduje ogromne straty i destrukcję, ale jest też biznesem dla firm, co w konsekwencji prowadzi do rozwoju określonych sektorów w gospodarce* – przypomniał specjalista w zakresie ekonomii międzynarodowej dr Piotr Rubaj, który pracuje w Katedrze Ekonomii Międzynarodowej w Instytucie Ekonomii i Finansów KUL. Podkreślił przy tym, że tam, gdzie zaczyna się wojna, tam kończy się biznes *as usual*. – *Te rynki rządzą się zupełnie innymi prawami, biznes musi dokonywać wyboru i mierzyć ryzyko* – dodał. W debacie udział wzięli także politolog prof. Bogdan Góralczyk (UW), politolożka dr Natalia Kusa (UAM) oraz ekonomista dr hab. Piotr Łasak (UJ).



Ekspert KUL wskazał też na rosnące wydatki na zbrojenia w wielu państwach, zwłaszcza po 2014 r., gdy doszło do aneksji Krymu przez Federację Rosyjską. Przywołał przy tym dane Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań Pokojowych, według którego w 2022 r. wartość globalnych wydatków na obronność i na zbrojenia przekroczyła rekordowe dwa biliony dolarów. – *To są kwoty, które nigdy wcześniej się nie pojawiały i to jest de facto odpowiedź na moje pytanie: wojna to biznes* – stwierdził dr Piotr Rubaj, wskazując na korzyści firm zbrojeniowych, m.in. w USA i Chinach. Badacz zastrzegł jednak, że w analizach korzyści dla biznesu nie należy zapominać o kwestiach natury etycznej. – *Tak, to jest biznes, natomiast jeżeli zaczynamy analizować inne aspekty, to pojawia się bardzo dużo znaków zapytania* – mówił naukowiec.

Z ciekawymi refleksjami na temat wymiaru geopolitycznego wojny w Ukrainie podzielił się z gośćmi spotkania politolog i dyplomata prof. Henryk Góralczyk (UW), który specjalizuje się w tematyce współczesnych stosunków międzynarodowych, w tym szczególnie w zakresie globalizacji i wyzwań globalnych, a także pozycji Chin, Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej na arenie międzynarodowej. – *Wojna na Ukrainie jest wypadkową kilku zmian o charakterze geostrategicznym. Pierwsza i najbardziej istotna brzmi źle w Polsce i w Unii Europejskiej; mianowicie, że centrum gospodarcze i handlowe całego świata przenosi się z Atlantyku na Pacyfik* – powiedział prof. Góralczyk i wskazał na rosnące znaczenie Chin, które w ostatnich dwóch dekadach wróciły do swojej dawnej potęgi i obecnie zmieniają nie tylko oblicze świata, ale nawet i jego mapę.

– *Obecnie Stany Zjednoczone dają nieco ponad 24 proc. światowego PKB, ale Chiny dają już niemal 19 proc., a to jest więcej niż Unia Europejska po brexicie* – podsumował ekspert UW, dodając, że zmiana ta generuje również problemy wewnątrz UE.

ANASTAZJA SULINA

Akademia Nowoczesnych Mediów i Komunikacji KUL

## NOWYM DOMEM SERCA OBCYCH LUDZI

Ile kosztuje dobroć? Miłość obcej osoby i proste słowa „Damy radę razem”? Jako osoba pochodząca z Ukrainy, będąc świadkiem wybuchu wojny z Rosją, mogę stwierdzić: te wartości są bezcenne. Pomimo szyderstw i prowokacji ze strony wroga, Polska i Polacy przez ponad 600 dni wciąż okazują solidarność Ukrainie.



*schronienie znalazło 16 tysięcy obywateli Ukrainy – mówiła podczas otwarcia konferencji poświęconej Światowemu Dniu Uchodźcy prorektor ds. studentów, doktorantów i rozwoju dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL, która objęła na uczelni funkcję głównego koordynatora zespołu pomocy dla uchodźców z Ukrainy.*

Jako absolwentka KUL nie byłam zdziwiona, że moja Alma Mater otworzyła swoje drzwi dla licznych przybyszów zza wschodniej granicy. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II to przede wszystkim ludzie – pracownicy, studenci, wykładowcy oraz władze uczelni. Od pierwszych chwil wojny podjęto inicjatywę „Bank pomocy KUL dla Ukrainy”. Zaangażowało się w nią prawie 500 wolontariuszy, a także przedstawiciele środowisk polonijnych związanych z uniwersytetem. Dzięki wsparciu rektora KUL ks. prof. Mirosława Kalinowskiego, Fundacji Rozwoju KUL, Towarzystwa Przyjaciół KUL oraz wielu innych organizacji i osób prywatnych udało się wyposażyć Domy Studenckie w pościel, koce, sztućce i naczynia. Powstały także cztery sale zabaw dla dzieci. Do Ukrainy wyruszyły transporty z licznymi darami.

*Będąc wolontariuszką w Ukrainie, miałam okazję wspólnie z innymi rozładowywać takie transporty. Nie zdawałam sobie sprawy, że przyjmowanie pomocy, kiedy nie jest się w stanie niczego w zamian dać, może być tak trudne i wzruszające. Czułam*

**W** początkowych krokach zawsze towarzyszy nam trudność. W takich sytuacjach nie mamy czasu na refleksję – działamy z sercem. **Serce Polskie okazało się tak wielkie, że zdołało umieścić w sobie kilka milionów uchodźców z Ukrainy. Lublin, w tym Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, byli pierwszym przystankiem dla tych, którzy przekraczali granice po 24 lutego 2022 roku, niejednokrotnie mając przy sobie to, co zdążyli chwycić, wybiegając z domu. Nowym domem dla moich rodaków okazały się serca obcych ludzi.**

– *Spółeczność akademicka KUL od samego początku konfliktu w Ukrainie włączyła się w pomoc uchodźcom. W naszych Domach Studenckich w Lublinie udzielono 3058 noclegów. Wyżywieniem objęto 70 osób. W akademiku Filii KUL w Stalowej Woli*

wdzięczność i dumę. Podczas niedzielnej mszy w naszej parafii św. Anny w Derażni modliliśmy się i dziękowaliśmy, m.in. Polakom, za wsparcie i pomocną dłoń wyciągniętą w naszą stronę. „Bóg zapłać” – mówił ksiądz proboszcz Valerii Kononchuk, również absolwent KUL.

Pierwsze miesiące aktywnej pomocy Ukraińcom były bezcenne z wielu względów. Dzięki niej ludzie zaczęli oswajać się z nowymi warunkami, stopniowo wracała im jasność umysłu, dzięki czemu mogli kontynuować poszukiwanie swojej drogi. W tym kontekście KUL również przyczynił się do adaptacji uchodźców w Lublinie, nie tylko dając im rybę, ale także ucząc, jak postąpić wędka.

Większość uchodźców z Ukrainy stanowią bez wątpienia kobiety z małymi dziećmi, więc głównym wyzwaniem było zapewnienie opieki nad małoletnimi. Matki potrzebowały kilku godzin dziennie, aby móc pracować lub uczęszczać na zajęcia.

Wówczas wystartował program „Wsparcie adaptacji społecznej i zawodowej matek uciekających z Ukrainy objętej wojną” przygotowany przez Stowarzyszenie Natanaelum. W inicjatywę zaangażowali się także pracownicy Instytutu Psychologii KUL, w tym dr Joanna Chwaszcz, która jest kierowniczką projektu, oraz dr hab. Julia Gorbaniuk, odpowiedzialna za aspekt merytoryczny. Dodatkowo pod patronatem rektora KUL działa świetlica dla ukraińskich dzieci przy ul. Okopowej w Lublinie. Z pomocy skorzystało ponad 200 dzieci i 100 matek, które przybyły do Lublina z obszarów dotkniętych wojną w Ukrainie.

Ponadto osiem obywateli Ukrainy zostało uhonorowanych przez rektora KUL ks. prof. Mirosława Kalinowskiego certyfikatami, które potwierdzają zakończenie 100-godzinnego kursu dotyczącego długoterminowej opieki nad chorymi. Ten kurs został zorganizowany na KUL. – *Katolicki Uniwersytet Lubelski jest piątym największym w Europie uniwersytetem katolickim i trzecim najstarszym w Polsce. Prestiż, którym się cieszy, nie tylko w Polsce, ale w Europie i na świecie, sprawi, że te certyfikaty będą dla was dużą satysfakcją* – podkreślił rektor KUL.

KUL nigdy nie odmawia pomocy tym, którzy bardzo jej potrzebują. Tak było również w przypadku braci albertynów z Zaporozia. Jeszcze przed wojną opiekowali się w Ukrainie schroniskiem dla bezdomnych oraz otwartą kuchnią dla ubogich. Z rozpoczęciem wojny liczba potrzebujących się zwiększyła. – *Przed wojną z tej kuchni korzystało ok. 150 osób, a gdy zaczęła się wojna do naszych braci zaczęło codziennie przychodzić 1000, 1300, a nawet 1500 osób* – poinformował podczas wizyty na KUL brat Franciszek Grzelka, który jest przełożonym generalnym Zgromadzenia Braci Albertynów. Zaporozie, jak mówił, stało się pierwszym przystankiem dla uchodźców wewnętrznych z terenów okupowanych, m.in. z takich miast, jak Berdiańsk, Melitopol czy Mariupol.



Z myślą o wsparciu działań braci albertynów rektor KUL zainicjował zbiórkę funduszy. W ciągu pierwszego tygodnia udało się zebrać około 6 tysięcy złotych, co w praktyce oznacza 1500 bochenków chleba.

Poza udzielaniem wsparcia finansowego Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II dawał również przestrzeń do swobodnego dialogu i dyskusji. To umożliwiło zaprezentowanie na KUL-u ekspozycji o nazwie „Niewydane dyplomy”. Pomysłodawcą wystawy był student dziennikarstwa Mykhailo Dziubii, pochodzący ze Lwowa. Ekspozycja przedstawiała 36 ukraińskich studentek i studentów, m.in. Ivanny, Maksyma, Anny, którzy w ostatnim roku zginęli w wyniku agresji Rosji na Ukrainę. Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II był pierwszą uczelnią wyższą w Lublinie, gdzie można było poznać te tragiczne losy młodych Ukraińców.

Ukraiński głos zabrzmiał również w Nowym Radiu w Lublinie. Audycje prowadzone w dwóch językach, ukraińskie utwory muzyczne oraz poważni goście już nie są nowością. – *Jestem pewien, że dla osób, które przybyły do Polski bez znajomości języka, to jest szansa na słuchanie wiadomości, muzyki i oglądanie programów na różne tematy w ich własnym języku. A dzięki dwujęzycznym audycjom mają świetną okazję, by także opanować język polski* – ocenił Yurii Podorozhnyi, student dziennikarstwa KUL i jednocześnie prowadzący audycję w Nowym Radiu.

Poza działaniami kulturalnymi duże znaczenie przywiązywano do sfery badań naukowych. Oprócz ważnych wydarzeń, takich jak inauguracja Sieci Uniwersytetów Trójmorza, gdzie pod auspicjami KUL spotkało się wiele uniwersytetów z tego regionu Europy, w tym także uczelnie ukraińskie, organizowano również konferencje koncentrujące się na różnych aspektach związanych z sytuacją geopolityczną we wschodniej części Europy. Takich konferencji w ciągu roku odbyło się około 20, w tym większość z inicjatywy KUL.

## PONAD 100 KIERUNKÓW I SPECJALNOŚCI W NOWYM ROKU AKADEMICKIM

Ponad 100 kierunków i specjalności znalazło się w ofercie KUL w roku akademickim 2023/2024. Nowościami są m.in. kierunek lekarski, coaching i doradztwo kariery jako studia I stopnia, a także hispanistyka oraz stosunki międzynarodowe jako studia II stopnia. Szacunkowe wyniki rekrutacji z 22 września, kiedy to zakończył się drugi, wolny nabór, wskazują, że studia na naszej uczelni rozpocznie ok. 3000 nowych studentów i doktorantów, w tym ponad 2000 osób na studiach jednolitych magisterskich i I stopnia oraz ok. 800 osób na studiach II stopnia.

**W** naszej ofercie kandydaci na studia na KUL z pewnością odnajdą swój wymarzony kierunek – podkreśliła Magdalena Pranagal, która kieruje pracami Biura Rekrutacji KUL.

KUL na nowy rok akademicki – jak przypomniała Magdalena Pranagal – zaproponował ponad 100 kierunków i specjalności z zakresu nauk społecznych, humanistycznych, technicznych i przyrodniczych, teologicznych, filozoficznych, prawnych czy medycznych. – *W tym roku do nowości należą kierunek lekarski jako jednolite studia magisterskie, coaching i doradztwo kariery jako studia I stopnia, hispanistyka oraz stosunki międzynarodowe jako studia II stopnia. Oferujemy studia w języku polskim i angielskim, w trybie stacjonarnym, niestacjonarnym i hybrydowym* – dodała Magdalena Pranagal.

**KIERUNEK LEKARSKI** realizowany będzie na Wydziale Medycznym. W tym przypadku obowiązuje limit, który wynosi 60 miejsc. Absolwenci, którzy ukończą te 6-letnie studia, uzyskają tytuł zawodowy lekarza. Zdobędą odpowiednią wiedzę oraz umiejętności praktyczne w zakresie profilaktyki, leczenia i rehabilitacji, niezbędne do wykonywania zawodu lekarza z zapewnieniem wsparcia i uwzględnieniem najwyższego dobra pacjentów.

Z kolei **COACHING I DORADZTWO ZAWODOWE** to studia I stopnia na Wydziale Nauk Społecznych. Kierunek idealny dla osób, które chcą pracować w charakterze coacha, trenera, szkoleniowca, projektanta kariery czy doradcy zawodowego, a także pracownika działu HR. Studenci zdobędą wiedzę z dziedziny socjologii, psychologii oraz elementów prawa pracy, zarządzania i ekonomii.

**NOWOŚCIĄ SĄ RÓWNIEŻ STUDIA II STOPNIA NA HISPANISTYCE.** Kandydaci będą mogli wybrać spośród dwóch specjalizacji: biznesowo-tłumaczeniowej oraz nauczycielskiej. Dzięki nabytym kompetencjom w zakresie specjalistycznego języka hiszpańskiego (m.in. języka medycznego), absolwent będzie mógł podjąć zatrudnienie w korporacjach o różnym profilu, również w koncernach farmaceutycznych i instytucjach związanych z medycyną.

Specjalizacja przygotowuje do zdobycia umiejętności niezbędnych do uzyskania specjalistycznych certyfikatów językowych sygnowanych przez Madrycką Izbę Przemysłowo-Handlową (certyfikaty z języka hiszpańskiego w biznesie oraz języka hiszpańskiego medycznego). Druga specjalizacja umożliwi pracę w zawodzie nauczyciela języka hiszpańskiego w szkole podstawowej oraz ponadpodstawowej.

Kierunek **INTERNATIONAL RELATIONS**, czyli studia II stopnia realizowane w języku angielskim na Wydziale Nauk Społecznych, będzie świetnym wyborem dla tych, którzy chcą wykonywać zawody związane z wykorzystaniem interdyscyplinarnej i rozszerzonej wiedzy z zakresu nauk społecznych, w tym nauk o stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w instytucjach krajowych – rządowych i pozarządowych.



**Warto przypomnieć, że w pierwszym naborze zgłosiło się ponad 7,5 tys. kandydatów** – to niemal 2,5 tys. więcej chętnych do studiowania na KUL niż w roku ubiegłym. Najpopularniejsze kierunki to: kierunek lekarski, psychologia, italianistyka w trybie zdalnym, kryminologia, pielęgniarstwo, zarządzanie, filologia angielska, prawo. Niemal 1,5 tys. kandydatów zgłosiło chęć studiowania na nowo utworzonym kierunku lekarskim.



# BĘDZIEMY KSZTAŁCIĆ LEKARZY O GŁĘBOKIEJ EMPATII

Medycyna – nowy kierunek na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II – wzbudził zainteresowanie nie tylko wśród ogółu społeczeństwa, ale również wśród przyszłych studentów. – O tym świadczą liczby rekrutacyjne, a mianowicie 25 kandydatów na jedno miejsce. Ten nieprzeciętny wynik wiąże się z ogromnym zapotrzebowaniem na lekarzy w Polsce – zaznacza prorektor ds. kształcenia **dr hab. Ewa Trzaskowska, prof. KUL**.

**Pani Profesor, jak nasza uczelnia przygotowywała się do procesu kształcenia na medycynie? Jak była dobierana kadra naukowa?**

Naszą drogę w stronę utworzenia kierunku medycznego na KUL rozpoczęliśmy już dawno temu. Pełna kadra to wspólny wyznacznik dla wszystkich uczelni. To ważny etap, ponieważ uzyskanie zgody na prowadzenie kierunku lekarskiego wymaga akceptacji zarówno Ministerstwa Zdrowia, jak i Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Nasz zespół pracowników przeszedł przez proces weryfikacji, a jako uczelnia uzyskaliśmy wszystkie niezbędne zgody. Obecnie zaangażowaliśmy specjalistów, którzy będą wykładać na pierwszym roku, a także zatrudniamy naukowców zajmujących się badaniami z zakresu biologii medycznej i nauk o zdrowiu. Te badania już trwają, ponieważ zaczęliśmy do nich przygotowania znacznie wcześniej.

**Czy osobami, które zadeklarowały współpracę, są pracownicy naukowcy lubelskich uczelni?**

Tak, ale nie tylko. Mamy naukowców z bardzo różnych ośrodków. Niektórzy mają zamiar przenieść się, do Lublina, aby podjąć pracę na KUL oraz rozpocząć badania naukowe na naszej uczelni.

**Czyli wszystkie elementy, łącznie z programem pierwszego semestru oraz sprawami związanymi z kadrami, są już w pełni przygotowane?**

Program nauczania jest przygotowany na wszystkie lata wraz z przedmiotami, które są opisane w tzw. kartach przedmiotów. Warto dodać, że pierwsze dwa lata to są tzw. studia przedkliniczne, czyli zajęcia na nich poprowadzą naukowcy-specjaliści w konkretnych dziedzinach, takich jak fizjologia, biotechnologia, biochemia itd.

**Pani Profesor, a jak wygląda baza techniczna na kierunku lekarskim? Jakie warunki są stworzone dla studentów?**

Kierunek medyczny na KUL-u powstawał na bazie Instytutu Biotechnologii oraz Instytutu Nauk o Zdrowiu, gdzie od 2020 roku prowadzone są położnictwo i pielęgniarstwo. Przez ostatni rok doposażyliśmy Centrum Symulacji Medycznych, powstało o wiele wcześniej. Stworzyliśmy nowe laboratoria oraz wypełniliśmy je w niezbędne preparaty oraz odczynniki.

**Z uwagi na katolicki charakter uczelni z kierunkiem lekarskim na KUL wiążą się pewne mity oraz wątpliwości. O co najczęściej pytają interesanci?**

Najczęściej pojawiającym się pytaniem jest „Jak my będziemy uczyć?”. Zatem odpowiadam: w takim samym standardzie, jak wszystkie inne uczelnie. Wszystkie kierunki lekarskie, niezależnie od uczelni, mają ten sam program. Różni się jedynie 2-3 proc. zajęć. W naszym przypadku to będą zajęcia dotyczące pogłębionej wiedzy w dziedzinie psychologii oraz etyki. Zależy nam, aby nasi przyszli lekarze byli empatyczni oraz traktowali człowieka jako całość w wymiarze fizycznym, psychicznym i duchowym.

**Proszę powiedzieć więcej na temat etycznej edukacji lekarzy na KUL.**

Zależy nam, aby nasi absolwenci byli przygotowani pod względem etycznym i gotowi na podjęcie trudnych wyzwań. Aczkolwiek nie robimy tego kosztem części naukowej. Stawiamy bowiem na dobry rozwój i jakość kształcenia.

W regionie lubelskim są placówki medyczne, które zadeklarowały współpracę z KUL. Poza Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej oraz szpitalem specjalistycznym w Puławach możemy znaleźć również szpitale, które są placówkami Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

**Jak ocenia Pani Profesor współpracę międzyuczelnianą na tym etapie?**

W pewnym sensie konkurujemy ze sobą, lecz im skuteczniej nawiążemy współpracę, tym korzystniejsze to będzie dla naszego miasta i naszej kadry. Wspólne badania są niezwykle wartościowe – często uczestniczymy w tych samych konferencjach naukowych oraz publikujemy w tych samych czasopiśmie, zwłaszcza z dziedziny nauk o zdrowiu i medycyny. Nikt nie działa w izolacji.

**Prosektorium – miejsce niezwykle istotne dla kształcenia lekarzy. Czy KUL ma w planach jego budowę?**

Udało nam się zdobyć na ten cel niezbędne finansowanie. Obecnie pracujemy nad projektem.



**ZALEŻY NAM, ABY NASI PRZYSZLI LEKARZE BYLI EMPATYCZNI ORAZ TRAKTOWALI CZŁOWIEKA JAKO CAŁOŚĆ W WYMIARZE FIZYCZNYM, PSYCHICZNYM I DUCHOWYM**

Realizację tej inwestycji blokuje nieuchwalony plan zagospodarowania przestrzennego. Trwają jednak przygotowania do budowy.

**Ile czasu jest przewidziane na realizację tego projektu?**

Potrzebujemy prosektorium do prowadzenia zajęć z anatomii. W naszym programie nauczania anatomia zajmuje aż trzy semestry. To przedmiot wymagający, trudny, jednak niezbędny. Naszym celem jest zapewnić studentom jak najlepsze warunki do odbywania tych zajęć. Rozpoczynamy od pracy na preparatach mokrych, a także korzystamy z nowoczesnych technologii, takich jak wirtualny stół.

**Katolicki Uniwersytet Lubelski to nie tylko kierunek lekarski. To także inne bardzo ważne i popularne kierunki, które od wielu lat cieszą się zainteresowaniem wśród kandydatów nie tylko z naszego województwa, ale również z całej Polski. Jakie kierunki w tym roku przodują w rankingach rekrutacyjnych?**

Psychologia – po medycynie to drugi najbardziej popularny kierunek. Zaraz po nim jest italianistyka w formie hybrydowej. W ubiegłym roku po raz pierwszy podjęliśmy próbę prowadzenia zajęć w ten sposób. Przygotowania trwały długo, ponieważ to dość specyficzna forma nauczania. Jednak porównując zajęcia zdalne prowadzone w trybie hybrydowym i zajęcia prowadzone stacjonarnie, jesteśmy miłośnikami zaskoczeni. Zajęcia w tej formie wymagają pełnego zaangażowania i rzeczywiście sporego wysiłku, ale efekty są bardzo dobre.

**KUL był zawsze ceniony za długoletnią współpracę z zagranicznymi uniwersytetami. Czy to wciąż jest praktykowane?**

Po pandemii można zauważyć, że współpraca między uczelniami znacznie się poprawiła. Przykładem może być choćby Kongres Trójmorza, na którym – z inicjatywy KUL – zainaugurowana została Sieć Uniwersytetów Trójmorza. Porozumienie w tej sprawie podpisały władze 13 uczelni, m.in. z Bułgarii, Chorwacji, Rumunii, Słowenii, a także z Litwy, Łotwy i Estonii. Wiele uniwersytetów i instytucji akademickich, które akademickich wykazują nawiązaniem współpracy z nami.

Obecnie umów z uczelniami zagranicznymi w ramach wymian bilateralnych jest 71, natomiast w ramach programu Erasmus+ nasz uniwersytet zawarł umowy ze 175 uczelniami nie tylko z Europy, ale także spoza naszego kontynentu. Jako uczelnia świadomie dążymy do tego, aby nauka nie była ograniczona jedynie do wąskiego kręgu, ale także obejmowała granty i różnorodne międzynarodowe projekty.

Proszę też pamiętać, że na KUL-u studiuje kilkuset studentów z zagranicy. To już nie tylko Ukraińcy czy Białorusini, ale także młodzi ludzie z Australii, obu Ameryk i Afryki.

WYWIAD Z PROF. EWĄ TRZASKOWSKĄ  
OPRACOWAŁA ANASTAZJA SULINA

# LUBELSKI NOBEL TRAFIŁ NA KUL

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II spotkało w 2023 roku wyjątkowe wyróżnienie. **Dr hab. Małgorzata Gałązka, prof. KUL** z Instytutu Nauk Prawnych KUL została laureatką Nagrody Naukowej Lubelszczyzny im. Profesora Edmunda Prosta. Nagroda ta, nazywana lubelskim Noblem, została przyznana za monografię „Prawnokarne granice nowatorskiej interwencji medycznej”. Wyjątkowe uhonorowanie otrzymuje każdego roku tylko jeden przedstawiciel lubelskiego środowiska naukowego, obecnie nominowanych było 14 naukowców.

**Dr** hab. Małgorzata Gałązka swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół problematyki prawa karnego i medycznego, a zwłaszcza roli prawa karnego wobec rozwoju nauk biomedycznych w kontekście prawoporównawczym. Jej artykuły naukowe dotyczą prawnokarnych aspektów m.in. zapłodnienia in vitro, klonowania człowieka, badań medycznych, ochrony człowieka w fazie prenatalnej, zgody pacjenta, przestępstw przeciwko mieniu, zbiegu przestępstw oraz ewolucji polskiego prawa karnego.

– *Pojęcie nowatorskiej interwencji medycznej, użyte w tytule mojej monografii, jest zbiorczym określeniem dla wszelkich interwencji medycznych, które charakteryzują się tym, że wykraczają poza przyjęte standardy postępowania medycznego lub podejmowane są w celach badawczych* – podkreśliła w wywiadzie dla „Przeglądu Uniwersyteckiego” dr hab. Małgorzata Gałązka, wyjaśniając, że w literaturze naukowej w tym kontekście częściej używa się takich terminów, jak: „eksperyment medyczny”, „badania medyczne” czy „nowatorskie próby leczenia”.

Nowatorskie interwencje medyczne są konieczne dla rozwoju medycyny i dają szansę na uratowanie życia lub zdrowia pacjentów, mogą jednak prowadzić do naruszenia ich dóbr prawnych. – *Ochrona praw człowieka z jednej strony z pewnością ogranicza rozwój medycyny, zwłaszcza rozumianej czysto biologicznie, oderwanej od wartości humanistycznych. Z drugiej strony nie zapominajmy, że wśród praw człowieka jest także wolność badań naukowych. Oczywiście – jak każdy inny obszar wolności – nie*

*jest ona bezgraniczna i niewątpliwym priorytetem wobec niej należy do dóbr osobistych uczestnika konkretnej interwencji medycznej* – dodaje laureatka.

W recenzji publikacji dr hab. Alicja Grześkowiak, emerytowana prof. KUL, podkreśliła, że znajomość opisanego problemu jest niezbędna, zwłaszcza przy dynamicznie rozwijającej się medycynie, często biorącej rozbrat z wartościami chronionymi prawem karnym. – *Dobrze byłoby także, by prawo karne wyprzedziło i zapobiegło zagrożeniom mogącym dotykać człowieka i dobra wspólnego ze strony niekontrolowanych nowatorskich interwencji medycznych, naruszających godność człowieka, ale równocześnie nie hamowało postępu medycyny służącej człowiekowi i jego dobru* – dodała.

Z kolei dr hab. Krzysztof Wiak z Instytutu Nauk Prawnych KUL ocenił w recenzji, że rozważania dr hab. Małgorzaty Gałązki na temat prawnokarnych granic nowatorskiej interwencji medycznej ukazane są ze zjawstwem i w sposób interesujący dla czytelnika. – *Jestem przekonany, że opracowanie jest oczekiwane przez przedstawicieli nauki prawa karnego, a także odpowiada potrzebom praktyki i orzecznictwa. Z całą pewnością zostanie z dużym zainteresowaniem przyjęte przez przedstawicieli nauk prawnych i nauk medycznych* – napisał profesor KUL.

Nagroda Lubelskiego Towarzystwa Naukowego przyznawana jest od 2001 roku za prace badawcze, publikacje książkowe lub wynalazki. W gronie jej laureatów znalazł się m.in. franciszkanin o. prof. dr hab. Marcin Tkaczyk, logik z Instytutu Filozofii KUL, który otrzymał nagrodę w 2016 roku za książkę „Futura Contingentia”.



## INTERWENCJE MEDYCZNE WYMAGAJĄ REGULACJI PRAWNEJ

– Interwencje medyczne angażują fundamentalne dobra prawne człowieka: zdrowie, życie, prawo do samostanowienia, prywatność informacyjną. Są to dobra, które prawo, w tym karne, chroni od zawsze – podkreśla karnistka **dr hab. Małgorzata Gałązka, prof. KUL**, laureatka Nagrody Naukowej Lubelszczyzny im. Profesora Edmunda Prosta. – W cywilizowanym świecie ograniczenie rozwoju nauki, w tym medycyny, jest nieuchronnym kosztem uznania ludzkiej godności i praw człowieka za wartości wyższe – podkreśla badaczka.

### Co należy rozumieć przez nowatorską interwencję medyczną?

Pojęcie nowatorskiej interwencji medycznej, użyte w tytule mojej monografii, jest zbiorczym określeniem dla wszelkich interwencji medycznych, które charakteryzują się tym, że wykraczają poza przyjęte standardy postępowania medycznego lub podejmowane są w celach badawczych. Do tego typu interwencji zaliczyć można m.in. nowe metody lecznicze, których spektakularnym przykładem może być ksenotransplantacja – przeszczepianie człowiekowi tkanek i narządów pochodzenia zwierzęcego, czy przedsięwzięcia ukierunkowane priorytetowo na rozwój medycyny, np. pierwsza faza badań nad nowym lekiem, którą przeprowadza się zazwyczaj na osobach zdrowych, w celu sprawdzenia bezpieczeństwa badanej substancji.

W literaturze częściej używa się w tym kontekście terminów: „eksperyment medyczny”, „badania medyczne”, „nowatorskie próby leczenia”. Żaden z nich nie obejmował jednak całokształtu wskazanych wyżej działań nowatorskich, dlatego uznałam, że pojęcie nowatorskiej interwencji medycznej będzie najbardziej adekwatne.

### Jakie wiążą się z tym zagrożenia, ale też i szanse? I jaką w tych sprawach rolę odgrywa prawo?

Rzeczywiście, nowatorską interwencję medyczną traktować należy w kategoriach zagrożenia, ale i szansy na uzyskanie istotnych korzyści. I to nie tylko korzyści dla medycyny jako nauki. Jeśli interwencja taka jest ukierunkowana priorytetowo na rozwój wiedzy medycznej, np. wspomniane badania kliniczne pierwszej

» fazy, to rzeczywiście rozkład korzyści i ryzyka przedstawia się w zasadzie dwubiegunowo: skorzystać może na tym medycyna, a zagrożenia obciążają uczestnika. W tym wypadku z pewnością rolą prawa jest ochrona człowieka przed nowatorskimi poczynaniami, można by rzec – przed medycyną.

Jeśli jednak priorytetem jest leczenie uczestnika niewypróbowaną dotąd metodą, to korzyści odnieść może tenże uczestnik. I w takiej sytuacji rolą prawa jest nie tylko ochrona uczestnika przed zagrożeniem ze strony medycyny, ale też umożliwienie mu dostępu do możliwych korzyści zdrowotnych czy choćby szansy na ich uzyskanie. Systemy prawa stają wówczas wręcz przed problemem czy człowiek chory ma roszczenie o zastosowanie eksperymentalnych metod leczenia.

A wspomniane zagrożenia dla uczestnika mogą być generalnie dwojakiego rodzaju. Pierwszy dotyczy zdrowia lub życia i wynika głównie stąd, że zazwyczaj, chociaż – co warto podkreślić – nie zawsze, interwencja nowatorska wiąże się z podwyższonym ryzykiem. Drugi rodzaj obejmuje obszar wolności w decydowaniu o uczestnictwie w takiej interwencji. **Lekarz lub badacz dysponuje zazwyczaj przewagą informacyjną w stosunku do pacjenta, toteż zachodzi niebezpieczeństwo, że ten ostatni podejmie decyzję nie w pełni świadomie.** Istnieje też obawa ewentualnego nacisku na taką decyzję, motywowanego zbyt entuzjastycznym przekonaniem badacza lub lekarza o przewadze korzyści nad ryzykiem planowanej interwencji.

#### Czy eksperymenty medyczne i związane z nimi ryzyka nie są jednak konieczne dla rozwoju medycyny?

Jak najbardziej są konieczne. **Medycyna jako nauka przyrodnicza nie jest w stanie rozwijać się bez eksperymentu.** Nawet gdyby – hipotetycznie – zrezygnować z systematycznie prowadzonych badań, które są ukierunkowane priorytetowo na poszerzenie wiedzy medycznej, to i tak w pewnym momencie podjęta zostanie pierwsza próba leczenia nową metodą. Wymusza to sytuacja, tzn. potrzeba ratowania konkretnego pacjenta, któremu standardowe metody postępowania nie są w stanie pomóc. Słynny chirurg XVI-wieczny Ambroży Paré zastosował po raz pierwszy nową metodę opatrywania ran dlatego, że skończył mu się gorący olej, jakiego używano „standardowo”. I akurat metoda ta okazała się skuteczniejsza.

Nie zawsze tak jednak jest. Dlatego planowane badania medyczne mające na celu nie tyle leczenie uczestnika, lecz weryfikację, mówiąc nieładnie, „na nim” nowej metody postępowania w pewnej mierze ograniczają ryzyko związane z takimi pierwszymi próbami podejmowanymi pod naciskiem chwili. Pozwalają na lepszą kontrolę ryzyka, „stopniowanie” jego poziomu w poszczególnych fazach badania oraz dobór uczestników w dobrym lub kontrolowanym stanie zdrowia.

#### W jaki sposób można zapobiec tego rodzaju zagrożeniom? Dlaczego nie wystarczy etyka w medycynie, lecz konieczne jest stosowanie przepisów prawa karnego?

Ścieżek zapobiegania zagrożeniom związanym ze stosowaniem niewypróbowanych interwencji medycznych jest z pewnością wiele. Dotyczy to zarówno środków prawnych, jak i wspomnianej etyki medycznej, a także instrumentów z pogranicza jednego i drugiego obszaru, jak rezygnacja z finansowania określonych przedsięwzięć lub odmowa publikowania wyników badań budzących wątpliwości co do swojej rzetelności i poszanowania praw uczestników. **Warte podkreślenia jest jednak to, że interwencje medyczne angażują fundamentalne dobra prawne człowieka, wobec którego są przeprowadzane – zdrowie, życie, prawo do samostanowienia, prywatność informacyjną.** Są to dobra, które prawo, w tym karne, chroni od zawsze.

Być może zatem należałoby raczej postawić pytanie, dlaczego prawo nie miałyby chronić akurat przed zagrożeniami ze strony działań medycznych? W sumie w każdej innej dziedzinie życia można by też stwierdzić, że wystarczą normy etyczne. Oczywiście przywoływany jest argument korzyści dla medycyny, jednakże uznając go za przeważający, prawo musiałooby zaakceptować ryzyko poświęcenia jednostki na rzecz ogółu, czyli przejść do porządku dziennego nad czymś, co narusza elementarne rozumienie ludzkiej godności.



## NOWATORSKĄ INTERWENCJĘ MEDYCZNĄ TRAKTOWAĆ NALEŻY W KATEGORIACH ZAGROŻENIA, ALE I SZANSY NA UZYSKANIE ISTOTNYCH KORZYŚCI

*Czy to, że w europejskim porządku prawnym zawarta jest troska np. o prawa człowieka, nie powoduje, że rozwój medycyny w naszej części świata będzie ograniczony w porównaniu z takimi krajami, jak np. Chiny, gdzie nie ma tego rodzaju troski?*

Ochrona praw człowieka z jednej strony z pewnością ogranicza rozwój medycyny, zwłaszcza rozumianej czysto biologicznie, oderwanej od wartości humanistycznych. Z drugiej strony nie zapominajmy, że wśród praw człowieka jest także wolność badań naukowych. Oczywiście – jak każdy inny obszar wolności – nie jest ona bezgraniczna i niewątpliwym priorytetem wobec niej należy do dóbr osobistych uczestnika konkretnej interwencji medycznej. Takie podejście jest jednak wpisane w naczelną normę będącą źródłem praw człowieka, która wymaga poszanowania ludzkiej godności. Jak już wcześniej wspominałam, nie pozwala ona w szczególności na poświęcenie człowieka, mówiąc kolokwialnie, „choćby jednego człowieka” na rzecz interesu ogólnego, jakkolwiek doniosły by on nie był. Dotyczy to nie tylko medycyny, ale wszelkich innych obszarów ludzkiej aktywności.

Ograniczenie rozwoju nauki jest nieuchronnym kosztem uznania ludzkiej godności i praw człowieka za wartości wyższe. Bardzo podobają mi się słowa, jakie w tym kontekście wypowiedział w Norymberdze w procesie przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym nr 1 biegły oskarżenia Werner Leibbrand: „pojęcie ludzkości jest bardzo niebezpieczne”, co można odnieść do wszelkich wartości ponadindywidualnych, w szczególności do rozwoju medycyny. I dalej: „Dla lekarza jest niebezpieczne najbardziej ze wszystkiego. Dla lekarza jednostka stoi ponad ludzkością”.

Cały wywiad z dr hab. Małgorzatą Gałązką, laureatką Nagrody Naukowej Lubelszczyzny im. Profesora Edmunda Prosta, dostępny jest na głównej stronie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

# KUL LIDEREM SIECI UNIWERSYTETÓW TRÓJMORZA

Sieć Uniwersytetów Trójmorza – inicjatywa KUL, która tworzy podstawy trwałego i stabilnego partnerstwa uniwersytetów aż z **12 państw Trójmorza**, czyli między Morzem Bałtyckim, Morzem Adriatyckim i Morzem Czarnym – została zainaugurowana 16 maja w Lublinie. KUL jest liderem tego międzynarodowego przedsięwzięcia, za które podczas Samorządowego Kongresu Trójmorza podziękował prezydent Andrzej Duda.



– Tegoroczna edycja kongresu po raz kolejny jest dobrą okazją do nawiązania wielu kontaktów, konstruktywnych rozmów, które zaowocują kolejnymi pomysłami na integrację obszaru Trójmorza. Jednym z takich pomysłów, który narodził się tutaj, w Lublinie, jest utworzenie Sieci Uniwersytetów Trójmorza. Z całą pewnością projekt ten przyczyni się do wzmocnienia partnerstwa pomiędzy społecznościami lokalnymi państw Trójmorza – ocenił prezydent Polski.

Poza inauguracją Sieci (3SUN – The Three Seas University Network) KUL zorganizował również konferencję naukową „Sieć Uniwersytetów Trójmorza wobec współczesnych wyzwań nauki i regionu”. Dwudniowe spotkanie przedstawicieli świata nauki przygotowano w ramach projektu MEiN pt. „Dokonała Nauka”. – Lublin staje się europejską stolicą nauki – stwierdził minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, który wraz z innymi rektorami uczelni państw Trójmorza podpisał dokument inauguracyjny 3SUN, zwrócił uwagę, że Sieć jest bardzo ważną inicjatywą, która integrując środowisko naukowe z krajów Trójmorza, ma z góry zagwarantowany sukces. – Współpraca między uczelniami, które przystąpiły do Sieci, odbywała się już w przeszłości, ale obecnie zyska ona nową jakość – ocenił. Podkreślił przy tym, że Sieć – zgodnie z ideą otwartości – nie ma ograniczać się wyłącznie do krajów Europy, ale być propozycją współpracy dla uczelni z całego świata. Przekonywał też, że służba na rzecz Sieci pozwoli budować prestiż każdemu zaangażowanemu w nią uniwersytetowi.

Sieć Uniwersytetów Trójmorza, do której KUL jako jej inicjator zaprosił uczelnie m.in. z Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumuni, Słowacji, Słowenii i Węgier, a także Ukrainy, ma być narzędziem nawiązywania i prowadzenia regularnych kontaktów oraz podejmowania wspólnych badań i wdrażania innowacji w zakresie jakości kształcenia. Integracja środowiska akademickiego 12 państw Inicjatywy Trójmorza ma następować m.in. poprzez współpracę w zakresie komercjalizacji wiedzy oraz wymianę doświadczeń dydaktyczno-naukowych.

Prorektor ds. studentów, doktorantów i rozwoju dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL, która koordynuje 3SUN, zaznaczyła, że podjęcie przez KUL ambitnego zadania, jakim jest stworzenie współpracy naukowej i badawczej pomiędzy uniwersytetami 12 państw Inicjatywy Trójmorza zwanej Siecią Uniwersytetów Trójmorza, wiąże się z potrzebą podjęcia szerszej debaty akademickiej, ale też instytucjonalnej, pomiędzy ośrodkami naukowymi. Przypomniała, że dyskusja rektorów uniwersytetów i badaczy na ten temat, zainicjowana przez MEiN, odbyła się w ubiegłym roku na Kongresie Regionów Trójmorza.

KUL jest inicjatorem i liderem Sieci po stronie Polski i Lublina. – To ważna inicjatywa, która może efektywnie przyczynić się do działań na rzecz umiędzynarodowienia współpracy naukowej poprzez: stworzenie wewnętrznych systemu wymiany pracowników naukowych i studentów, wspólną realizację konferencji międzynarodowych, szkół letnich, wspólne przygotowywanie projektów międzynarodowych, współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym – wyjaśniła prof. Beata Piskorska.

Uroczystego podpisania memorandum o utworzeniu Sieci Uniwersytetów Trójmorza dokonali przedstawiciele 13 uczelni. Są nimi: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Polska), Uniwersytet Trakia (Bułgaria), Katolicki Uniwersytet Chorwacji (Chorwacja), Uniwersytet w Tallinie (Estonia), Uniwersytet Witolda Wielkiego (Litwa), Uniwersytet Mykolas Romeris (Litwa), Baltic International Academy (Łotwa), Uniwersytet Babeş-Bolyai (Rumunia), Uniwersytet Trnawski (Słowacja), Katolicki Uniwersytet w Ružomberku (Słowacja), Alma Mater Europea (Słowenia), Uniwersytet Inżynierii Wody i Środowiska oraz Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki (Ukraina).

# CENTRUM POLONIJNE KUL – AŻ 18 KURSÓW W OFERCIE NA NOWY ROK AKADEMICKI

Sztuczna inteligencja, logopedia, mediacje i negocjacje, efektywne zarządzanie, kultura języka polskiego, studium reportażu i wywiadu dziennikarskiego czy chrześcijaństwo i judaizm – wspólne korzenie to tylko niektóre z nowości **Centrum Polonijnego KUL**, które przygotowało na nowy rok akademicki aż 18 kursów edukacyjnych dla Polaków żyjących poza granicami kraju.

**Z**ajęcia, w formie wykładów i warsztatów, rozpoczną się jesienią. Spotkania będą miały formułę online, jednak przewidziane są również zjazdy m.in. w Paryżu i Londynie. Centrum Polonijne KUL przygotowało także specjalną propozycję dla uczestników z USA i Kanady, z uwzględnieniem różnic czasowych.

– *Działania na rzecz Polonii i Polaków za granicą wpisują się w długą tradycję współpracy naszego uniwersytetu z naszymi Rodakami na całym świecie* – powiedział rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. – *Chcemy, jako społeczność akademicka, wyjść naprzeciw oczekiwaniom środowisk polonijnych i dzielić się naszą wiedzą i doświadczeniem z tymi, którzy bez względu na miejsce zamieszkania chcą zdobywać wiedzę na najwyższym poziomie i podnosić swoje kompetencje* – dodał rektor KUL.

Dyrektor Centrum Polonijnego KUL prof. Janusz Bień podkreśla, że nowa oferta kursów jest odpowiedzią na ogromne zainteresowanie, z jakim wśród Polonii spotkały się dwie pierwsze edycje Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą.

– *Jako Centrum Polonijne KUL często słyszymy, że powinniśmy kontynuować i poszerzać działania edukacyjne mające na celu rozwijanie umiejętności i kompetencji zawodowych Polaków mieszkających poza granicami kraju. Dlatego przygotowaliśmy bogatą ofertę kursów w ramach kolejnej, trzeciej edycji Studium, która zostanie zrealizowana w bieżącym roku akademickim 2023/24* – powiedział prof. Bień.

– *Zajęcia i warsztaty realizowane w ramach Studium to coś więcej niż tylko spotkania edukacyjne* – wskazał dr Wojciech Wcisł, koordynator Studium KUL. – *Te spotkania, prowadzone na żywo, z aktywnym udziałem prowadzących i uczestników, są początkiem do zawiązywania znajomości i budowania relacji wśród Polonii z całego świata. Mają one często charakter integrujący środowisko polonijne, a niejednokrotnie ich efektem są wspólne działania* – mówił. – *Studium to coś więcej niż tylko nauka, dla wielu to sposób na zacieśnianie więzi z Polską*

*i Polakami bez względu na miejsce zamieszkania* – dodał dr Wcisł.

Studium KUL dla Polonii i Polaków za granicą zainaugurowało działalność w listopadzie 2022 r. W dotychczasowych dwóch edycjach wzięło udział ponad 550 uczestników z 16 krajów, m.in. z Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, USA i Kanady. Wszystkie zajęcia są bezpłatne, a prowadzą je profesorki, wykładowcy i eksperci KUL. Absolwenci otrzymują dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia Studium w języku polskim, angielskim i w języku kraju zamieszkania. Działnie Studium wspierają biura – punkty kontaktowe, które informują o ofercie edukacyjnej KUL. Takie biura działają już w Paryżu i Londynie. W ostatni weekend września Centrum Polonijne KUL zainaugurowało obecność także w Berlinie.

Ponadto Centrum Polonijne KUL razem z Fundacją Rozwoju KUL po raz kolejny zorganizowały w Kazimierzu Dolnym obóz dla młodzieży polonijnej z całego świata. Wakacyjna inicjatywa KUL ponownie dała 25-osobowej grupie młodych Polaków z USA, Anglii, Niemiec, Francji i Włoch szansę na zanurzenie się w kulturze, języku i historii Polski. Była też okazją do nawiązywania międzynarodowych relacji i budowy trwałych przyjaźni między polonijnymi rówieśnikami.



# PROGRAM ERASMUS+ – JEDEN Z FILARÓW UMIĘDZYNARODOWIENIA KUL

Jednym z istotnych kierunków rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II jest jego umiędzynarodowienie, które realizowane jest na wiele sposobów; wśród nich ważne miejsce zajmuje Erasmus+ – przypomina prorektor ds. studentów, doktorantów i rozwoju **dr hab. Beata Piskorska, prof. KUL**, która wraz z początkiem nowego roku akademickiego zachęca społeczność akademicką do udziału w tym międzynarodowym programie.



i dydaktyczno-szkoleniowe, co oznacza, że aplikacje można składać przez cały rok.

Dla wsparcia rozwoju pracowników naukowych i możliwości uwzględnienia w dorobku wyjazdu szkoleniowego wprowadzono zasadę wykazania w programie 16 godzin szkolenia zakończonego certyfikatem.

Ponadto zwiększono limity wyjazdów. Każdy pracownik KUL może wyjechać na dwa szkolenia, a dodatkowo nauczyciele akademicy mają do dyspozycji trzy wyjazdy dydaktyczne lub dydaktyczno-szkoleniowe w każdym projekcie. Stało się to możliwe, ponieważ udało nam się zwiększyć kwotę dofinansowania programu przez Komisję Europejską aż o 35 proc. w porównaniu do poprzednich lat.

Mobilność pracowników jest tym bardziej dla nas istotna, że wyjazdy kadry akademickiej zostały w minionym roku włączone do kryteriów oceny wskaźnika umiędzynarodowienia w rankingu Perspektyw.

Program Erasmus+ umożliwia nie tylko wyjazdy naszej kadry, ale również goszczenie na KUL światowej klasy specjalistów, a dzięki temu stworzenie sieci współpracy z uniwersytetami, instytucjami i przedsiębiorstwami z zagranicy – zarówno z UE, jak i spoza niej.

Kolejnym udogodnieniem, jakie na Państwa czeka, jest ograniczenie i uproszczenie do minimum formalności związanych z aplikacją. Dokumentacja została ściśle dostosowana do wymagań Komisji Europejskiej, bez niekoniecznych utrudnień.

Do budowania uczelni o międzynarodowym statusie konieczne jest otwarcie Uniwersytetu na współpracę z międzynarodowym środowiskiem. Jestem przekonana, że wypracowane wspólnie z Działem Współpracy z Zagranicą nowe rozwiązania w obsłudze programu Erasmus+ ułatwią Państwu podjęcie decyzji o udziale w wymianach międzynarodowych realizowanych na KUL.

**P**rogram Erasmus+ umożliwia uczestnictwo w wymianach międzynarodowych finansowanych przez Komisję Europejską w obszarze kształcenia i szkoleń zawodowych zarówno studentów i doktorantów, jak i pracowników uczelni. KUL aktywnie uczestniczy w programie od ponad 20 lat, a dzięki aktywnej polityce międzynarodowej Jego Magnificencji Księdza Rektora odważnie wkraczamy w nowe obszary współpracy, także poza Unię Europejską.

Z tym większą przyjemnością chciałabym poinformować o udogodnieniach, jakie dla Państwa wygodę wprowadzamy w obsłudze programu Erasmus+ na Uczelni. Zapowiem tylko niektóre zmiany, jakie na nas czekają.

Stale zwiększamy liczbę uniwersytetów, z którymi współpracujemy i które oferują kompatybilny program nauczania dla studentów i doktorantów. Rośnie również baza jednostek zagranicznych, w których mogą oni odbywać praktyki.

Począwszy od tego roku akademickiego, prowadzony będzie nabór ciągły wniosków pracowników na wyjazdy dydaktyczne, szkoleniowe

Informacje o programie Erasmus+ znajdują się na stronie internetowej KUL w zakładce Działu Współpracy z Zagranicą.

DR HAB. BEATA PISKORSKA, PROF. KUL  
prorektor ds. studentów, doktorantów  
i rozwoju



## KUL JUŻ OD PONAD 10 LAT PROWADZI ZAJĘCIA DLA WIĘŹNIÓW

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II od ponad 10 lat prowadzi zajęcia edukacyjne dla osób pozbawionych wolności. – *Dla nas najważniejsze jest to, by nie tracić czasu w miejscu, w którym się znaleźliśmy; studia na KUL rozwijają nas i pozwalają z nadzieją myśleć o przyszłości* – mówią więźniowie, którzy odbywając karę pozbawienia wolności, są jednocześnie studentami Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie. To przedsięwzięcie unikatowe w skali europejskiej.



**R**ozwój intelektualny, lepsze perspektywy zatrudnienia, resocjalizacja, zwiększenie samooceny i odbudowa więzi społecznych to podstawowe korzyści z podejmowania studiów przez więźniów. – *KUL już od wielu lat prowadzi programy, które są adresowane do osób przebywających w zakładach karnych, co wynika z misji KUL, która zakorzeniona jest nie tylko w długiej tradycji katolickiego nauczania i teologii, ale też w służbie społecznej* – przypomniał rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Studia na KUL – zgodnie z treścią listu intencyjnego podpisanego w 2022 r. przez KUL z Centralnym Zarządem Służby Więziennej – mają umożliwić skazanym kształcenie na poziomie wyższym oraz przyswojenie przez nich istotnych wartości etycznych i humanistycznych. Studia te – zarówno licencjackie, jak i magisterskie – prowadzone są na kierunku nauki o rodzinie. To takie specjalizacje, jak asystent osoby niesamodzielnej (studia I stopnia) oraz animacja środowiska społecznego (studia II stopnia). Od 2013 r. studia na naszym uniwersytecie ukończyło już kilkudziesięciu więźniów i ponad 80 proc. z nich nie wróciło potem na drogę przestępczą.

– *Na pewno studia w formie więziennej wyglądają inaczej niż studia na wolności, ale myślę, że edukacja jest akurat jednym z najlepszych sposobów, żeby nie zmarnować tutaj czasu* – mówi Artur, który w więzieniu przebywa od sześciu lat, a po zdobyciu licencjatu na KUL jest na pierwszym roku studiów magisterskich z animacji środowiska społecznego. Specjalność ta, zgodnie z zamierzeniem uczelni, nie tylko uwzględnia sytuację formalno-prawną osadzonych, ale również jest adekwatna do potrzeb

społeczno-gospodarczych związanych z rynkiem pracy. – *Poza tym we własnym zakresie uczę się języków obcych i też programowania. Dla mnie ważne jest dobre zagospodarowanie czasu* – dodaje.

Na pytanie, czy studia zmieniły jego podejście do życia, Artur odpowiada, że zdecydowanie tak. – *Jestem bardziej dojrzałym człowiekiem, nauczyłem się np. weryfikować informacje. Teraz, jeżeli ktoś mi o czymś mówi, to dopytuję, skąd to wie, jakie są źródła. Poza tym teraz mam świadomość tego, że jeżeli mi na czymś zależy i faktycznie podejmę ku temu odpowiednie kroki, to wiem, że to osiągnę* – zapewnia.

Adrian, który odbywa karę dziewięciu lat pozbawienia wolności, zwraca z kolei uwagę na profesjonalną kadre dydaktyczną KUL. – *Lubię zdobywać wiedzę, a dzięki naszym wykładowcom rozwinąłem się na wielu płaszczyznach, nie tylko na jednej. Dużo mieliśmy zajęć na temat rodziny, dowiadywałem się, jak profesorowie postrzegają rodzinę, jak powinno się wychowywać dzieci, a niestety muszę przyznać się do tego, że sam jako tata wiele błędów popełniłem, ale teraz wiem, jak mógłbym to naprawić* – dodaje.

Uruchomienie Centrum Studiów KUL pozytywnie ocenia również Służba Więzienna. – *Poznałem wszystkich więźniów, którzy studiowali w Areszcie Śledczym w Lublinie, i u niemal każdego widziałem pozytywną zmianę. Więźniowie uspokajali się, stawali się o wiele bardziej otwarci na świat, na drugiego człowieka, nabierali również optymizmu co do ich własnej przyszłości* – zaznaczył kpt. Rafał Paczos, który w lubelskim areszcie jest starszym wychowawcą ds. kulturalno-oświatowych i biblioteki.

Podjęcie studiów ma korzystny wpływ na osoby pozbawione wolności. Wskazują na to badania naukowe, a także doświadczenia wynikające z realizacji tego rodzaju kształcenia akademickiego. Badania w tym zakresie prowadzone są m.in. w Katedrze Psychoprofilaktyki Społecznej w Instytucie Psychologii KUL. – *Poprawczy aspekt ogólnego i zawodowego nauczania polega na wykorzystaniu okresu pozbawienia wolności do podwyższenia poziomu wykształcenia, zdobycia kwalifikacji zawodowych lub przygotowania do zawodu, a jednocześnie do rozwoju osobowości* – podsumowała psycholog dr hab. Iwona Niewiadomska, prof. KUL, która jest jednym z wykładowców w lubelskim areszcie.

## WYBITNY JĘZYKOZNAWCA PROF. PETER TRUDGILL Z TYTUŁEM DOKTORA HONORIS CAUSA KUL

**Prof. Peter Trudgill** z Wielkiej Brytanii – jeden z najwybitniejszych na świecie socjolingwistów i dialektologów – odebrał 24 maja tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Osiągnięciami naukowymi prof. Trudgilla można by obdzielić nie jednego, lecz dziesięcioro wziętych badaczy – stwierdziła w laudacji prof. Magdalena Charzyńska-Wójcik z Instytutu Językoznawstwa KUL.

– *Wśród doktorów honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II nie mogło zabraknąć prof. Petera Trudgilla, który jest zasłużonym i cenionym na całym świecie językoznawcą, wykładowcą, współtwórcą życia naukowego, członkiem licznych towarzystw naukowych* – podkreślił w okolicznościowym przesłaniu rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Rektor KUL zaznaczył też, że dorobek prof. Petera Trudgilla jest imponujący, prace badawcze inspirujące, a dokonania naukowe mają wartość wzoru i dokumentu. – *Jego prace nad językiem uświadamiają bowiem, jak niezwykle złożony jest każdy, także ten z pozoru prosty akt komunikacji, jak wiele fenomenów z przeszłości i teraźniejszości się w nim ujawnia* – ocenił ks. prof. Mirosław Kalinowski.

Uchwałę Senatu KUL w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa KUL prof. Peterowi Trudgillowi odczytała prorektor ds. kształcenia dr hab. Ewa Trzaskowska, prof. KUL. W uchwale Senat KUL ogłosił, że prof. Trudgill jest uczonym światowej sławy, który „skierował badania nad dialektami na nowy tor, łącząc je z socjolingwistyką”, a także określił go wielkim autorytetem, „niestrudzenie krzewiącym postawę wrażliwości na różnice językowe” i „upominającym się o godność i prawo osoby ludzkiej do wierności mowie wyniesionej z domu rodzinnego”.

Laudację na cześć prof. Petera Trudgilla wygłosiła jego przyjaciółka dr hab. Magdalena Charzyńska-Wójcik, prof. KUL, która pracuje w Katedrze Historii Języka Angielskiego i Translatoryki KUL. – *Peter Trudgill jest jednym z najwybitniejszych socjolingwistów i dialektologów na świecie. Jego dorobek budzi podziw u każdego, kto zetknął się z tymi obszarami, jego wiedza zaś zapewniła mu tak mocną i niekwestionowaną pozycję w socjolingwistyce i dialektologii, że nazwisko Trudgill stało się wręcz synonimem dziedziny* – powiedziała profesor.

– *Jego osiągnięciami naukowymi można by obdzielić nie jednego, lecz dziesięcioro wziętych badaczy. Pasja i oddanie prof. Trudgilla sprawie równości językowej wykraczają daleko poza działalność akademicką, a jego bezprecedensowe zaangażowanie w promowanie świadomości językowej jest nieustającym źródłem inspiracji* – stwierdziła prof. Magdalena Charzyńska-Wójcik. Dodała też, że Peter Trudgill to nie tylko badacz, ale również podróżnik, koneser życia w jego licznych odsłonach, a także miłośnik sportu.

Prof. Peter Trudgill, który po ceremonii wygłosił na KUL wykład pt. „Socjolingwistyka a sądy wartościujące w językoznawstwie”, urodził się 7 listopada 1943 r. w Norwich. Badacz wykształcenie zdobył w King's College w Cambridge i na Uniwersytecie w Edynburgu, gdzie w 1971 r. obronił doktorat z językoznawstwa na podstawie rozprawy, która była pierwszym studium dialektu miejskiego w Wielkiej Brytanii.



– *Jako językoznawcy zmuszeni jesteśmy do smutnej konstatacji, że w wielu współczesnych społeczeństwach panuje powszechny brak szacunku dla różnorodności językowej, który wywołuje się najczęściej spodziewać: wśród inteligencji, twórców kultury, dziennikarzy, polityków czy kręgów opiniotwórczych* – zwrócił uwagę podczas wykładu naukowiec.

Prof. Peter Trudgill, który jest współtwórcą współczesnej dialektologii i socjolingwistyki, napisał blisko 50 książek i kilkaset artykułów naukowych; jest także członkiem wielu prestiżowych stowarzyszeń akademickich oraz komitetów naukowych, skupiających najznakomitszych światowych badaczy. Wykładał w ponad 100 uniwersytetach na sześciu kontynentach, a całe życie zawodowe poświęcił nie tylko rozważaniom teoretycznym i wnikliwemu badaniu języka, lecz także aktywnemu propagowaniu koncepcji równości językowej.

W uznaniu zasług dla rozwoju językoznawstwa prof. Peter Trudgill został wyróżniony najwyższą godnością akademicką doktora honorowego przez sześć uniwersytetów: Uniwersytet w Uppsali, Uniwersytet Wschodniej Anglii w Norwich, Uniwersytet La Trobe w Melbourne, Uniwersytet Kolumbii Brytyjskiej w Vancouver, Uniwersytet Patras w Grecji i Uniwersytet Murcii.



# ORDER ŚWIĘTEGO GRZEGORZA WIELKIEGO dla prof. Stefana Sawickiego

**Prof. Stefan Sawicki** – wybitny teoretyk i historyk literatury, a także znakomity znawca twórczości Cypriana Norwida – odebrał 18 lipca papieski Order Świętego Grzegorza Wielkiego, a także Medal Ministra Edukacji i Nauki „Zasłużony dla Nauki Polskiej Sapientia et Veritas”. – *KUL był moją wielką, życiową przygodą, a narażając się na zarzut banalności, powiem nawet: moją miłością* – podkreślił wzruszony 96-letni laureat podczas ceremonii, która odbyła się w Rektoracie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Order Świętego Grzegorza Wielkiego (łac. *Ordo Equestris Sancti Gregorii Magni*) to jeden z pięciu szlacheckich orderów papieskich, ustanowiony w 1831 roku i przyznawany za szczególne zasługi dla Kościoła katolickiego. Kawalerowi orderu przysługuje prawo do noszenia specjalnego stroju, wstęgi, kapelusza i szpady. Odznaczenie to nadawane jest także osobom świeckim i innych wyznań.

– *Profesor Stefan Sawicki jest ikoną w zakresie znajomości literatury polskiej, szczególnie obszaru związanego z twórczością Cypriana Norwida* – zwrócił uwagę rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. Biografia wybitnego badacza literatury wskazuje – jak podkreślił rektor – na to, że prof. Sawicki właściwie wykorzystał i pomnożył wspaniały dar, jaki otrzymał od Boga. W rezultacie zasłużył się jako wybitny znawca literatury i twórczości autora utworów takich jak „Fortepian Szopena” czy „Bema pamięci żałobny rapsod”. Prof. Sawicki jest twórcą Zakładu (obecnie Ośrodka) Badań nad Twórczością Cypriana Norwida, którym kierował przez lata, był także redaktorem naczelnym pisma „Studia Norwidiana”.

W laudacji poświęconej laureatowi historyk literatury prof. Piotr Chlebowski z Instytutu Literaturoznawstwa KUL zwrócił uwagę, że odznaczenie papieża Franciszka dla prof. Stefana Sawickiego – „jednego z najznamienitszych uczonych powojennej Polski” – jest w pełni sprawiedliwym uznaniem jego nieocenionych zasług. – *Zasług na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaangażowania w rozwój Kościoła katolickiego w Polsce, zwłaszcza w mrocznym okresie PRL-u oraz w latach po odzyskaniu*

*niepodległości naszego kraju, również na rzecz społeczeństwa polskiego* – powiedział prof. Chlebowski, który również od wielu lat zajmuje się badaniem twórczości Cypriana Norwida.

– *Trudno dziś spotkać filologa wśród polskich literaturoznawców oraz humanistów o takiej wrażliwości na przedmiot zabiegów poznawczych, wolnego od różnego typu nacisków, w tym także związanych z autentycznym zaangażowaniem w sprawy chrześcijaństwa, wolności oraz religijnej tożsamości* – mówił prof. Chlebowski. – *Wśród powojennych polskich uczonych jest tym, który od samego początku aż do obecnych czasów wykazał się wyjątkową i trwałą postawą badawczą, której podstawą jest służba prawdzie, rozumianej jako obiektywna racja rzeczywistości pozbawiona wszelkich ujęć utylitarnych, a tym bardziej ideologicznych* – dodał.

Głos zabrał również sam prof. Stefan Sawicki, który podkreślił ogromne znaczenie, jakie w jego życiu odegrał KUL – uczelnia, w murach której w latach PRL-u można było w wolny sposób prowadzić badania naukowe i zajęcia dydaktyczne. Zaznaczył, że praca w katolickiej wszechnicy uprzytamniała naukowcom, że świadomość narodowa i religijna zależy w niemałym stopniu od jakości i energii myśli naukowej. – *Katolicki Uniwersytet Lubelski, mimo różnych ograniczeń, był jedyną naprawdę wolną wyższą uczelnią, właśnie dzięki swej katolickiej inności* – zaznaczył. – *Jednego jestem pewien: KUL był moją wielką, życiową przygodą. Stał się w okresie mojej dorosłości czymś ogromnie cennym, czymś ogromnie ważnym, angażującym całą moją energię. Narażając się na zarzut banalności, powiem nawet: KUL był moją miłością* – podsumował.

Certyfikat tytułu Kawalera Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego wręczył laureatowi abp Stanisław Budzik. Następnie prof. Stefan Sawicki z rąk szefa MEiN Przemysława Czarnka odebrał Złoty Medal „Zasłużony dla Nauki Polskiej Sapientia et Veritas”. Odznaczenie to przyznano badaczowi „za szczególne zasługi dla szkolnictwa wyższego i nauki, w tym za wybitne osiągnięcia w zakresie działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej”. – *Są takie odznaczenia, które rzeczywiście są wielką nagrodą dla laureata i takim odznaczeniem jest Order Świętego Grzegorza Wielkiego, ale są też tacy laureaci, którzy są nagrodą dla odznaczenia i teraz mamy do czynienia właśnie z tym przypadkiem* – ocenił minister.

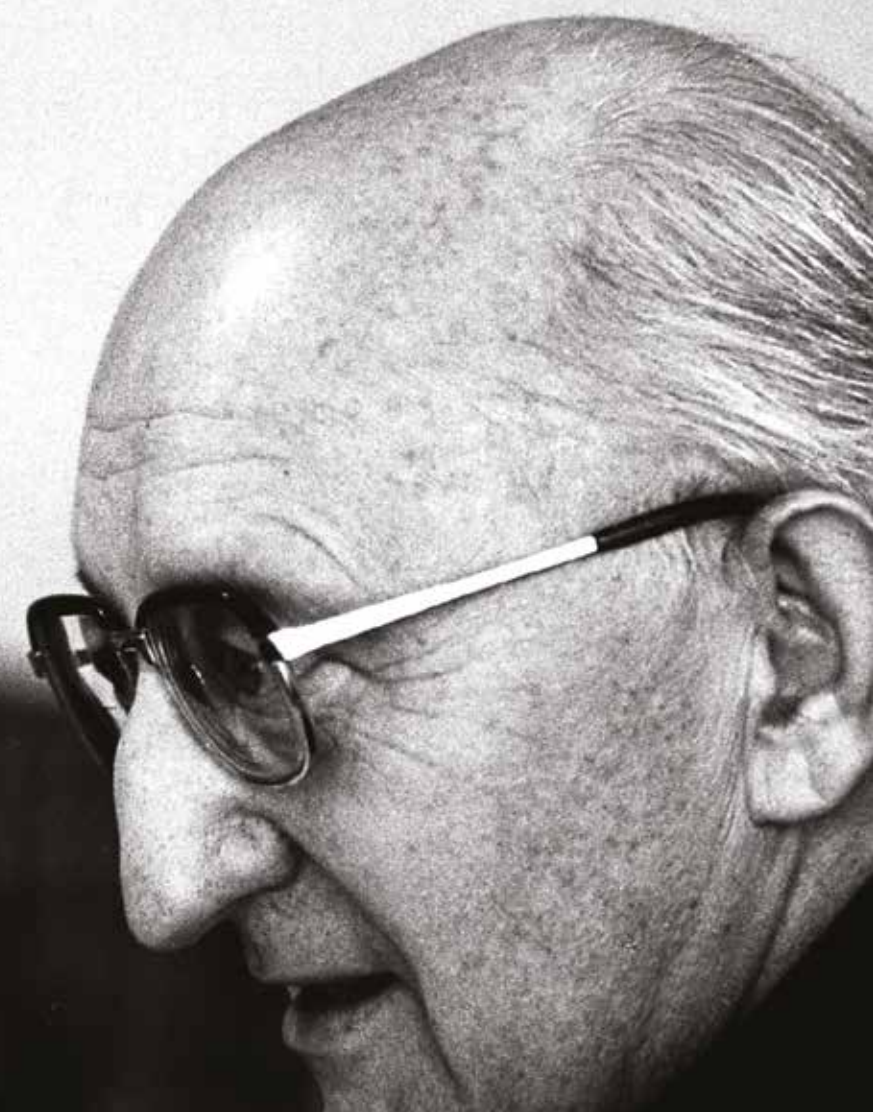
Wybitna postać w historii Kościoła katolickiego w Polsce, której działalność miała ogromny wpływ na kształtowanie religijności Polaków po II wojnie światowej – **ks. Franciszek Blachnicki**, założyciel i duchowy ojciec Ruchu Światło-Życie. Był jednym z tych duchownych Kościoła katolickiego, który w okresie komunistycznego zniewolenia Polski – obok papieża Polaka Jana Pawła II, Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, a także kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki – wytyczał nowe drogi rozwoju Kościoła w Polsce.

**Ks.** Franciszek Blachnicki – nie tylko osobowy filar Kościoła, ale także wieloletni wykładowca KUL, niedawno pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Andrzeja Dudę Orderem Orła Białego, najwyższym polskim odznaczeniem – będzie bohaterem debaty „Wojtyła i Blachnicki – prorocy wolności w czasach zniewolenia”, którą zaplanowano na 9 października br. na KUL.

– *Na tym polega istota miłości, żeby posiadać siebie przez nieustanne czynienie daru z siebie* – nauczał ks. Franciszek Blachnicki. W PRL-u był jednym z najbardziej inwigilowanych przez komunistyczną bezpiekę duchownych i być może właśnie przez nią został zamordowany. W tej sprawie toczy się śledztwo IPN, którego prokuratorzy w marcu br. ogłosili, że ksiądz padł ofiarą komunistycznej zbrodni. – *Śmierć ks. Franciszka Blachnickiego w dniu 27 lutego 1987 roku nastąpiła na skutek zabójstwa poprzez podanie ofierze śmiertelnych substancji toksycznych* – podała IPN, wyjaśniając, że wykazały to czynności procesowe przeprowadzone w Polsce oraz na terenie Niemiec, Austrii i Węgier.

**Ustalenia IPN – jak ocenił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski – są bardzo ważne dla procesu beatyfikacyjnego prowadzonego w sprawie ks. Franciszka Blachnickiego od 1995 r. – Inicjatywy formacyjne ks. Franciszka Blachnickiego, m.in. Ruch Światło-Życie, były niewygodne dla reżimowych władz, ponieważ kształtowały młodzież w duchu wolności, poszanowania praw człowieka i chrześcijańskiego systemu wartości. Takie treści głosił również w swoich wykładach i homiliach. Trafił z przestaniem do ludzi z różnych grup społecznych, był wizjonerem dostrzegającym konieczność stałej formacji duchowej świeckich i budowania wspólnoty – stwierdził rektor KUL, dodając też, że miał okazję osobiście kilkakrotnie spotkać ks. Blachnickiego, który imponował mu swoją charyzmą, spokojem oraz refleksją.**

Ksiądz Franciszek Blachnicki – jak napisał o nim Jan Paweł II – to „gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka i wielki duszpasterz młodzieży”. – *Z jego inspiracji zrodził się specyficzny*



## KS. FRANCISZEK BLACHNICKI

### KAPŁAN-FILAR KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

*kształt życia oazowego na polskiej ziemi. Swoje liczne talenty umysłu i serca, jakiś szczególny charyzmat, jakim obdarzył go Bóg, oddał sprawie budowy Królestwa Bożego* – napisał o duchownym papież Jan Paweł II.

#### Rodzina, Górny Śląsk i cud

Ks. Franciszek Blachnicki urodził się 24 marca 1921 roku w Rybniku. Rodzice, Józef Blachnicki – pielęgniarz oraz Maria z domu Miller, wychowywali swoje dzieci w katolickiej, polskiej atmosferze. Rodzina była wielodzietna, a sam Franciszek był siódmym dzieckiem. W tamtym czasie na Górnym Śląsku było niespokojnie. Był to okres między powstaniem śląskimi – ogromnie ważnymi dla odrodzonej po latach niewoli II Rzeczypospolitej. Gdy wybuchło trzecie powstanie śląskie, a Franciszek był zaledwie niemowlęciem, stał się cud, który przez niego i i jego najbliższych postrzegany był jako znak dany od Opatrzności Bożej.



» **– Jest rok 1921, wybuch powstania śląskiego. Mieszkamy na terenie szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Nasz dom stoi pomiędzy budynkiem zajętym przez powstańców a budynkiem, w którym stacjonują Niemcy. Jest strzelanina. Ojciec po całych dniach i nocach asystuje przy operacjach rannych. Matka wyszła na chwilę, żeby zorientować się w sytuacji. Pięcioro dzieci zostało samych w domu. Nagle wchodzi powstaniec i każe nam iść ze sobą. Ponieważ dom był w niebezpieczeństwie i matka nie mogła wrócić, przeprowadził nas na drugi kraniec terenu szpitalnego, do innego budynku. Poszliśmy z nim, tam już była nasza matka. W tej chwili zorientowaliśmy się, że najmłodszy braciszek nie został zabrany. Sam został w pustym domu, miał osiem tygodni, leżał w beciku. Jeden z powstańców zdecydował się iść po niego. Poszedł i przyniósł go. Znowu cała rodzina była razem – tak to wydarzenie utrwaliła we wspomnieniach Ada Kucharska, siostra duchownego.**

Już od wczesnej młodości Franciszek angażował się w działalność publiczną. Wielką rolę w jego życiu odegrało harcerstwo, do którego trafił jako 10-latek w 1931 roku. Wstąpił wówczas do drużyny harcerskiej im. Wincentego Janasa w Tarnowskich Górach, a tuż po maturze w 1938 roku rozpoczął służbę wojskową w Dywizyjnym Korpusie Podchorążych w Katowicach. Z całą pewnością przedwojenna edukacja i harcerstwo wszczepiły mu umiłowanie wolności i Ojczyzny, a etap formacji wojskowej był – jak zauważa dr Marek Mariusz Tytko z Uniwersytetu Jagiellońskiego w artykule o ks. Blachnickim – kontynuacją wychowania harcerskiego i dopełniał nie tylko jego wykształcenie, ale i jego propolskie wychowanie patriotyczne, propaństwowe i pronarodowe.

## 17 czerwca 1942 roku – nawrócenie

Od pierwszego dnia II wojny światowej Franciszek, zaledwie jako 18-latek, bierze udział w wojnie obronnej Polski. Dostaje się do niewoli niemieckiej z której na szczęście udaje mu się uciec. Mało osób wie, że w okresie okupacji niemieckiej Franciszek Blachnicki, który w Tarnowskich Górach ofiarnie włączył się w walkę polskiego podziemia z hitlerowskim najeźdźcą, trafił do „piekła na ziemi” – KL Auschwitz. Przebywał tam ponad rok z numerem obozowym 1201. W tym samym czasie w niemieckim nazistowskim obozie zagłady znajdował się o. Maksymilian Kolbe – nigdy się jednak nie spotkali.

**Franciszek Blachnicki po wyjściu z obozu trafia do więzienia w Katowicach i tam 17 czerwca 1942 roku, w celi skazańców na oddziale B I, przeżywa nawrócenie. Ma zaledwie 21 lat i od marca 1942 roku czeka na wykonanie wyroku śmierci. Niemcy oskarżyli go o to, że razem ze swoimi kolegami przygotował zdradę polegającą na próbie oderwania siłą od Rzeszy należącego do niego terenu. W 1986 roku, 44 lata później, ks. Blachnicki napisze w swoim „Testamencie”, że 17 czerwca 1942 roku był „największym dniem jego życia”. – Dar wiary, która jako nowa, nadprzyrodzona rzeczywistość została mi wlana w jednym momencie**

**w owym pamiętnym dniu – 17 czerwca 1942 roku. Ta rzeczywistość od tamtej chwili określa całą dynamikę mego życia i jest we mnie „źródłem wody tryskającej ku życiu wiecznemu”. Nigdy w tym okresie nie przeżywałem wątpliwości co do wiary i nigdy nie miałem innych celów i dążeń, zainteresowań, poza wynikającymi z wiary. Wszystkie decyzje były podejmowane z motywacji wiary. Wiarę przy tym zawsze pojmowałem jako decyzję polegającą na oddaniu siebie Bogu Ojcu przez Syna w Duchu Świętym – napisał ks. Blachnicki, który święcenia kapłańskie przyjął w 1950 roku.**

## Liczne represje w PRL

Podobnie jak wielu przedstawicieli podziemia niepodległościowego ks. Franciszka Blachnickiego w okresie Polski Ludowej spotkały liczne represje. Mało tego – o założycielu Ruchu Światło-Życie mówi się, że był jednym z najbardziej inwigilowanych i represjonowanych przez komunistów duchownych, był bowiem postrzegany jako szczególnie niebezpieczny dla zainstalowanego przez Sowietów w Polsce ustroju PRL. Zwłaszcza że ks. Blachnicki popierał opozycję demokratyczną, w tym wielomilionową Solidarność. Działania przeciwko niemu oraz stworzoneму przez niego ruchowi prowadzone były m.in. na obszarach represji administracyjno-karnych oraz operacji realizowanych m.in. z udziałem grupy tajnych współpracowników. Działania te polegały na rozpracowaniu ruchu oazowego oraz szeregu akcji dezinformacyjnych, prowadzonych w celu zdyskredytowania ks. Blachnickiego w oczach hierarchów polskiego Kościoła.

Już pod koniec lat 50., gdy ks. Blachnicki zainicjował ogólnopolski ruch „Krucjata Wstrzemięźliwości”, spotkało się to z niezadowolaniem władz – sprzedaż alkoholu była bowiem źródłem potężnych przychodów do budżetu państwa. W marcu 1961 roku aresztowano ks. Blachnickiego i wytoczono mu proces, podczas którego duchowny bronił prawa Kościoła do prowadzenia działalności abstenenckiej

i wychowawczej. Został jednak skazany na dziewięć miesięcy za „wydawanie nielegalnych druków i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o prześladowaniach Kościoła”. Po kilku miesiącach spędzonych w tym samym katowickim więzieniu, w którym był przetrzymywany w czasie okupacji, został zwolniony. Z kolei podczas stanu wojennego za ks. Blachnickim, który przebywał w tym czasie za granicą, Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Warszawie rozesłała list gończy, oskarżając go o działanie na szkodę PRL. To skutecznie uniemożliwiło duchownemu powrót do Polski. Podobnie jak w przypadku ks. Jerzego Popiełuszki znane są również liczne prowokacje Służby Bezpieczeństwa wymierzone w ks. Blachnickiego, który przez władze PRL był postrzegany jako radykał.

## Przekonywał do „Kościoła żywego”

**W ks. Franciszku Blachnickim wielu wiernych i świadków jego życia i pracy duszpasterskiej dostrzegało ogromną wolność wewnętrzną, a przy tym odwagę i charyzmę w działaniu. W książce „Człowiek wiary konsekwentnej”, którą opracowała Grażyna Wilczyńska, znajduje się wiele relacji wskazujących na wyjątkowy dar duchownego – dar znakomitej komunikacji z innymi. – Jego osobowość była na te czasy wyjątkowa. Zdumiewał spokojem, równowagą, stanowczością w swoim postanowieniu ukazywania ludziom, szczególnie młodzieży, Pana Boga żywego i zbliżania ich do Niego – wspominała na przykład Krystyna Długon, opowiadając też o bardzo starannie przygotowywanych przez ks. Blachnickiego liturgiach eucharystycznych. – Wszystko było bardzo autentyczne, piękne, wzruszające – dodała. W opinii bp. Ignacego Jeża ks. Blachnicki był bardzo mało efektywny w przemówieniach, gdy idzie o ich zewnętrzną formę, jednak – jak dodawał – przekonywał bez reszty ich treścią do tego stopnia, że szli za nim ludzie młodzi i starsi zdobyli siłą jego argumentów.**

Ruch Światło-Życie – ta nazwa pojawia się w każdej, nawet najdrobniejszej, wzmiance o ks. Franciszku Blachnickim. To on bowiem był założycielem i twórcą tego jednego z najważniejszych przedsięwzięć polskiego Kościoła – inicjatywy zgodnej z prętomowym nauczaniem Soboru Watykańskiego II. Mimo że ruch ten powstał w 1976 roku, to jego początki sięgają także soborowych i organizowanych przez ks. Blachnickiego rekolekcji oazowych, z których powstał najpierw Ruch Żywego Kościoła, a dopiero po nim Ruch Światło-Życie. Było to odejście od struktury parafialnych i tradycyjnego modelu duszpasterstwa, a przede wszystkim zawierzenie ludziom świeckim w ruchu oazowym.

**– Za ten wielki dar mego życia, za to, że mogłem stać się narzędziem w tym dziele – niech będzie chwała Ojcu przez Syna w Duchu Świętym! I jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamencie – to właśnie ten dar – charyzmat Światło-Życie. Zrozumienie, umiłowanie, wierność wobec tego charyzmatu. Wydaje mi się bowiem, że ciągle jeszcze mało jest ludzi – także w Polsce, którzy już otrzymali łaskę zrozumienia znaczenia tego**

**charyzmatu dla odnowy oblicza Kościoła – Chrystusowej Oblubienicy – Nowej Jerozolimy zstępującej z nieba na ziemię – pisał ks. Blachnicki, który miał również głębokie przekonanie, że żadne przepisy państwowe nie mogą hamować działalności ewangelizacyjnej.**

Ruch Światło-Życie to jednak nie jedyna organizacja założona przez ks. Blachnickiego; inną był np. Instytut Niepokalanej Matki Kościoła. W związku z działalnością ks. Blachnickiego już w 1995 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. W 2015 roku, czyli 20 lat później, papież Franciszek wydał dekret o heroicznosci jego cnót, co spowodowało, że jest określany w Kościele jako Czcigodny Sługa Boży. Obecnie wielu wiernych oczekuje jego beatyfikacji.

## Tajemnicza śmierć w Carlsbergu

Ks. Franciszek Blachnicki nie dożył upadku komunizmu. Zmarł 27 lutego 1987 roku w Carlsbergu w Niemczech, gdzie tworzył m.in. Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów – dla narodów Europy Wschodniej walczących o wyzwolenie spod reżimów komunistycznych. Zgon duchownego nastąpił jednak w tajemniczych okolicznościach. Do tego stopnia, że prokuratorzy IPN po dziś dzień szukają odpowiedzi na pytanie, czy ks. Blachnickiego nie zamordowali funkcjonariusze MSW PRL.

**– Dla pionu śledczego IPN sprawa zabójstwa ks. Franciszka Blachnickiego jest jedną z najważniejszych – ogłosił w 2020 roku prok. Andrzej Pozorski, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i zastępca prokuratora generalnego. – Dzięki badaniom biegłych chcemy doprowadzić do procesowej weryfikacji okoliczności śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, w szczególności odnoszących się do jej przyczyny i mechanizmu – dodał szef pionu śledczego IPN. Rezultat tego śledztwa i wynik procesu beatyfikacyjnego to dwie najważniejsze rzeczy, na które czekają wierni, wdzięczni ks. Franciszkowi Blachnickiemu za jego posługę.**

# KARD. KAROL WOJTYŁA – FAKTY, ARCHIWA, INTERPRETACJE

To była jedna z najbardziej popularnych debat akademickich na KUL-u w tym roku. Podczas spotkania pt. „Kardynał Karol Wojtyła – fakty, archiwa, interpretacje”, które odbyło się na naszym uniwersytecie w marcu 2023 r., znawcy dziejów Kościoła katolickiego w Polsce omówili publikacje medialne dotyczące kard. Karola Wojtyły, a także represje w PRL wobec polskiego Kościoła katolickiego. Ekspertki zgodziły się, że kluczowa w tej sprawie jest rzetelna praca historyków, bo tylko oni są w stanie dokonać profesjonalnej krytyki źródeł.

„**U**niwersytecie, służ prawdzie. Jeżeli służysz prawdzie – służysz wolności, wyzwoleniu człowieka i narodu, służysz życiu”. Chcemy, żeby te słowa św. Jana Pawła II nie tylko brzmiały w każdym z nas, ale także nas przemieniały, by podążać ścieżką prawdy – podkreślił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, przypominając, że Karol Wojtyła jako wykładowca spędził na KUL-u prawie 25 lat życia naukowo-dydaktycznego.

**DR EWA K. CZACZKOWSKA** – dziennikarka, publicystka, wykładowca i rzeczniczka UKSW, która od wielu lat zajmuje się historią Kościoła katolickiego – pytana przez red. Krzysztofa Ziemka o zarzuty wobec Jana Pawła II negatywnie oceniła materiały dziennikarskie na ten temat. – *Jeżeli miałabym ocenić te materiały, które są też powodem naszego dzisiejszego spotkania, to powiedziałabym, że rzeczywiście chyba nie do końca celem było dążenie do prawdy. A można powiedzieć, że w związku z tym, że dzisiaj wiemy, że te materiały w daleko idący sposób nie odnoszą się do prawdziwych faktów, wydarzeń, to ich założeniem było to, żeby zniszczyć, żeby zabić autorytet człowieka – oceniła.*

**DR HAB. ŁUCJA MAREK** – historyk z Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, która specjalizuje się w tematyce relacji państwo – Kościół w okresie PRL, w tym metod pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościoła katolickiego – przypomniała, że władza komunistyczna od samego początku w 1945 r. aż do 1989 r. traktowała Kościół katolicki i duchowieństwo jak wrogów. W tym kontekście zwróciła uwagę nawet na zabójstwa kapłanów dokonywane przez SB, jak np. ks. Jerzego Popiełuszki czy – w ocenie IPN – także ks. Franciszka Błachnickiego.

Badaczka wskazała również na ogromną skalę inwigilacji duchowieństwa przez SB. – *Na każdego kapłana zakładano teczkę, w której gromadzono informacje na jego temat, również jego słabości, a także na temat jego działalności duszpasterskiej [...]. Jeżeli w trakcie zbierania tych informacji uzyskano jakieś*



*kompromitujące lub obciążające materiały, to wówczas zakładano dodatkowe sprawy, mające na celu ich wyjaśnienie lub ukaranie kapłana bądź też pozyskanie go do współpracy (m.in. w charakterze tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa) – wyjaśniła.*

**DR ROBERT DEREWENDA** – historyk, dyrektor IPN w Lublinie i wykładowca, który na KUL-u prowadzi zajęcia m.in. z archiwistyki – podkreślił, że w sprawie zarzutów wobec kard. Karola Wojtyły kluczowa jest rzetelna krytyka źródeł, którą przeprowadzić może tylko naukowiec historyk. – *Jeżeli rzeczywiście te dokumenty, które wtedy powstawały, te fakty, które odkrywała Służba Bezpieczeństwa na temat strasznego postępowania tych księży, nad którymi sprawował władzę zwierzchnią, kościelną kard. Karol Wojtyła, gdyby rzeczywiście te dokumenty i fakty można było wykorzystać, to pierwszymi, którzy by je wykorzystali, byłiby funkcjonariusze SB. Znamy wiele różnych działań przeciwko kard. Wojtyłom, ale zasadniczo ta sprawa jednak nie została podjęta przez Służbę Bezpieczeństwa – stwierdził badacz.*

**DR HAB. PAWEŁ SKIBIŃSKI**, prof. UW – również historyk, który specjalizuje się m.in. w dziejach Kościoła katolickiego w XX wieku – omówił problem ahistoryczności w omawianych publikacjach, w tym nieuwzględnianie przez dziennikarzy kontekstu opisywanych przez nich wydarzeń. Dotyczyło to np. wielu działań kard. Karola Wojtyły dotyczących osób potrzebujących opieki. – *Jeżeli stawiamy zarzut niewrażliwości człowieka na los ofiar i wykluczonych, to dlaczego zajmujemy się, dosłownie, trzema przypadkami nadużyć seksualnych księży, a nie pokazujemy kontekstu działalności arcybiskupa krakowskiego przez kilkanaście lat – zwrócił uwagę dr hab. Paweł Skibiński.*

# PAPIEŻ BENEDYKT XVI – WIELKI TEOLOG I NAUCZYCIEL WIARY

Kard. Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, był jedną z najwybitniejszych postaci Kościoła katolickiego w XX i XXI w. – tak Kolegium Rektorskie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II określiło zmarłego 31 grudnia 2022 r. w wieku 95 lat emerytowanego papieża Benedykta XVI, który stał na czele Kościoła katolickiego od 2005 do 2013 r. Dziekan Wydziału Teologii KUL **ks. prof. Przemysław Kantyka** dodał, że Benedykt XVI był także jednym z najwybitniejszych teologów w historii Kościoła katolickiego, a jego myśl i dzieło wpłynęły na rozwój współczesnej kultury, dialog ekumeniczny oraz dialog międzyreligijny: z judaizmem i islamem.

**W**ładze KUL przypominały też o związkach kard. Josepha Ratzingera z naszym uniwersytetem – m.in. w październiku 1988 r. odebrał doktorat honoris causa lubelskiej wszechszkoły. – *Ojciec Święty Benedykt XVI był bardzo życzliwy dla naszego uniwersytetu i zawsze go wspierał. Mogliśmy tego doświadczać podczas jego wizyty na naszej uczelni, gdy był kardynałem, a także podczas odwiedzin delegacji KUL w Watykanie – przypomniało Kolegium Rektorskie KUL, które wskazało też, że kard. Ratzinger był bliskim współpracownikiem św. Jana Pawła II, a także rozpoczął jego proces beatyfikacyjny, który doprowadził do wyniesienia na ołtarze papieża z Polski.*

**Benedykt XVI był również – jak podkreślił ks. prof. Przemysław Kantyka, dziekan Wydziału Teologii KUL – wielkim nauczycielem wiary, którego dorobek inspirował wielu chrześcijan na całym świecie. – Benedykt XVI z pewnością zostanie zapamiętany jako wielki nauczyciel wiary. Przez ostatnie lata, kiedy był na papieskiej emeryturze i mieszkał w klasztorze Mater Ecclesiae, mieliśmy poczucie, że mamy tam wielkiego orędownika, który swoje cierpienie ofiarowuje za sprawy Kościoła. Jestem głęboko przekonany, że wraz z jego przejściem do Domu Ojca zyskujemy ogromnego orędownika w niebie. Papież Benedykt XVI Kościół po prostu kochał – mówił ks. prof. Kantyka, który w swoich badaniach naukowych zajmuje się m.in. teologią poreformacyjną, a także problematyką dialogów ekumenicznych i recepcji ich wyników.**

Ojciec Święty Benedykt XVI (Joseph Ratzinger) choć od 2013 r. już nie pełnił urzędu, był najdłuższym żyjącym papieżem – w kwietniu 2022 r. skończył 95 lat – Leon XIII, który biskupem Rzymu był w drugiej połowie XIX w., żył 93 lata. Ratzinger urodził się 16 kwietnia 1927 r. w Markt am Inn w Bawarii. Studia

filozoficzne i teologiczne odbył w Wyższym Instytucie Teologicznym we Fryzynie oraz na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium. Po ich zakończeniu, 29 czerwca 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk abp. Michaela von Faulhabera. Po uzyskaniu habilitacji w 1957 r. rozpoczął pracę jako wykładowca teologii fundamentalnej w Monachium. Następnie pełnił funkcję prof. teologii dogmatycznej we Fryzynie oraz prof. teologii dogmatycznej na Uniwersytecie w Bonn. Kolejne etapy w jego karierze akademickiej wyznaczyła praca na uniwersytetach w Münster (1963-1965), Tybindze (1966-1968) oraz Ratyzbonie (od 1969 r.).

Joseph Ratzinger uczestniczył w Soborze Watykańskim II, gdzie już wtedy cieszył się opinią wybitnego teologa. 25 listopada 1981 r. papież Jan Paweł II powołał go na prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Ratzinger pełnił też szereg innych funkcji w kurii rzymskiej, a w 2002 r. został dziekanem Kolegium Kardynalskiego. Z racji pełnienia tej szaczonej funkcji, to on 8 kwietnia 2005 r. rozpoczął mszę żałobną w intencji Jana Pawła II i wygłosił homilię. 19 kwietnia 2005 r. w drugim dniu konklawe i po czterech głosowaniach kard. Joseph Ratzinger został wybrany 265. biskupem Rzymu. Przyjął imię Benedykta XVI i dewizę „Cooperatores Veritatis” (z łac. współpracownicy prawdy). 11 lutego 2013 r. Benedykt XVI ogłosił, że z dniem 28 lutego rezygnuje z posługi biskupa Rzymu i następcy św. Piotra. Jako papież senior zamieszkał w klasztorze na terenie Watykanu.

**Papież Benedykt XVI – w ocenie ks. prof. Przemysława Kantyki – zostanie zapamiętany przede wszystkim jako papież „wielki teolog”. – Niewielu wybitnym postaciom życia chrześcijańskiego historia nadała ten przydomek, ale tak jak św. Janowi Pawłowi II nadano przydomek „Wielki”, tak podejrzewam, że papież Benedykt będzie mógł się szczyścić**

przydomek „Teolog” – zaznaczył badacz, dodając, że dorobkiem życia Benedykta XVI, który był już ekspertem teologii podczas Soboru Watykańskiego II, była wielka spuścizna teologiczna.

– Joseph Ratzinger jako młody, zaledwie trzydziestoletni, doradca kardynała Josepha Fringsa aktywnie brał udział w pracach Soboru Watykańskiego II i nie jest dla nikogo tajemnicą, że to on przygotowywał już wtedy schematy do „Gaudium et spes” – konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym – zwrócił uwagę dziekan Wydziału Teologii KUL, przypominając także, że wyrazem troski Benedykta XVI o Kościół były nie tylko ogromnie ważne dla chrześcijaństwa trzy encykliki: „Deus caritas est” (z łac. Bóg jest miłością), „Spe salvi” (z łac. Nadzieję zbawieni) oraz „Caritas in veritate” (z łac. Miłość w prawdzie), ale także czwarta encyklika o wierze, którą podpisał już Franciszek. – Papież Franciszek mówi, że była to encyklika „pisana na cztery ręce” – zaznaczył ks. prof. Przemysław Kantyka.

Dorobek Benedykta XVI jest też znacząco doceniany na KUL, gdzie wydawana jest jego ogromna skarbnica teologii – wszystkie dzieła papieża w serii „Opera Omnia Josepha Ratzingera”. – Dzieje się to już od wielu lat staraniem ks. prof. Krzysztofa Góździa. Ukazało się do tej pory 14 z 16 zaplanowanych tomów (w łącznej liczbie 23 woluminów). Każdy, kto zetknie się z tymi tekstami, dostrzeże, że mimo iż niektóre były pisane wiele dziesiątków lat temu, to uderzają one świeżością spojrzenia. Widać wyraźnie, że Ratzinger przygotowywał w swoich pismach Kościół na gwałtowne procesy sekularyzacyjne – mówił badacz, polecając w tym kontekście publikację „Opcja Benedykta. Jak przetrwać czas neopogaństwa” Roda Drehera. – W książce tej autor bardzo dobrze ukazał, jak Benedykt XVI zaprojektował w swojej teologii przetrwanie Kościoła w czasach sekularyzacji – gwałtownej i wręcz ogromnej ofensywy neopogaństwa w dzisiejszym świecie – dodał.

Papież Benedykt XVI nauczał, że Kościół katolicki musi zainwestować w tworzenie wspólnot oddolnych, które w obecnych warunkach wiarę będą pogłębiały. – Czas chrześcijaństwa masowego, którego myśmy jeszcze doświadczali, szczególnie w Polsce, na powoli mija na naszych oczach. Nadchodzi zatem czas pogłębienia chrześcijaństwa, dlatego tak bardzo będzie nam potrzebne nieustanne powracanie do teologii papieża Benedykta XVI, bo pozostawił on nam prawdziwą skarbnicę, która będzie nas żywić jeszcze przez wiele lat – mówił teolog.

Ks. prof. Przemysław Kantyka zwrócił uwagę, że Benedykt XVI, który trafnie zdiagnozował obecny kryzys Kościoła, wskazywał na współczesną obojętność wobec religii. O ile wcześniej z Bogiem i religią się wadżono, przyjmując aktywną postawę ateistyczną, tak dziś jest On dla wielu ludzi całkowicie



obojętny i skazywany na niepamięć. – Bóg schodzi z pola zainteresowania, po prostu sprawy religijne przestają ludzi interesować i widać to wyraźnie w ubytku młodych ludzi, ich nieobecności w naszych kościołach. Widać to też w tym, co jest obecnie propagowane w mediach, w przestrzeni internetu, gdzie propozycje adresowane do społeczeństwa są coraz bardziej płytkie intelektualnie – mówił dziekan.

– Papież Benedykt już dużo wcześniej o tym wszystkim pisał i to przewidywał, stąd też warto posłuchać go, gdy wskazywał, że rozwiązaniem tego problemu będzie pogłębienie chrześcijaństwa i budowanie go poprzez wspólnoty kościelne u podstaw. Będą one jak światło na świeczniku, będą jak sól ziemi, która spowoduje, że chrześcijaństwo nigdy nie wygaśnie, a Kościół nie upadnie, bo i upaść – zgodnie z obietnicą Jezusa Chrystusa – nie może, gdyż „bramy piekielne go nie przemogą”, choć należy powiedzieć też, że z całą pewnością żyjemy w czasach odchodzenia od wiary – wyjaśnił ks. prof. Kantyka.

Pontyfikat i dzieła Benedykta XVI – jak podsumował dziekan Wydziału Teologii KUL – może być źródłem wartościowych refleksji także w osobistym życiu. – Dla mnie osobiście Benedykt XVI pozostanie już na zawsze ogromnym nauczycielem wiary. Ta wiara musi być wiarą rozumną, zgodnie ze znanym od średniowiecza powiedzeniem „fides quaerens intellectum” (z łac. wiara poszukująca zrozumienia). Papież Benedykt XVI zawsze bowiem przypominał, że pierwszym charyzmatem, który Bóg dał człowiekowi, jest rozum – dodał ks. prof. Przemysław Kantyka, przypominając przy tym o wartości studiowania teologii na KUL-u, gdzie idea ta jest szczególnie pielęgnowana.

W Polsce kard. Joseph Ratzinger przebywał kilkanaście razy, m.in. podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa przez KUL w październiku 1988 r. Od momentu wyboru na papieża był w Polsce raz – od 25 do 28 maja 2006 r. Odwiedził wówczas Warszawę, Kraków, Wadowice, Oświęcim, Kalwarię Zebrzydowską i Częstochowę. W 2018 r., roku jubileuszu KUL-u, podczas pielgrzymki do grobu św. Jana Pawła II, delegacja z naszej uczelni 26 kwietnia 2018 r. odwiedziła Benedykta XVI. Była to okazja do wręczenia emerytowanemu papieżowi Medalu Jubileuszowego 100-lecia KUL.

# „OPERA OMNIA” JOSEPHA RATZINGERA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, o czym warto przypomnieć, bo wciąż wie o tym mało osób, nawet w naszej społeczności akademickiej, uzyskał od Watykanu prawo wyłączności do wydania drukiem w formie książkowej tekstów kard. Josepha Ratzingera w monumentalnej serii „Opera Omnia Josepha Ratzingera”. Dzieła te są na KUL-u tłumaczone, opracowywane i wydawane od 2012 r. Dotychczas ukazało się **14 z planowanych 16 tomów** w łącznej liczbie 23 woluminów.

Myśl i dzieło Ratzingera – jak przypomina redaktor edycji polskiej ks. prof. Krzysztof Góźdz z Instytutu Nauk Teologicznych KUL – wpływa na rozwój współczesnej kultury.

– Dzieło Josepha Ratzingera wpływa też na pełniejszy dialog z judaizmem, islamem i innymi religiami; na wspieranie wartości pluralizmu; na zbliżenie między kulturą polską a kulturą niemiecką; i na umocnienie związku chrześcijaństwa polskiego i państwa polskiego – podkreślił ks. prof. Góźdz, zwracając też uwagę, że uniwersalna myśl i wszechstronny dorobek filozoficzno-teologiczny Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI, doskonale oddaje istotę liczącego dwa tysiące lat dziedzictwa spotkania trzech kultur: żydowskiej, grecko-rzymskiej i chrześcijańskiej.

– Myśl ta jest do głębi humanistyczna, antropologiczna i personalistyczna. A przy tym wyraża nadzwyczajnie współczesną kulturę chrześcijańską w Europie, także polską, zapewne dlatego, że jako Benedykt XVI kontynuuje on w pełni myśl Jana Pawła II, głównie w antropologii, w filozofii Europy, dodając szereg nowych, wartościowych elementów. Jest to zarazem wkład w ogólne dziedzictwo ludzkości, a także w chrześcijańską kulturę narodową Europy i Polski – zaznaczył ks. prof. Krzysztof Góźdz.

Wydanie przez KUL całego dzieła myśli Josepha Ratzingera jest zarazem pogłębieniem myśli jego poprzednika, św. Jana Pawła II, papieża Polaka, a przez to i idei chrześcijańskiej Europy, w której Polska – jak zaznaczył teolog – odgrywa obecnie decydujące znaczenie jako wyznacznik humanizmu i kultury naszego narodu. Myśl Ratzingera jest żywym świadectwem naszej chrześcijańskiej epoki, w tym polskiej.

– Publikacja w języku polskim dzieł papieża Benedykta XVI stawia miasto Lublin na równi z Freiburgiem, Rzymem, Paryżem i Madrytem, które w swoich językach narodowych są wydawcami tej bardzo cennej myśli Josepha Ratzingera dla dobra Kościoła powszechnego i całej ludzkości – przypomniał ks. prof. Góźdz, dodając też, że przedsięwzięcie to stanowi wielkie wyzwanie i zobowiązanie wobec Stolicy Apostolskiej nie tylko dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, ale także dla Lublina i całej Polski.

Warto zwrócić uwagę na prace wykonane w trzech ostatnich latach pandemicznych. W wydanym w 2020 r. przez KUL tomie XIV znalazły się homilie, przemówienia, medytacje Benedykta XVI w przekładzie m.in. prof. Marzeny Góreckiej z Instytutu Literaturoznawstwa KUL. To najobszerniejszy, jak dotychczas, tom „Opera Omnia”, w którym zawarte są teksty z okresu Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy oraz kazania na święta Pańskie i świętych. Publikacja ta liczy łącznie aż 392 teksty na ponad dwu tysiącach stron i jest – jak podsumował ks. prof. Krzysztof Góźdz – „mistrzowskim wyrazem obchodzenia się ze słowem i pięknym językiem, ubierającym to słowo w przedziwnie bogatą szatę i wdzięk na miarę czci oddawanej Bogu”. – Nie chodzi tu bowiem tylko

o artystyczne piękno w sensie tworu człowieka jako artysty malarza, rzeźbiarza, poety, pisarza czy muzyka, lecz o odkrywanie boskiego piękna słowa Boga przez kapłana zakochanego bez reszty w Bogu – dodał.

Z kolei w 2021 r. ukazał się tom III pt. „Bóg wiary i Bóg filozofów”, który ukazuje szczególną relację myślenia greckiego (rozumu) i biblijnego (wiary). Powiązanie to jest wręcz konieczne dla monoteizmu chrześcijańskiego, który w ten sposób przewyższył politeizm. – Gdy politeizm mówi o Bogu jako Absolutu, który sam w sobie jest dla człowieka niedostępny, to istota monoteizmu polega na zwróceniu się do Absolutu – Boga filozofów – i uznaniu go za Boga ludzi – Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba. Tak monoteizm staje się łącznikiem między Bogiem filozofów i Bogiem wiary, między ontologią neoplatońską i biblijnym objawieniem Boga. Zdaniem Ratzingera św. Augustyn wyraził to w obrazowy sposób: „milczący i niedostępny Bóg filozofów w Jezusie Chrystusie stał się Bogiem mówiącym i słyszającym”. Utożsamienie Absolutu jako Boga filozofów z Bogiem zwróconym w Chrystusie ku człowiekowi stało się istotą wiary objawionej. Biblia, mówiąc o Bogu jako absolutnej podstawie świata, wyraża niezwykłość Boga Izraela, który jest jeden jako Absolut, ale zwrócony do ludzi – podkreślił ks. prof. Góźdz.

W 2022 r. czytelnicy otrzymali kolejny tom „Opera Omnia” pt. „Pochodzenie i przeznaczenie”. Ukazana jest tu wielka myśl antropologiczna Ratzingera, która wiąże w przedziwny sposób początki człowieka z jego finałem, ukazany w osobie Maryi. – Wiązałem tego początku i końca – jak wyjaśnił redaktor naczelny – jest oczywiście sam Bóg jako Stwórca, Odkupiciel i Zbawca człowieka. Człowiek pochodzi bowiem z wiecznego rozumu i miłości Boga, stworzony jest jako obraz Boży i wyraża się w Maryi jako typologicznej i osobowej antycypacji spełnienia w łasce. Zatem pochodzenie człowieka i jego przeznaczenie ma swoje umiejscowienie jednoznacznie w samym Bogu.

# TEATR ITP W NOWYM SEZONIE

Teatr ITP, czyli Inicjatywa Teatralna Polonistów, już od ponad 22 lat dzieli się z widzami interpretacjami nie tylko najważniejszych opowieści biblijnych, ale również arcydzieł literatury pięknej. W repertuarze tego wyjątkowego dla KUL teatru studenckiego są spektakle, które powstały na podstawie dzieł takich mistrzów, jak Johann Wolfgang von Goethe, Miguel de Cervantes czy Isaac Bashevis Singer.

**W** obecnym sezonie teatralnym aktorzy ITP pragną z odnowioną obsadą zaprezentować widzom przedstawienia, które w ubiegłym sezonie cieszyły się wielką popularnością, czyli komedię biblijną „Józef”, wielką opowieść muzyczną „Sztukmistrz”, a także dramat psychologiczny „Szkłana menażeria”. Obecnie na inaugurację XIX Lubelskiego Festiwalu Nauki wznowiono największy z dotychczasowych spektakli pt. „Sztukmistrz”. To historia Jaszy Mazura zagubionego w świecie blichtru i namiętności. Ponad dwupółgodzinna muzyczna opowieść przybliży widzom historię tytułowego bohatera powieści pt. „Sztukmistrz z Lublina” Isaaca Bashevisa Singera.

Ponadto na rozpoczęcie roku akademickiego przygotowana została kolejna premiera. Tym razem jest to spektakl różniący się od dotychczasowych przedsięwzięć scenicznych ITP, twórcy stworzyli bowiem spektakl plastyczny. Historia została oparta na dramacie Romana Brandstaettera „Odyś płaczący” i jest poetyckim, niezwykle aktualnym apelem mówiącym o bezsensie wojny. Ta historia – skupiona na grze światła, muzyki oraz plastycznych obrazach – jest nową przestrzenią teatralną, z którą chce się zmierzyć KUL-owski zespół pod opieką twórcy Teatru ITP, scenarzysty i reżysera jego spektakli, salezjanina ks. dr. Mariusza Lacha.

– *Teatr ITP, czyli Inicjatywa Teatralna Polonistów, jak sama nazwa wskazuje, skupia się na słowie, na literaturze, będącej jedną z najczulszych sztuk. Obok spektakli powstałych w dużej mierze na podstawie wydarzeń biblijnych, opowiadamy również historie, które można znaleźć na kartach wybitnych dzieł literackich, takich jak np. „Faust” Goethego, „Raj utracony” Milтона czy „Don Kichot” Cervantesa – mówi ks. Mariusz Lach.*



Duchowny zwraca też uwagę na radość płynącą z bycia na scenie i ze spotkania z widzami. – *Dla mnie zawsze widzowie są tymi, którzy motywują i mobilizują mnie do pracy. To właśnie oni przychodzą na nasze przedstawienia, spędzają z nami czas. To, co robimy, bez widzów byłoby niemożliwe – zaznaczył salezjanin, który na co dzień pracuje w Katedrze Dramatu i Teatru KUL.*

Sercem Teatru ITP są studenci – często bardzo różnych, zupełnie niezwiązanych ze sztuką kierunków. – *Cieszę się, gdy widzę, jak odkrywają świat teatru, sceny. Jak się rozwijają, zmieniają, uczą się dyscypliny, współpracy, odpowiedzialności, solidarności. A gdy po wielu latach spotykam się z nimi, z ich rodzinami, dziećmi, i wspominamy historie związane z teatrem, to moje serce wypełnia radość. Bo widzę realne, konkretne owoce naszej teatralnej pracy – mówi ks. dr Lach, zaznaczając, że najważniejsza dla całego Teatru ITP jest chęć opowiadania o ważnych rzeczach. Dodaje też, że jeszcze tej jesieni będzie otwarty kolejny nabór do teatru, do którego zaproszeni są nasi studenci, pragnący rozwijać swe umiejętności wokalne-aktorskie.*

W ostatnich tygodniach Teatr ITP, na zakończenie sezonu 2022/2023, był zaproszony przez Centrum Kultury w Lublinie, aby wystawić w muszli koncertowej w Ogrodzie Saskim jedno ze swoich największych muzycznych spektakli, czyli „Sztukmistrza” oraz „Józefa”. W zakończonym w czerwcu sezonie teatralnym widzowie obejrzeni – jak podsumowuje salezjanin – ponad 50 przedstawień Teatru ITP, co dla sceny studenckiej jest dużym osiągnięciem.

Dodatkowo Teatr ITP brał udział w różnego rodzaju przeglądach, festiwalach. To jednak nie dyplomy i nagrody są najważniejsze. – *Najważniejsza jest radość z tego, co robimy, a graliśmy już w różnych miejscach. Na wielkich scenach, jak na przykład w Teatrze Muzycznym „Roma” w Warszawie, Teatrze Polskim w Bydgoszczy czy w naszej lubelskiej Sali Operowej w CSK, ale też i w małych ośrodkach kultury – podkreśla ks. dr Mariusz Lach. – Największym jednak osiągnięciem jest chyba to, że działamy już ponad 22 lata. Przez teatr przewinęło się wielu wspaniałych ludzi, a na widowni wciąż zasiadają nowe osoby – dodaje.*

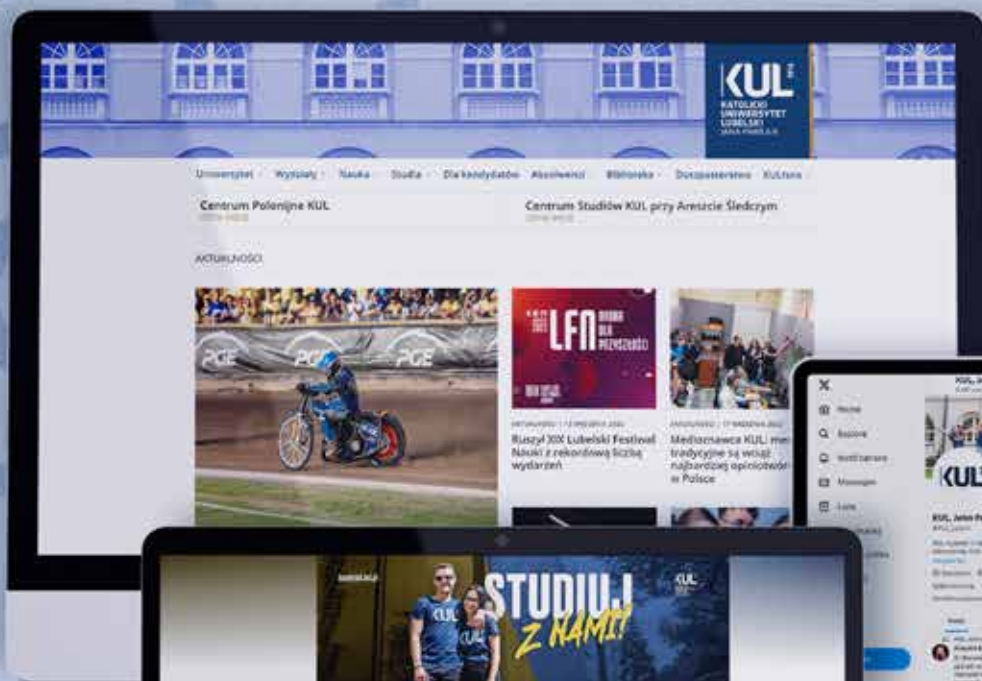


NAUKA  
DLA  
PRZYSZŁOŚCI

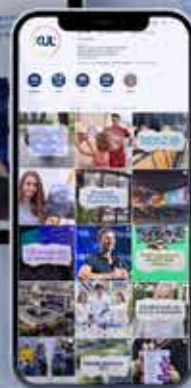


**XIX LUBELSKI  
FESTIWAL  
NAUKI**  
18-24 WRZEŚNIA 2023





**KUL** 1918  
**KATOLICKI  
UNIWERSYTET  
LUBELSKI  
JANA PAWŁA II**



**BĄDŹ NA BIEŻĄCO Z KUL!**

